



# Głos Weterana i Rezerwisty

www.gwir.pl



www.vetsarmy.pl



www.zzwp.pl

FORTEPIAN

## JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA



**26.02.1927**  
ogłoszenie  
**Mazurka**  
**Dąbrowskiego**  
jako hymnu  
narodowego  
przez  
**Ministerstwo Wyznań**  
**Religijnych**  
**i Oświecenia**  
**Publicznego.**

CZASOPISMO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO



## OSTRÓW WIELKOPOLSKI: Zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Kole nr 2



W związku z upływem kadencji władz Koła nr 2 odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze, które otworzył prezes Zarządu mł. chor. Antoni Łukomski.

Po wprowadzeniu sztandaru Koła i powitaniu gości uczczono minutą ciszy kolegów, którzy odeszli na wieczną wartę. Następnie prezes Koła wspólnie z prezesem ZR ZZWP w Kaliszu płk. Ryszardem Opalińskim wręczyli Medal 35-lecia Związku pani Czesławie Zimnej i mjr. Mieczysławowi Kidoniowi. Natomiast członek Zarządu Wojewódzkiego LOK w Poznaniu st. sierż. Tadeusz Włodarczyk odznaczył Porcelanowym Krzyżem KOR-LOK mł. chor. Antoniego Łukomskiego, mjr Zdzisława Szyszkę i kpt. MW Zenona Kubiaka oraz Złotym Krzyżem KOR-LOK chor. Wiesława Fludra i mł. chor. Jerzego Pietrzaka.

Po życzeniach i gratulacjach rozpoczęło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Przewodniczącym zebrania został wybrany jednogłośnie kpt. Marian Nowak. Ustalono, że podawanie kandydatów na prezesa i członków Zarządu Koła będzie jawne. W wyniku wyborów prezesem ponownie został mł. chor. Antoni Łukomski, wiceprezesami – mł. chor. Jerzy Pietrzak i st. sierż. Tadeusz Włodarczyk, sekretarzem – chor. Wiesław Fludra, skarbnikiem – mł. chor. Stanisław Staroojciec. Członkami Zarządu zostali: kpt. Władysław Drabik, kpt. MW Zenon Kubiak i bosman Jacek Morawski.

Komisja Rewizyjna będzie działać w składzie: mjr Zdzisław Szyszka – przewodniczący, kom. por. Mieczysław Grodzki – członek i pani Katarzyna Kasperska – członek. W skład Komisji Socjalno-Zdrowotnej weszli: mjr Jacek Brzezicha – przewodniczący, pani Krystyna Poręba – członek, pani Krystyna Kasperska – członek.

Wybrano również 13 delegatów na zjazd ZR ZZWP w Kaliszu.

Na zakończenie zebrania nowo wybrany prezes podziękował za zaufanie oraz życzył sobie i wszystkim członkom Zarządu dobrej współpracy w nowej kadencji.

Antoni ŁUKOMSKI

## SIERADZ: Wycieczka do fabryki broni i Muzeum Orła Białego



11 października 2016 roku zgodnie z planem zamierzeń Koła ZZWP w Sieradzu i wcześniejszymi ustaleniami odbyła się wycieczka do Fabryki Broni „Łucznik” w Radomiu oraz Muzeum Orła Białego w Skarżysku Kamiennym. Podróż odbyliśmy wynajętym autobusem. W Fabryce Broni spotkaliśmy się z bardzo miłym przyjęciem pracowników Działu Marketingu, którzy najpierw w sali konferencyjnej przedstawili nam historię zakładu, którego budowę rozpoczęto w listopadzie 2012 roku, a jego otwarcie nastąpiło 1 lipca 2014 roku. Nowa siedziba jest najnowocześniejszym tego typu obiektem w Europie. Ra-

domska Fabryka Broni produkuje obecnie karabin szturmowy Beryl i jego wersje, pistolety maszynowe PM-06 i PM-98, pistolety samopowtarzalne P-99 na licencji Waltera oraz PR-15 Ragn – nowy pistolet będący następcą MAG-96. Szczególnym osiągnięciem zakładu jest opracowanie mobilnego systemu broni strzeleckiej kalibru 5,56 mm, który umożliwia swobodne komponowanie różnych konfiguracji broni w układach bezkolbowych i kolbowych. Możliwe jest tworzenie karabinka podstawowego z granatnikiem, subkarabinka, karabinka o zwiększonej celności i maszynowego, a także karabinka reprezentacyjnego wprowadzanego ostatnio do wyposażenia Kompanii Reprezentacyjnej WP. Następnie mieliśmy okazję zwiedzić niektóre wydziały fabryki i zapoznać się z pro-



dukcją poszczególnych części składowych broni i ich końcowym montażem. Fabryka ma własne strzelnice, na których sprawdza się i regu-

luje poszczególne egzemplarze broni. Wszystkie wydziały znajdują się pod jednym dachem, co ułatwia ich współpracę.



Muzeum Orła Białego w Skarżysku Kamiennym, mimo niewielkich rozmiarów, może się pochwalić wieloma cennymi zbiorami. W salach wystawowych są eksponowane ciekawe egzemplarze broni strzeleckiej używanej w czasie II wojny światowej przez regularne oddziały wojskowe, jak również oddziały partyzanckie. Na otwartym terenie natomiast można oglądać sprzęt pochodzący z czasów wojny i okresu powojennego. Prezentowane są pojazdy pancerne, wyrzutnie rakiet klasy ziemia-ziemia, ziemia-powietrze, ziemia-woda, a także sprzęt artyleryjski używany w wojskach lądowych. Wyposażenie sił powietrznych reprezentuje wiele typów samolotów. Jest też okazały kuter torpedowy marynarki wojennej. Wszyscy uczestnicy wycieczki, mimo niesprzyjającej pogody, wrócili do domów zadowoleni.

Zbigniew TUMIELEWICZ

## Niewdzięczność państwa



Czym dla Polaków jest służba wojskowa? To pytanie od zawsze, jak pamiętam, pojawia się co jakiś czas w opiniowaniu poszczególnych zawodów w państwie. Od zawsze, jak sięgam pamięcią, wojsko cieszyło się niestabnącą miłością rodaków. Zawsze dostrzegali w nim ostoję wolności i niepodległości. Nawet tak trudny w dziejach narodu okres stanu wojennego tego nie zmienił. Żołnierz Polski z dumą nosił mundur wszędzie tam, gdzie rzuciło go tułaczne życie. Ponośli wszelkie nie-

dogodności życia poligonowego, rozłąki z rodziną, nierządno służby poza granicami kraju. Często też składał życie w ofierze dla ojczyzny. Taki bowiem a nie inny jest los żołnierza. Miłość rodaków i opieka państwa były wystarczającą zapłatą za jego poświęcenie. Nie ma bowiem nic świętszego niż służba umiłowanej Ojczyźnie i rodakom. Tak postrzega swoją misję każdy żołnierz. Tak było od zarania dziejów, tak jest teraz i tak będzie zawsze dopóty, dopóki będzie istniał zawód żołnierza.

Służba wojskowa to bezwzględne podporządkowanie się państwu pod każdym względem. Żołnierz nie wybiera Ojczyzny. Służy tej, w której dane mu było się urodzić. Nie wybiera też okresu jej pełnienia. Wybór tego zawodu to pewnego rodzaju powołanie, podobne do powołania na przykład księdza. Zatem wybór ten ma tylko jeden wymiar – świadomość powołania. Tymczasem na naszych oczach rozgrywa się specyficzny sąd nad żołnierzami PRL-u. Sąd, którego daremnie by szukać w świecie. Oto wybrany demokratycznie rząd pozwala sobie dokonywać swoistego rodzaju zemsty na epoce i ludziach w niej żyjących tylko za to, że wiernie służyli Ojczyźnie, którą tenże rząd uważa za niebyłą, przekłętą, niewierną i zdraźliwą. Przekreśla ją jednak wybiórczo. Restrykcje są skierowane bowiem tylko i wyłącznie do służb mundurowych. A czemuż to tak, Panowie? Jeśli przekreślenie ten dość długi okres w historii Polski, to czemu nie strącić z piedestału całego narodu, który wówczas żył, pracował i budował autorytet państwa i je rozwijał. Czemuż to nie pozbawiacie siebie i drugich tytułów naukowych czy prawa do wykonywania zawodu wyuczonego w tym niechcianym okresie? Czemuż to rzucacie wojskowych jako ofiarę tym, którym dajecie jałmużnę w postaci drobnych sum, w dwójnasób odbierając ją w postaci wzrostu podatków czy cen? Odpowiedź jest tylko jedna. Narodowi trzeba wskazać ofiarę, na której skupi swoją uwagę i nie będzie patrzył na to, co się wokół dzieje. O ile nie dziwią mnie tego typu zabiegi, ponieważ mam świadomość, jak populizm może na pewien czas dać poczucie „sprawiedliwości”, o tyle dziwi mnie zaślepienie i krótkowzroczność. Prędzej czy później wszystkie te poniżające nas, żołnierzy, ustawy zostaną obalone, wszyscy bowiem zdajemy sobie sprawę z ich niezgodności z konstytucją. Zawarte w nich przepisy łamią wszelkie normy prawne naszego państwa. Nie będę ich tu przytaczał, bo są wymienione w wielu naszych pismach kierowanych do władz różnych szczebli, publikowanych na stronach internetowych, i zapewne są dobrze znane naszym czytelnikom i członkom Związku. Zastanawiam się tylko, kiedy obudzi się naród i uświadomi sobie, że za popełnione dzisiaj błędy będzie musiał zapłacić. Rządzący natomiast

odejdą na wysokie emerytury, nikt im nie zrobi krzywdy, bo na ich miejsce przyjdą podobni i historia potoczy się dalej. Niemniej mam swoistego rodzaju dylemat. Przez 40 lat służyłem i pracowałem w poczuciu idei, jaką był Naród z Wojskiem, Wojsko z Narodem. Ta idea zawsze budowała swoje więzi wyrażające się w oddaniu dla tegoż narodu. To myśmy otwierali koszary dla społeczeństwa, to myśmy dla Was upiększali wszelkie święta i uroczystości. To myśmy godzinami ćwiczyli kroki marszowe, aby Wam zaprezentować się godnie przed Grobem Nieznanego Żołnierza czy w innych miejscach pamięci narodowej. To Wyście nas okłaskiwali, wręczali kwiaty, dziękowali. To dla Was poświęcałiśmy czas podczas usuwania skutków klęsk żywiołowych. To wreszcie w Waszej obronie w trudnych latach wystąpiliśmy przeciwko wkroczeniu obcych wojsk na nasze terytorium. Żołnierz nie może ponosić odpowiedzialności za politykę państwową wobec własnego narodu. Żołnierz w pełnym poczuciu dobrze wykonanego zadania wypełniał wszelkie decyzje rządzących. Takie jest powołanie wojska. Czy dziś, kiedy sytuacja w kraju jest wyjątkowo napięta, kiedy cynizm polityków przekracza granice rozsądku, służby mundurowe nie staną w obronie tych, którzy postawią im zadania? Staną, bo tak jest ten świat urządzony. Tylko politycy, mając tego świadomość, nie powinni nigdy podnosić ręki na tych, którzy bronią państwowości.

Polski narodził! Po przytoczeniu tych argumentów czuję żal. Czy po ponad 70 latach wolności i niepodległości nie zastanawiasz się, komu to zawdzięczasz? Czy podział społeczeństwa, jaki się ostatnio dokonał, tak przesłonił rzeczywistość? Żołnierz, służąc, oddaje się w pełni swemu posłannictwu. Wszelkie prywatne sprawy odkłada na czas emerytury ufny władzy, państwu i prawu. Najczęściej po odejściu ze służby układa swoje dalsze życie, budując dom bądź pomagając swoim dzieciom. Wiąże się to wówczas z zaciąganiem kredytów, na co pozwala pewność ich spłacenia. Na emeryturze jesteśmy dobrymi i poszukiwanymi klientami banków. Często wielu z nas oddaje mieszkania i składa swój los w ręce domów opieki czy też domów emeryta wojskowego, mając pewność swojej wypłacalności. Dziś jednak wielu stanie na krawędzi bankructwa, a może i unicestwienia. Drastyczne zmniejszenie emerytur nie pozwoli spłacać kredytów czy też zapewnić sobie dalszego bytu w domach opieki. Wielu może stracić zastawione pod kredyty mieszkania. Czy tego chce władza? Czy nie brała pod uwagę takich konsekwencji swoich decyzji? Czas spojrzeć prawdzie w oczy i wycofać się z dalszej eskalacji sytuacji i nagonek. Mamy prawo oczekiwać wdzięczności i godnego życia po latach służby Tobie Narodzie oddanych. Nie daj się ogłupić demagogii i nienawiści tkwiącej w sprawujących władzę. Oni już dawno zatracili poczucie rzeczywistości i nie widzą nawet prawd oczywistych. Dziwię się najbardziej prezydentowi RP, który zamiast stać na straży Konstytucji, bierze czynny udział w tym nieczym spektaklu. Mam nadzieję, że obudzą się w Polskim Narodzie właściwe instynkty samozachowawcze, które pozwolą na obiektywizm oceny całej naszej złożonej historii, w której wojsko, podobnie jak każdy żołnierz, było, jest i będzie prawdziwym patriotą bez specjalnego opowiadania się w tej mierze. Skromność, dyscyplina i oddanie Ojczyźnie to nasze największe atuty. Pozostają z nadzieją na lepsze jutro.

Marek BIELEC



## Z ŻYCIA ZWIĄZKU

## Działacze i społecznicy żołnierskiego Związku



Struktury naszego Związku, zarządy i koła, mimo licznych przeciwności, jakie powodują decyzje kierownictwa MON, mogą wciąż funkcjonować w miarę skutecznie i prowadzić aktywną działalność. Władze wojskowe podzieliły nas, żołnierzy kilku pokoleń, na dobrych patriotów i tych złych, którym odmawia się miłości do ojczyzny. Są to bardzo krzywdzące oceny. Bez względu na wiele trudności nie rezygnujemy ze służby ojczyźnie na spoczniej. Jest bowiem taka potrzeba. Wśród nas jest liczny, zdeterminowany aktyw społeczników. To właśnie pasjonaci z duszą społecznikowską są tą siłą sprawczą aktywności kół w dużych i małych miejscowościach. To właśnie prezesi i członkowie zarządów, motywowani żołnierskim patriotyzmem i zawsze wierni ojczyźnie, wbrew negatywnemu nastawieniu władz wojska nie przestali rozjaśniać przestrzeni między ludźmi, przyczyniając się do pozyskiwania przychylności społeczności lokalnej dla ich działalności proobywatelskiej i proobronnej. Tworzy się swoista blokadę dla działalności żołnierskich pokoleń z lat 1943–1989, kreuje się nowe środowisko żołnierzy wykłetych. Do nich zalicza się też tych młodych Polaków, którzy ginęli na wschodnim froncie bitewnych dróg wiodących do Polski. Jest zмова milczenia możliwych naszego kraju o tych, którzy ginęli pod Lenino, na Wale Pomorskim, w walce o Kołobrzeg, nad Odrą i Nysą, a także w Berlinie. Zapomina się także o tych trzech tysiącach poległych nad Wisłą, którzy podążali z pomocą walczącej Warszawie. A Podgaje? Niemcy żywcem spalili tam w stodole 32 żołnierzy, młodych chłopców. Też się ich nie wspomina. Chciałoby się krzyknąć: panowie, na Boga, dlaczego, w imię czego zapomnacie o nich! Że z innej armii, nie z AK i NSZ. Teraz tworzy się nową legendę o żołnierzach wykłetych w czasach Polski Ludowej, a odmawia się polskości i patriotyzmu żołnierzom innych formacji zbrojnych, nie mówiąc już o GL i AL. Bo to były pacholki Moskwy? Jakież to niedłuzkie i amoralne. Mimo tego krzywdzącego traktowania żołnierzy z lat 1943–1991 aktywnie uczestniczą w działalności społecznej, starając się do końca służyć ojczyźnie, Polsce, na tyle, na ile ich wiek i zdrowie pozwalają.

Przykładem aktywnej działalności może być m.in. wrocławskie Koło im. gen. dyw. Zbigniewa Ohanowicza, legendarnego żołnierza, generała ŚOW. „Generała hetmanem polnym zwanego” – cytując tytuł książki wydanej w 2004 roku. Trzydziestu jego współtowarzyszy, oficerów, pi-

sze w swoich wspomnieniach o czasach, kiedy był ich przełożonym i towarzyszem żołnierskiej służby. Koło jego imienia nie zapomina o swoim patronie. Członkowie Koła rozumieją, że powinni żyć i służyć ojczyźnie tak, jak ich patron. Starają się tak czynić. Prezesem tego Koła już piątą kadencję jest płk Adolf Sitarz. Wielokrotnie mówił kolegom, że muszą być przodującym kołem, mając za patrona wielkiego generała drugiej połowy XX wieku. Czujemy się wciąż jego żołnierzami, a to zobowiązuje – mówił z uśmiechem na grudniowym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym. W tym miejscu pozwolę sobie na osobiste wspomnienie. Widziałem na poligonie podczas kolejnego ćwiczenia, gdyż stałem blisko, jak gen. Ohanowicz podszedł do siedzącego pod drzewem żołnierza jedzącego zupę z chlebem. Usiadł obok niego i powiedział: Żołnierzu, poczęstuj generała chlebem. Zagadnięty wyraził zdziwienie. Chwilę się zastanowił, po czym podał kromkę chleba generałowi. Zamienili kilka zdań. Po chwili generał podziękował za poczęstunek i przekazał pozdrowienia dla rodziców. Tylko nie zapomnij żołnierzu – dodał, odchodząc.

Wracam do prezesa płk. Sitarza. Przez długie lata służby zajmował się techniką wojskową, czołgi były jego ulubionym rodzajem broni. Po ukończeniu WAT zajmował wiele stanowisk. Awansował w pułkach, w dywizji i dowództwie ŚOW. Zawsze w służbach technicznych. Podczas ćwiczeń i poligonów najczęściej przebywał wśród pancerniaków oraz załóg wozów bojowych. Wiedzę i doświadczenie przekazywał młodemu. Potrafił z nimi rozmawiać, traktował ich jak towarzyszy broni. Gdy zdarzały się awarie wozów bojowych, zakładał fartuch roboczy i razem z załogami naprawiał pojazdy. To zamiłowanie pozostało w nim do dzisiaj. Z jego inicjatywy już 16 razy organizowano wyjazdy na targi sprzętu i uzbrojenia w Kielcach, traktując je jednocześnie jako podróże patriotyczno-historyczne. Po drodze odwiedzano bowiem m.in. miejscna walk oddziału mjr. Hubala w 1939 roku.

W jego mieszkaniu jest makietą czołgu „Rudy 102” wykonana w skali 1:16. Jest ona wyrazistym symbolem jego służby wojskowej od 1951 do 1991 roku. Dziś Sitarz ma 84 lata, i jest wielce szanowany przez nas rencistów i emerytów jako pasjonat związkowej działalności żołnierskiej. Jego nazwisko jest rozpoznawane w całej dolnośląskiej organizacji związkowej.

Wrocławski Zarząd Wojewódzki ZZWP ocenia prowadzone przez niego Koło jako przodu-

jące, jedno z najlepszych. Byłem na dwóch zebraniach w tym Kole i słyszałem, co mówiono o prezesie, stylu jego działania i niemal młodzieńczej determinacji w organizowaniu licznych imprez. Jest najczęściej ich inicjatorem i realizatorem z udziałem licznej grona jego żołnierzy. Tak bowiem mówi o członkach Koła. Jego niejako gwardią przyboczną są m.in.: st. chor. sztab. Edward Bandosz, płk Jan Borek, ppłk Krzysztof Chaszczewski, ppłk Krzysztof Dowróbłański, st. chor. sztab. Józef Gadziński, st. chor. sztab. Paweł Gil, płk Czesław Kociemski, ppłk Wacław Krupa, mjr Jan Pińczykowski, ppłk Henryk Ryszkiewicz. Wszyscy tylko dobrze mówią o swoim prezesie. Twierdzą, że ma dar przekonywania ich i całej organizacji do udziału w działalności społecznej. Swoją postawą i zachowaniem rozjaśnia przestrzeń, w której żyje społeczność żołnierska. Te umiejętności powodują, że chętnie wykonują otrzymane zadania. A są przecież także trudne sprawy chorujących kolegów. Niektórzy z nich odchodzą na drugą stronę, na zawsze.

Zebrania i posiedzenia Zarządu Koła odbywają się systematycznie w planowanym czasie. Są tacy, jak ppłk Wacław Krupa, którzy przez 16 lat byli obecni na wszystkich. Prezes nie zapomina też o spotkaniach okolicznościowych, uroczystościach wojskowych i państwowych. Ich tematyka i sposób organizacji zachęcają do udziału w nich członków Koła i zapraszanych gości. Na zebraniach mówią nie tylko o sprawach organizacyjnych Związku, lecz także o problemach społecznych i historycznych, w tym m.in. prowadzą polemikę z krzywdzącymi ocenami żołnierskiej przeszłości z czasów wojny i Polski Ludowej. Zdecydowanie zaprzeczają temu, że byli na usługach obcego mocarstwa, Moskwy. To kłamstwo historyczne wciąż jest powtarzane przez państwowe tuby propagandowe podporządkowane konserwatywnym politykom, a wcześniej liberalnym. W całym okresie ich służby wojskowej pierwiastek narodowy był decydującym motywem służby Polsce takiej, jaka mogła być w latach 1944–1989 z woli możliwych tego świata, którzy podzielili świat na swoje strefy wpływów.

Pułkownik Adolf Sitarz ma szczególnie dar przekonywania kolegów do podejmowania aktywnych działań wśród społeczności żołnierskiej. Utrzymuje on stałe kontakty z wieloma osobami z różnych środowisk społecznych i zawodowych. Na zebrania Koła zaprasza historyków, prawników i ekonomistów. Rozmowy i dyskusje niekiedy trwają wiele godzin. Tak było m.in. na spotkaniu z prawnikiem prof. Markiem Mazurkiewiczem. Dyskutowano o trudnych problemach państwa prawa, o funkcjonowaniu jego struktur demokratycznych.

O aktywności członków Koła mogą świadczyć liczne wyróżnienia, jakie otrzymali. Tylko w grudniu ubiegłego roku medalami i odznakami związkowymi wyróżniono: mjr. Mieczysława Kowalskiego, ppłk. Jana Koziół, płk. Adolfa Sitarza, ppłk. Wacława Krupę, mjr. Edwarda Łakomca i mjr. Jana Pińczykowskiego. Prezes Koła został uhonorowany przez ZG ZZWP Złotym Krzyżem z Gwiazdą. Kiedy składano mu gratulacje, z uśmiechem powiedział: To wysokie wyróżnienie otrzymałem dzięki wam, gdyż mam wspianych żołnierzy, którymi dowo-

►dzą już piątą kadencję. Serdecznie dziękuję wam, koledzy. Gdyby moi koledzy byli biernymi członkami, dziś ten krzyż by nie wisiał na mojej piersi. On symbolizuje waszą aktywną działalność. Dziękuję i proszę o jeszcze. Wiem, że tak będzie.

Rzeczywiście, żołnierze prezesa, jak nazywa Sitarz członków Koła, są zawsze gotowi na jego wezwanie do udziału w wielu zamierzeniach związkowych i w różnych uroczystościach wojskowo-patriotycznych. Sztandar związkowy dumnie powiewa wśród innych sztandarów. Jest on wraz z poczetem symbolem obecności żołnierskiego środowiska. Członkowie pocztu sztandarowego występują w odpowiednich strojach z emblematami związkowymi na marynarkach i krawatach. Są po prostu rozpoznawalni wśród innych.

Gdy rozmawiałem z kolegami o sytuacji naszego Związku po zerwaniu przez MON bez uprzedzenia umowy o współpracy, powiedzieli mi, że gdybyśmy mieli więcej działaczy z taką pasją społecznikowską, jak członkowie Koła Sitarza, byłoby nam łatwiej dostosować się do nowej sytuacji powstałej w wyniku krzywdzącej decyzji dotyczącej współdziałania z jednostkami i instytucjami wojskowymi. Sitarz pokonuje te totalne zapory, jakie przed nami postawiono. Odmawia się nam poparcia i pomocy w działalności przeciw proobronnej i społecznej. Po prostu służymy ojczyźnie najlepiej, jak potrafimy. Gdyby było więcej takich aktywnych działaczy jak Sitarz, Związek nasz byłby bardziej zauważalny w społecznościach lokalnych i skuteczniejszy w działaniu. Przykład Sitarza, oficera służby technicznej, potwierdza, że i w tej profesji wojskowej byli oficerowie humaniści o duszach społecznikowskich, którzy potrafili zmieniać rzeczywistość. Taki był płk Sitarz w młodości jako porucznik i kapitan, i taki jest obecnie.

Jego działalność integruje żołnierskie pokolenia podoficerów, chorążych, pułkowników i generałów ze wszystkich stanowisk, jakie zajmowali w przeszłości. I to nie tylko w opisywanym Kole, lecz także w innych związkach i stowarzyszeniach żołnierskich. Organizują wspólne zamierzenia. Sitarz utrzymuje kontakty z przedstawicielami społeczności lokalnych, organizacji społecznych i samorządowych, co jest bardzo ważne w obecnej sytuacji naszego Związku, gdy dzieli się nas na żołnierzy dobrych i złych. Danina krwi żołnierza z przymiotnikiem „ludowy” wylana na bitewnym szlaku nie będzie zapomniana przez nowe pokolenia Polaków, mimo propagandowego jazgotu płatnych specjalistów od burzy mózgów. Zalew kłamstw z czasem ukaże faktyczne intencje ich autorów. Nasza narodowa historia, w tym dzieje oręża polskiego, zostanie pokazana taka, jaka faktycznie była, a nie ta napisana na nowo na zamówienie jednej konserwatywnej partii. To uczynią myślący i światli Polacy, i międzynarodowa społeczność.

I na zakończenie trochę refleksyjnie. Niektórzy działacze konserwatywnego frontu ideologicznego oczekiwali, że ZZWP po zerwaniu przez MON z nim umowy o współpracy padnie na kolana, da się upokorzyć i będzie funkcjonował pod dyktando polityków władzy lub ulegnie samolikwidacji. Te przewidywania się nie spełniły. Nic z tego, nie udało się nas zlikwidować. ZZWP, dzięki determinacji jego członków, żarliwych patriotów, działaczy i społeczników, dostosował swoją działalność do powstałej sytuacji. Nie padł na kolana przed tymi, którzy dążą do upartyjnienia i upolitycznienia niemal wszystkiego na modłę kreowaną przez ludzi, którzy łamią zasady demokracji i państwa prawa. Związek nasz się umacnia, dostosowuje swoją działalność do nowych, niekorzystnych warunków funkcjonowania. Wielu się przekonuje, że jest on potrzebny w naszej prze-

strzeni społecznej, przede wszystkim tysiącom żołnierzy i rodzinom wszystkich pokoleń Polaków, którzy nosili mundur żołnierza Wojska Polskiego. Jest nas sporo. I dlatego wzrasta nasza aktywność społeczna na rzecz kraju. Taka jest powinność żołnierza. Tak pojmujemy wierność złożonej przysiędze. Do takiego postępowania motywuje nas także nasz żołnierski honor i jego zasady, by służyć ojczyźnie i społeczeństwu. Takimi byliśmy na szlaku bitewnych dróg w walce o niepodległość ojczyzny, tacy byliśmy w służbie pokojowej i tacy chcemy być do końca. Taką bowiem umowę podpisaliśmy z naszym państwem, a nie z politykami, zapewniając, że będziemy zawsze służyć Polsce i narodowi. Stąd nasze hasło: „Zawsze wierni Ojczyźnie”. Pełne nienawiści ataki na nas zostaną zniweczone przede wszystkim przez nasze zachowania i aktywną działalność kół Związku w całym kraju. Nie można przecież wymazać i wykreślić z pamięci obywateli naszego kraju tysięcy ofiar młodych ludzi w mundurach WP, którzy broczyli krwią na froncie wschodnim. Nie można zapominać o 32 żołnierzach 1 Armii WP spalonych żywcem w Podgajach, o poległych pod Lenino, na Wale Pomorskim, w bitwie o Kołobrzeg, w nurtach Wisły w 1944, nad Odrą i Nysą oraz w bitwie o Berlin w 1945 roku. To daremny trud, panowie, głosiciele jedynej słusznej ideologii. Nie uda się wam spuścić zasłony milczenia na heroiczną walkę pokolenia czasów wojny, tworząc tylko legendy o tzw. żołnierzach wyklętych. Historii nie można pisać na zamówienie. Ją pisali swoją walką i krwią żołnierze wszystkich frontów II wojny światowej, a nie tylko jednego. Przyszłe pokolenia upomną się o pamięć tych, których chcecie zdyskredytować, twierdząc, że nie byli wierni ojczyźnie. Pamięć, dobra pamięć o czynach dla ojczyzny jest bowiem ważną cechą człowieczeństwa.

**Zdzisław ROZBICKI**

## Rekonstrukcje żołnierskich grobów na cmentarzach Ziemi Łęborskiej

4 listopada 2016 roku Zarząd Koła nr 12 im. Lotników Morskich z Łęborka w składzie kol.: Zbigniew Panek, Jarosław Wacnik i Eugeniusz Bobliński oraz Wiesław Dąbrowski z Cewic odwiedzili żołnierskie groby na cmentarzu w Cewicach.

Symboliczne znicze pamięci zapaliliśmy na dwóch grobach: st. bosm. Leopolda Roka i st. chor. Leszka Zarzyckiego w obecności kol. Lecha Wesołowskiego z Koła nr 7.

Nasza wizyta w siedzibie Koła nr 7 w Cewicach była związana z zakończeniem działań logistycznych przy rekonstrukcji opuszczonych i zaniedbanych od lat dwóch grobów byłych żołnierzy zawodowych oraz wspólnego grobu chor. sztab. Henryka Fitznera z jego bratem Ryszardem na cmentarzu w Siemirowicach.

Z inicjatywą odrestaurowania tych grobów wystąpili pod koniec 2014 roku członkowie Koła nr 7 z nie takt dawno zmarłym (17.10.2016 roku) prezesem Koła śp. kmrd. por. pil. nawig. Grzegorzem Patykiem.

Do pomyślnego zrealizowania tego

przedsięwzięcia przyczynili się także koledzy z ZR ZZWP w Słupsku, Koła nr 12 w Łęborku, a także osoby spoza Związku.

Groby te wymagały natychmiastowego uporządkowania i właściwej opieki, zwłaszcza że nie miał się kto tym zająć z powodu braku rodzin, bliskich czy też przyjaciół zmarłych.

Poczuwając się zatem do moralnego obowiązku dbania o groby tych, którzy służyli w lotnictwie morskim MW, Zarząd Koła nr 7 wraz z jego członkami, przy wsparciu emeryckiego środowiska, doprowadził podjęte działania do szczęśliwego końca. Bardzo pochlebnie o tej inicjatywie naszego środowiska wyrażała się między innymi długoletnia mieszkanka Siemirowic pani Józefa Szlenk, deklarując dalszą opiekę nad grobami.

Koordinatorami podjętych działań byli kol. Ryszard Budzyński i Lech Wesołowski. Mimo wielu napotykanym trudności nie poddali się. Ich postawa jest godna naśladowania nie tylko w słupskim rejonie.

W sprzątaniu i utrzymaniu dwóch grobów naszych kolegów na cmentarzu w Cewicach zaangażowali się także państwo Wanda i Marian Musiałowie oraz były żołnierz zawodowy z pododdziału łączności 34 bł 7 plmb MW w Siemirowicach kol. Wojciech Arendarski.

Szacunek i duże uznanie należą się całemu Kołu nr 7 Związku Żołnierzy Wojska Polskiego z Cewic. Żołnierskie podziękowanie składają jego członkom związkowcy z rejonu słupskiego.

Ich działanie jest przykładem dążenia do godnego uczczenia pamięci trzech zmarłych byłych żołnierzy zawodowych obecnej 44 Bazy Lotnictwa Morskiego w Siemirowicach, aby spoczywali w pokoju w Ziemi Łęborskiej na Kaszubach.

Dla upamiętnienia tego szczególnego dzieła na każdym z trzech grobów umieszczono tabliczkę informującą w wkładzie ZZWP w ich odrestaurowanie.

**Eugeniusz BOBLIŃSKI**



## Z ŻYCIA ZWIĄZKU

## WARSZAWA: Uroczyste posiedzenie prezydium



24 stycznia 2017 roku w Warszawie odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Prezes Związku gen. dyw. dr Franciszek Puchała powitał obecnych oraz przedstawił szczegółowy jego program.

Początkowym, jakże miłym akcentem było wręczenie najwyższego związkowego odznaczenia byłemu **szefowi Inspektoratu Uzbrojenia MON** gen. bryg. Adamowi Dudzie w uznaniu ogromnych zasług dla naszego Związku. Odznakę I klasy z Gwiazdą za Zasługi dla Związku Żołnierzy Wojska Polskiego wręczył gen. Franciszek Puchała w towarzystwie sekretarza generalnego ZG płk. Jana Kacprzaka.

Trzeba wspomnieć, że od wielu lat Inspektorat, którym kierował gen. bryg. Adam Duda, była instytucją patronacką związkowego Koła ▶

## JELENIA GÓRA: Zasłużeni dla miasta

11 stycznia 2017 roku był w Jeleniej Górze dniem szczególnym. Rada Miejska zorganizowała uroczystą sesję w jeleniogórskim Teatrze im. C.K. Norwida, podczas której wręczono tytuły: Honorowy Obywatel Jeleniej Góry oraz Zasłużony dla Jeleniej Góry. Honorowe obywatelstwo miasta otrzymał znany zapaśnik Józef Lipień – mistrz świata, srebrny medalista Igrzysk Olimpijskich w Moskwie. Wśród wyróżnionych honorowym tytułem Zasłużony dla Jeleniej Góry było trzech żołnierzy (w stanie spoczynku) Wojska Polskiego: płk Tadeusz Gajewski, ppłk Wawrzyniec Pióro i ppłk Jan Rokosz. Przedpułkownik Pióro już trzecią kadencję pełni funkcję wiceprezesa jeleniogórskiego ognia Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Laudację o wyróżnionych wygłosił dyrektor teatru Tadeusz Wnuk.



Na temat płk. Tadeusza Gajewskiego powiedział m.in.: *Do historii Jeleniej Góry przeszedł tak niedawno garnizon wojskowy, istniejący tu przecież ponad dwieście lat, ale to nie znaczy, że do historii przeszli ludzie, którzy ten garnizon swoją pracą tworzyli, oficerowie bowiem Wojska Polskiego, służący w Jeleniej Górze, nie byli wyłącznie żołnierzami podnoszącymi swoje wojskowe kwalifikacje, ale mieszkańcami, dla których ważne było codzienne życie miasta i jego mieszkańców. Pułkownik Tadeusz Gajewski jest właśnie przykładem żołnierza, który będąc ważnym dowódcą w miejscowej jednostce, zyskując wiedzę nie tylko w uczelniach wojskowych, ale i cywilnych, jak chociażby Politechnika Wrocławska czy Akademia Ekonomiczna, starał się o to, by służyć obronie Jeleniej Góry w możliwie najszerszym rozumieniu tego słowa, chroniąc ją przed powodzią, usuwając ich skutki, a później pracując w LOK, skupiającej wszystkich, dla których paramilitarne pasje i umiejętności były ważne.*

O ppłk. Wawrzyńcu Pióro tak się wypowiedział: *Uśmiech fortuny sprawił, że do jeleniogórskiego garnizonu przyjeżdżali młodzi ofi-*

*cerowie, którzy nie dość, że byli wyróżniającymi się w swoich uczelniach, a potem na pierwszych stanowiskach dowódczych, to w dodatku mieli niezwykle szerokie horyzonty, a przede wszystkim wiele pasji i chęci czynienia dobrej zmiany (jakkolwiek to dzisiaj brzmi) w miejscu swojej służby. Pułkownik Wawrzyniec Pióro był dowódcą wielu słuchaczy Wyższej Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej, którzy dziś*

*pełnią generalskie obowiązki na najważniejszych stanowiskach w systemie obronnym Rzeczypospolitej, ale też wieloletnim prezesem Klubu Sportowego Polonia, członkiem najwyższych władz ZHP – Komendy Hufca i Komendy Chorągwi Jeleniogórskiej, dowodził żołnierzami w akcjach przeciwpowodziowych i podczas odbudowy zniszczeń po powodziach. Jako komendant garnizonu jeleniogórskiego potrafił godzić obowiązki wojskowe i powinności cywilne.*

O ppłk. Janie Rokoszu padły takie słowa: *Kiedy mówimy „pół wieku”, to z punktu widzenia młodych ludzi oznacza okres, który trudno objąć ludzką wyobraźnią. A jest to dokładnie tyle, ile lat swego życia płk Jan Rokosz przeznaczył na pracę dla Jeleniej Góry w różnych sferach nauki, dydaktyki, oświaty i sportu, a także łowiectwa i promocji. Pułkownik Jan Rokosz uznawany jest za wybitnego specjalistę nie tylko w macierzystej Wyższej Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej, lecz także w wielu innych wojskowych i cywilnych uczelniach, budując uznanie i szacunek swoją wiedzą i aktywnością człowieka renesansu w szarym mundurze, tak trwale wpisanym w obraz Jeleniej Góry drugiej połowy XX wieku. Dla swoich podkomendnych, przyjaciół i słuchaczy był nie tylko autorytetem służbowym, lecz przede wszystkim studnią wiedzy z niezwykle odległych od siebie obszarów, często niezwiązanych ze służbą*

*w wojsku, gdzie zyskał na tyle ogromny szacunek, że przez wiele lat pełnił na szczepku krajowym funkcję męża zaufania w tak skomplikowanym środowisku, jakim były jednostki i instytucje wojskowe Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej. Rozstrzygał też problemy w środowisku łowieckim, popularyzował jego problemy i pasje myśliwych, ucząc szacunku dla zwierząt już w przedszkolach.*



O wyróżnienie tym honorowym tytułem wystąpili: dla płk. Tadeusza Gajewskiego – grupa radnych Rady Miejskiej, dla ppłk. Wawrzyńca Pióro – jeleniogórskie ognio Związku Żołnierzy Wojska Polskiego, natomiast dla ppłk. Jana Rokosza – Klub Tenisowy z Jeleniej Góry.

Wyróżnieni koledzy znaleźli się wśród wielu znakomitych osobistości wyróżnionych w tym dniu honorowymi tytułami. Wśród wyróżnionych byli: wspomniany już Józef Lipień, znany zapaśnik, mistrz świata i wicemistrz olimpijski, Julian Gozdowski – żywa legenda, twórca narciarskiego Biegu Piastów, a także pomysłodawca zorganizowania Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Karkonoszach, wielu trenerów sportowych, szefowa pszczelarzy oraz Lucyna Kornobys – zdobywczyni dwóch srebrnych medali olimpijskich na Paraolimpiadzie w Rio de Janeiro.

Edward BASAŁYGO

► nr 49 w Warszawie. Zrzesza ono w większości byłych oficerów i pracowników pionów technicznego zabezpieczenia Sił Zbrojnych RP.

W posiedzeniu uczestniczył także prezes Koła nr 49 płk Władysław Kowalik, który w ciepłych i serdecznych słowach podziękował gen. bryg. Adamowi Dudzie za dotychczasową współpracę oraz życzył powodzenia na nowym stanowisku.

W kolejnych punktach posiedzenia dyskutowano nad problemami dotyczącymi perspektyw działania Związku na wszystkich szczeblach organizacyjnych w obecnych uwarunkowaniach społeczno-politycznych oraz nad przygotowaniem do XI Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Żołnierzy Wojska Polskiego.

Rzecznik Prasowy ZŻWP  
płk Miłosz BIAŁY

## ŚWIDNICA: Bez zmian

Zebrań sprawozdawczo-wyborcze Koła Ziemi Świdnickiej postanowiło jednogłośnie pozostawić bez zmian skład Zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej na nową kadencję 2016–2020. Zarząd Koła stanowią zatem: Tadeusz Bortnik, Jerzy Gaumer, Mieczysław Lisiewski, natomiast Komisji Rewizyjnej: Henryk Mojsa, Tadeusz Górecki i Bolesław Prokopowicz. Delegatami na zjazd wojewódzki zostali wybrani Tadeusz Bortnik i Mieczysław Lisiewski.

Wiceprezes ZW kol. Adam Chodaczyński pozytywnie ocenił zaangażowanie Zarządu Koła w realizację statutowych celów Związku. Życzył jego członkom sukcesów w następnej kadencji.

Prenumeratę GWiR pozostawiono w wymiarze 1 egzemplarz na 4 członków.

Sukcesy Koła były możliwe dzięki wsparciu jego działalności przez władze samorządowe powiatu i miasta, zwłaszcza przez panią prezydent Beatę Moskal-Słaniewską. Postanowiono jak dotychczas współpracować z organizacjami kombatanckimi.

Zebrani podziękowali kol. Adamowi Chodaczyńskiemu za znaczącą pomoc udzielaną Kołu. Dyplom z wyrazami wdzięczności przekazano również paniom z Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych, gdzie ma swoją siedzibę Koło.

Tadeusz BORTNIK



## ŻAGANIE: Pożegnali kapelana

Ksiądz por. Krzysztof Ziobro, wikariusza Parafii Wojskowej pw. Matki Bożej Hetmanki Żołnierza Polskiego w Żaganiu, pożegnali 4 grudnia przedstawiciele wojska, byli żołnierze miejscowego garnizonu oraz parafianie.

Po czterech latach posługi kapłańskiej w parafii ks. Ziobro, zarazem kapelan 34 Brygady Kawalerii Pancernej w Żaganiu, został skierowany decyzją biskupa polowego Wojska Polskiego do dalszej pracy duszpasterskiej

w Parafii Wojskowej Najświętszego Imienia Marii w Sulechowie.

Uroczystość pożegnania z parafią i garnizonom odbyła się po zakończeniu mszy świętej celebrowanej przez ks. Ziobro.

Z tej okazji życzenia i gratulacje w imieniu dowództwa 34 Brygady Kawalerii Pancernej przekazał płk Wiesław Marszałek. Ponadto ksiądz kapelanowi dziękowali przedstawiciele miejscowego Koła Związku Żołnierzy Wojska Polskiego za współpracę oraz duchową opiekę, a także za owocną pracę duszpasterską prowadzoną wśród członków organizacji i ich rodzin.

W imieniu ZŻWP ppłk rez. Bogdan Sztuba uhonorował księdza Złotym Medalem 35-lecia Związku oraz pamiątkowym ryngrafem. Życzył mu wielu nowych sukcesów i dokonań w dalszej służbie i pracy duszpasterskiej dla dobra środowiska wojskowego, pogody ducha i wytrwałości w trudnej i odpowiedzialnej posłudze.

Wiesław CHŁOPEK

## Świętowali



Prawie 80 członków Związku Żołnierzy Wojska Polskiego wzięło udział 23 września 2016 roku w Żaganiu w uroczystym spotkaniu z okazji 35-lecia powstania naszego stowarzyszenia. Na wstępie prezes Koła ppłk Mieczysław Kupczyk zapoznał zebranych z przebiegiem wojewódzkich obchodów jubileuszu, które zostały zorganizowane przez miejscowe Koło w Pałacu Książęcym w Żaganiu. Następnie przedstawił propozycję wydania w przyszłym roku albumu fotograficznego dokumentującego codzienną działalność Koła na przestrzeni 35 lat. Uzyskała ona pełne poparcie członków organizacji. Zwrócił także

uwagę na potrzebę dokonania wyborów uzupełniających do składu Zarządu Koła na w pełni funkcje sekretarza i członka. W wyniku głosowania na funkcję sekretarza wybrano mjr. Wiesława Chłopka, a na członka Zarządu – Wandę Ciemniak.

Po wyborach odbyło się uroczyste wręczenie odznaczeń zasłużonym, aktywnym członkom żagańskiej organizacji.



Złotym Krzyżem z Gwiazdą za Zasługi dla ZŻWP uhonorowano płk. Stanisława Mazura i mjr. Jan Modlisza, Srebrnym Krzyżem – mjr. Eugeniusza Jaworskiego i st. sierż. sztab. Wojciecha Psyka. Za aktywną postawę i propagowanie działalności Związku w środowisku lokalnym Brązowym Krzyżem za Zastu-

gi dla ZŻWP uhonorowano st. chor. Wiesława Głina, st. chor. Ryszarda Michalaka, mjr. Tadeusza Matczaka, st. chor. Stanisława Spiechowicza, mjr. Henryka Boreckiego, st. chor. Henryka Golana, st. chor. sztab. Juliana Bekiera, Zofię Skrzypczak, Teresę Koszał, st. chor. Tadeusza Szmagiera, ppłk. Bogusława Szymanka, ppłk. Antoniego Wójcika, st. chor. Bolesława Jagielskiego, st. chor. Mieczysława Jasińskiego, st. sierż. sztab. Hieronima Karolewskiego, st. chor. sztab. Stanisława Kowalskiego i st. chor. Władysława Maciowa.

Ponadto aktywnych członków Koła wyróżniono Medalem 35-lecia ZŻWP. Byli to: mjr. Henryk Borecki, ppłk Władysław Galek, st. chor. Alfred Głowacki, płk Tadeusz Miłski, mjr. Andrzej Mroczkowski, Irena Muszyńska, Anna Wołoszyn, mjr. Stanisław Mysiak, plut. Ireneusz Szaniawski, mjr. Edward Szop i st. sierż. Władysław Zagórski.

Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości jej uczestnicy zostali zaproszeni na piknik, który odbył się w miłej i koleżeńskiej atmosferze przy pięknej słonecznej pogodzie.

W. Ch.



## Z ŻYCIA ZWIĄZKU

## LUBLIN: Sesja patriotyczno-historyczna



Trybunał Koronny w Lublinie jest obecnie miejscem, w którym organizuje się uroczystości z okazji rocznic i świąt państwowych. Tu też odbyły się obchody 35-lecia powstania Związku Żołnierzy Wojska Polskiego.

15 listopada 2016 roku pod patronatem marszałka województwa lubelskiego Sławomira Sosnowskiego i prezydenta Lublina Krzysztofa Żuka Zarząd Wojewódzki ZZWP przygotował uroczyste posiedzenie połączone z sesją patriotyczno-historyczną.

W pięknej sali Kolumnowej Trybunału Koronnego posiedzenie rozpoczęło się bardzo uroczystości. Chorąży Tadeusz Godzisz odegrał hejnał Lublina, po czym wprowadzono sztandar i odśpiewano hymn państwowy.

Uroczystość uświetnił koncert zespołu solistek z Młodzieżowego Domu Kultury nr 2 pod kierownictwem Mariana Pędzisa.

W repertuarze znalazły się pieśni patriotyczne. Podziękowaniem dla solistek były kwiaty.

Po zakończeniu koncertu odbył się memoriał pamięci. Prezes ZW Tadeusz Sobieszek wspominał kolegów, którzy odeszli na wieczną wartę. Ich pamięć uczczono minutą ciszy.

Następnie powitał zaproszonych gości – przedstawicieli sponsorów, czyli marszałka województwa i prezydenta Lublina w osobach dr. Mariana Janusza Kawałki, Zdzisława Niedbały i Andrzeja Wojewódzkiego – sekretarza Rady Miasta.

Uroczystości te swoją obecnością uświetniły także: płk Jan Kacprzak – przedstawiciel ZG, sekretarz generalny; płk Stanisław Leszczyński – kawaler Orderu Virtuti Militari; Andrzej Mazurek – przewodniczący Kolegium Lubelskiego Porozumienia Organizacji Kombatanckich,

Patriotyczno-Niepodległościowych i Służb Mundurowych, jednocześnie prezes Stowarzyszenia Środowiska Żołnierzy 27 Wotyrńskiej Dywizji Piechoty AK; płk Henryk Czerkas – prezes Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych; ppłk Marian Wojtas – członek ZG ZZWP i jednocześnie wiceprezes ZW; Mieczysław Dziedzic – prezes Zarządu Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych; Marian Lipczuk – sekretarz generalny oraz prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Weteranów i Rezerwistów WP oraz reprezentujący miejski oddział tego Związku kpt. prof. dr hab. Emil Horoch. Zarząd Wojewódzki LOK reprezentował sekretarz Wiesław Bodo oraz dyrektor biura Anna Malinowska. Obecni byli także płk Tadeusz Róg ze Stowarzyszenia Synów Pułku Ziemi Lubelskiej, kpt. S. Pedrycz – przedstawiciel Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska” oraz Janina Szymanowska – prezes stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa”.

Zaprzyjaźnione służby mundurowe reprezentowali kpt. Tadeusz Miciuła – prezes Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policjnych oraz bryg. Stanisław Marek – prezes Związku Emerytów i Rencistów Pożarnictwa.

Na uroczystość przybyli również: Anna Wilczek – prezes Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę; prof. dr hab. Józef Kotodziej z Klubu Oficerów Rezerwy LOK, działającego przy Uniwersytecie Przyrodniczym; honorowy prezes Klubu Oficerów Rezerwy LOK w Natężczowie płk Leon Ginalski i obecny prezes mjr Stanisław Olszewski. Obecny był także współpracujący z Zarządem Wojewódzkim ZZWP zastępca dyrektora Zespołu Szkół Chemicznych i Przemysłu Spożywczego Ryszard Krzyżowski.

Prezes ZW Związku powitał sponsorów – mjr. Lecha Kalinowskiego i prezesa LSS „Społem” ▶

## JAROSŁAWIEC: Jesienne weteranów zabawy



Listopad to smutny jesienny miesiąc. Przyroda przygotowuje się do zimowego snu. Ludzie i zwierzęta zgromadzili już w większości zapasy, by przetrwać mroźną zimą. Jarosławiec – mała letniskowa miejscowość – również jest już senny i cichy, ale Ośrodek Wczasowo-Rehabilitacyjny „Arka” od 4 do 6 listopada 2016 roku był pełen gości. W tych dniach bowiem mieli tu swoje spotkanie weterani i rezerwiści ze Związku Żołnierzy Wojska Polskiego z rejonu słupskiego, w tym również weterani sił powietrznych z północnych i centralnych rejonów Polski oraz sympatycy 36 Pułku Artylerii, stacjonującego kiedyś w Budowie koło Złocieńca.

Organizatorem XV Weekendu Weterana i Rezerwisty oraz IX Spotkania Sympatyków 36 Pułku Artylerii był komitet organizacyjny, w skład którego wchodził prezes ZR ZZWP ppłk Romuald Detmer, wiceprezisi: płk dypl. Jan Karaś i kpt. Sławomir Waniewski oraz skarbnik mjr Andrzej Kowalewski. To dzięki ich staraniom mogliśmy się spotkać nad pięknym polskim Bałtykiem i spędzić ze sobą niezapomniane weekendowe chwile.

Pora roku, kiedy spotkanie mogło się odbyć, nie była odpowiednia. Powitało nas chłodne polskie morze, praktycznie całe trzy dni padał deszcz, ale gorąca atmosfera

koleżeńskich spotkań rekompensowała mokrą aurę.

Jarosławiec był rozkopany w samym centrum. Władze tej wczasowej miejscowości wykorzystywały okres, kiedy nie było letników, i przeprowadzały konieczne remonty ulic. Wznoszono też nowe obiekty wczasowe, oczekując w kolejnych latach na wielki boom turystyczny.

Jarosławiec leży na północy Polski, między Darłowem a Ustką, w samym sercu środkowego Wybrzeża. Jest uroczą wioską rybacką otoczoną pięknymi lasami i dwoma dużymi jeziorami. Od zarania dziejów mieszkali tu rybacy, którzy poza połowami zajmowali się zbieraniem i obróbką bursztynu, którego do dziś dużo jest w tej okolicy.

Charakterystycznym elementem krajobrazu Jarosławca i zarazem największą atrakcją turystyczną jest latarnia morska. Jej światło jest widoczne z odległości 24 mil morskich. Jest to jedna z dziewięciu latarni na polskim Wybrzeżu. Ten zabytkowy obiekt z 1829 roku został zbudowany na planie koła z czerwonej i glazurowanej cegły. Wszystkie kondygnacje oddzielają ozdobne gzymsy. Ze szczytowego balkonu, znajdującego się na wysokości 33 m, rozciąga się zapierający dech w piersiach widok na morze i dwa przybrzeżne jeziora.

Kolejną atrakcją są spacerowe wzdłuż malowniczego klifu porośniętego roślinnością wydmową z chronionym mikołajkiem nadmorskim i wiecznie zielonym lasem iglastym z przewagą sosny czarnej, który jesienią jest prawdziwym eldorado ▶



► Mieczysława Zapałę, a także członków założycieli ZZWP w osobach płk. Zbigniewa Węglarza i ppłk. Stanisława Gołdyna oraz wieloletnich członków władz wojewódzkich ZZWP: st. chor. sztab. Józefa Chomika, płk. Ryszarda Długosza, płk. Stefana Ochyre i płk. Marka Wysockiego.

W trakcie uroczystości wręczono odznaczenia samorządowe i związkowe za aktywną działalność społeczną osobom współpracującym ze środowiskami kombatanckimi, żołnierskimi i szkołami.

Medal „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego” otrzymał wieloletni skarbnik ZW ZZWP por. Marek Gąszczyk z rąk przedstawiciela marszałka województwa dr. Marcina Kawalki. Medal Prezydenta Lublina z rąk sekretarza Andrzeja Wojewódzkiego otrzymali mjr Waldemar Chudzik, por. Witold Muszyński i chor. Andrzej Libicki.

Odnaczenia związkowe za zasługi dla ZZWP wręczył przedstawiciel Zarządu Głównego płk Jan Kacprzak. Złoty Krzyż otrzymał mjr Tadeusz Sobieszek, a Brązowy mjr Waldemar Chudzik, 14 osób zostało uhonorowanych pamiątkowym Medalem 35-lecia ZZWP, a 25 osób listami jubileuszowymi. Dyplom bratnich organizacji kombatanckich otrzymało 10 osób.

W czasie sesji historyczno-patriotycznej referaty wygłosili: prof. dr hab. Emil Horoch nt. „Organizacje kombatanckie w województwie lubelskim w latach II RP” oraz prezes ZW ZZWP mjr Tade-

usz Sobieszek nt. „35 lat Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w regionie lubelskim”.

Pierwsze wystąpienie było poświęcone przyczynom powstania związków kombatanckich oraz ich roli w życiu społecznym II RP. W końcowej części referatu autor nawiązał do tradycji przedwojennych organizacji kombatanckich, które były kultywowane w 35-letniej działalności ZZWP.

Drugi referat przybliżył genezę powstania Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Referent przedstawił kalendarium 35-lecia lubelskiej orga-



nizacji oraz wyróżniających się członków Związku. Przedstawił również główne cele, jakie przyświecają Związkowi: integrowanie środowiska byłych i obecnych żołnierzy zawodowych oraz żołnierzy rezerwy niepełniących zawodowej służby wojskowej, kultywowanie w społeczeństwie, a zwłaszcza wśród młodzieży tradycji walk niepodległościowych narodu

polskiego oraz czynu zbrojnego żołnierza polskiego oraz opieka nad miejscami pamięci narodowej. Służą temu cykliczne spotkania i wspólne wyjazdy z młodzieżą na uroczystości upamiętniające walkę żołnierza polskiego w czasie II wojny światowej.

Sesji historyczno-patriotycznej towarzyszyła wystawa odznak Wojska Polskiego ze zbiorów st. chor. sztab. Józefa Chomika. Cieszyła się ogromnym zainteresowaniem uczestników.

Oba referaty wraz z fotografiami z obchodów 35-lecia Związku oraz z wystawy „Odznaki Woj-

ska Polskiego” zostały wydane przez Zarząd Wojewódzki ZZWP w Lublinie w formie broszury, która została rozprowadzona wśród członków Związku oraz uczestników uroczystości.

Po zakończeniu części oficjalnej goście przekazali życzenia dla Związku, przede wszystkim, mimo różnych trudności, owocnej pracy. Profesor doktor habilitowany Józef Kołodziej – prezes Klub Oficerów Rezerwy przy Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie powiedział: Solidaryzujemy się z Waszą dewizą „zawsze wierni Ojczyźnie”. Natomiast mjr Stanisław Olszewski reprezentujący Klub Żołnierzy Rezerwy LOK w Nałęczowie dodał: wszyscy jesteśmy zaangażowani w sprawę obronności i tworzenia mocnej i niepodległej Ojczyzny. Andrzej Mazurek – prezes Stowarzyszenia Środowiska Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK podsumował wystąpienia gości, przytaczając umieszczone w zaproszeniach motto uroczystości, które pochodzi z wypowiedzi kardynała Stefana Wyszyńskiego: Jedna jest Polska – wspólna Matka! Jej ramiona – dla wszystkich dzieci. Jedno ma serce i wszyscy znajdują w nim miejsce.

Wszyscy uczestnicy uroczystości zadeklarowali wolę dalszej współpracy ze Związkiem Żołnierzy Wojska Polskiego.

Na jej zakończenie odbyła się degustacja wyrobów produkowanych przez Lubelską Spółdzielnię Spożywców „Społem”. Był to czas na kuluarowe rozmowy i wspomnienia.

Serdeczne słowa podziękowania dla sponsorów składamy na ręce prezesa LSS „Społem” pana Mieczysława Zapałę, bez pomocy którego nie byłoby tak uroczyste, jak było.

**Waldemar L. CHUDZIK**  
**Zdjęcia: Witold MUSZYŃSKI**

► dla zbieraczy grzybów. Wysoki klif jest tu przykładem niszczącej siły morskiego żywiołu. Około 2–3 km za Jarosławcem klif opada i turyści napotyka ją długi pas pięknej piaszczystej plaży.



W celu ochrony klifu, jak również plaży, została zrealizowana duża inwestycja polegająca na zbudowaniu wzdłuż najbardziej zagrożonych odcinków brzegu tzw. łamaczy fal usypanych z kamieni. Mają one zapobiegać podmywaniu klifu i zabieraniu w czasie sztormów piasku z nadmorskiej plaży. Efekty wykonanych prac można już zauważyć, gdyż znacząco przybyło plaży i jest już znacznie więcej piasku.

Ośrodek „Arka”, który nas gościł, jest pięknie położony blisko morza. Są tu wspaniałe warunki, doskonałe zakwaterowanie i żywienia. Personel ośrodka miły i uczynny. Szkoda tylko, że spotkania weekendowe możemy organizować tylko w miesiącach, kiedy nie ma kuracji.

Z zaproszenia do wspólnego spędzenia weekendowych dni na koleżeńskich rozmowach i wspólnej zabawie skorzystali sympatycy 36 Pułku Artylerii, w którym służbę wojskową pełnił prezes Zarządu Rejonowego ZZWP w Słupsku i główny organizator spotkania ppłk Romuald Detmer. Było to już IX spotkanie kadry tego Pułku.

Na zaproszenie komitetu organizacyjnego stało się 137 osób z całego województwa pomorskiego, ze Słupska, Gdyni, Bydgoszczy, Torunia, Złocieńca, Szczecinka, Sopotu, Stargardu Szczecińskiego, Człuchowa i innych miejscowości. Byli również goście z bardziej odległych rejonów Polski, w tym z Warszawy i Lublina.

Po przybyciu i zakwaterowaniu w piątek 4 listopada uczestnicy zostali zaproszeni na kolację połączoną ze spotkaniem w formie dancingu. Do tańca przygrywała dwuosobowa orkiestra. Zabawa była przednia, wszyscy bawili się wyśmienicie do długich godzin nocnych.

W sobotę do południa uczestnicy mieli czas na wypoczynek i zwiedzanie okolicy. Natomiast o godzinie 15.00 organizatorzy zrobili gościom miłą niespodziankę, zapraszając na piękny koncert zespołu Ale Babki, działającego przy Gminnym Centrum Kultury w Kobylnicy. Zespół ten zaproszono zamiast koncertującego tu od kilku lat Wojskowego Zespołu Wokalnego Zarządu Rejonowego ZZWP w Słupsku, „Wiarusy” im. ppłk. lek. Stanisława Szarmacha, któremu w tym roku „daliśmy” wolne. Zespół zaśpiewał kilkadziesiąt znanych i lubianych piosenek wojskowych, z których najpopularniejsze wykonano przy wydatnej

pomocy zgromadzonych widzów. Zebrani wysłuchali koncertu z wielkim entuzjazmem i podziękowali artystkom brawami na stojąco.

W przerwie koncertu uczestnicy spotkania podziękowali pięknie właścicielowi Ośrodka „Arka” panu Stefanowi Kwiatkowskiemu, który na wniosek Zarządu Rejonowego w Słupsku został wyróżniony przez prezesa ZZWP Brązowym Medalem za Zasługi dla Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Natomiast dyrektor Ośrodka pani Joasia otrzymała od organizatorów piękny bukiet kwiatów i oczywiście moc gorących braw za goszczenie nas.

Natomiast w sobotni wieczór organizatorzy zaproponowali kolejne spotkanie taneczne. Zabawa i w tym dniu była wspaniała i trwała do godziny 23.00.

W niedzielę po obiedzie goście pożegnali wspaniałą Ośrodek i Jarosławiec, i wrócili do domów na odpoczynek.

Na podkreślenie zasługuje fakt zapewnienia uczestnikom bardzo dobrych warunków zakwaterowania, a w szczególności wspaniałego wyżywienia. Śniadania i kolacje zorganizowano w formie szwedzkiego stołu, a obiady serwowano do stolików.

Tą drogą jeszcze raz gorąco dziękujemy wszystkim za przybycie i wspaniałą atmosferę, organizatorom zaś za przygotowanie spotkania, a kierownictwu Ośrodka za doskonałe warunki i opiekę.

Pozdrawiam wszystkich uczestników tego niezapomnianego wydarzenia.

**Jan KARAS**

## Z ŻYCIA ZWIĄZKU

## Obchody 72. rocznicy utworzenia 2 Frontowej Oficerskiej Szkoły Piechoty



Zarząd Wojewódzki ZZWP w 72. rocznicę utworzenia w Lublinie 2 Frontowej Oficerskiej Szkoły Piechoty zorganizował pod pomnikiem przy ulicy Spadochroniarzy 5 uroczystości upamiętniające to wydarzenie. Pomnik odsłonięto w 1978 roku, by uczcić absolwentów Szkoły poległych podczas II wojny światowej. Dwa lata później przywieziono ziemię z pól bitewnych, na których walczyli i ginęli absolwenci 2 FOSP.

Na wstępie uroczystości miejski hejnalista st. chor. Tadeusz Godzisz odegrał hymn Lublina, następnie prezes Zarządu Wojewódzkiego ZZWP mjr Tadeusz Sobieszek powitał zebranych gości oraz członków Związku.

Rozkaz utworzenia w Lublinie Frontowej Oficerskiej Szkoły Piechoty podpisał 20 września 1944 roku Naczelny Dowódca Wojska Polskiego gen. broni Michał Rola-Żymierski.

Nie jest dziełem przypadku, że zaczęto w okresie wojny organizować szkolnictwo wojskowe. My, Polacy, od przegranej bitwy obronnej 1939 roku czyniliśmy wszystko, aby odrodzić Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej – przypomniał w swoim wystąpieniu płk Ryszard Długosz.

Absolwenci 2 FOSP przejmowali dowodzenie w WP, jednocześnie uruchamiano kursy doszkalać dla oficerów frontowych. Do lipca 1945 roku wypromowano w niej 3168 oficerów. Po wojnie placówkę przeniesiono do Gryfic. W styczniu 1947 roku w związku z redukcją sił zbrojnych podjęto decyzję o jej rozformowaniu.

Na budynku byłych koszar w Gryficach wmurowana jest tablica, a na niej napis:

W tych koszarach miesiły się Szkoła Oficerska 1 Armii Wojska Polskiego i 2 Oficerska Szkoła Piechoty, które w latach śmiertelnych zmagania z hitlerowskim najeźdźcą szkolili kadry oficerów i rzucały w bój o Wolność Polski.

Wychowankowie tych Szkół zapisali się chlubnie w historii Odrodzonego Wojska Polskiego w walce za Polskę, Wolność i Lud.

I tym właśnie poległym oficerom delegacje organizacji kombatanckich i stowarzyszeń mundurowych przybyły oddać cześć. Apel pamięci odczytał płk Ryszard Długosz, a były członek orkiestry wojskowej st. chor. Tadeusz Godzisz zagrał melodię „Śpij kolego”.

Delegacje ZZWP i innych organizacji złożyły wiązanki kwiatów. I tak wiązanek od: prezyden-

ta Lublina rzecznik prasowy Zdzisław Niedbała, WSzW w Lublinie mjr Tomasz Kanaszewski i kpt. Małgorzata Dudziak, Związku Inwalidów Wojennych RP prezes Mieczysławem Dzieńcem wraz z delegacją, Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska Lublin” pani Danuta Malonowa, Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich płk Marian Wojtas, przewodniczącego Lubelskiego Środowiska 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK Andrzej Mazurek. Kwiaty złożyły także liczne delegacje kół ZZWP działających w Lublinie.

Wartę honorową pod pomnikiem wystawiła grupa rekonstrukcyjna działająca przy Środowisku 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK.

W uroczystości uczestniczyły poczty sztandarowe Zarządu Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych RP w Lublinie oraz Zarządu Wojewódzkiego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego.



Absolwenci Szkoły po pożegnaniu z mundurem powołali Klub Oficerów Rezerwy 2 Frontowej Oficerskiej Szkoły Piechoty, na czele którego stoi płk Władysław Rokicki. Obecny na uroczystości dziękował organizatorom za pamięć o oficerach poległych w walce o wyzwolenie Polski.

Mimo braku asysty wojskowej było jak zwykle odświętnie i uroczystie. Słowa podziękowania należą się wszystkim kolegom, którzy zaangażowali się w przygotowanie tej podniosłej uroczystości oraz jej licznym uczestnikom.

**Waldemar L. CHUDZIK**  
Foto: Witold MUSZYŃSKI

## OLKUSZ: Zebranie sprawozdawczo-wyborcze

Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków Koła „Ziemi Olkuskiej” Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Olkuszu odbyło się 24 listopada 2016 roku.

Uczestniczyli w nim członkowie Koła oraz zaproszeni goście: Bożena Krok – zastępca burmistrza, Anna Klat – dyrektor Liceum Ogólnokształcącego „Mundurowego” przy Centrum Kształcenia Zawodowego ZDZ, Janusz Cieślak – dyrektor Szkoły Podstawowej nr 9 oraz przedstawiciele Małopolskiego Zarządu Wojewódzkiego ZZWP w Krakowie z prezesem Romanem Klechą i sekretarzem Zarządu Ryszardem Bochenkiem.

Na zebranie przybyli także zaproszeni żołnierze z byłych jednostek wojskowych, nadal mieszkający na terenie Olkusza i powiatu olkuskiego.

Zebranych powitał prezes Koła Stanisław Bartoszcze. Sprawozdanie z czteroletniej działalności Zarządu Koła odczytał sekretarz Jerzy Dubaj.

Po czynnościach proceduralnych wybrano nowe władze Koła. Prezesem został Stanisław Bartoszcze, sekretarzem – Jerzy Dubaj, skarbnikiem – Stanisław Murdzek, członkiem zaś Marek Lasek.

W trakcie zebrania odczytano list, przesłany na ręce Zdzisława Tuszyńskiego, od byłego dowód-



cy 1 DOPK im. Powstańców Śląskich Bogdana Millera z serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami dla wszystkich członków Koła. W większości w zebraniu uczestniczyli byli żołnierze tej Dywizji.

W imieniu Małopolskiego Zarządu Wojewódzkiego prezes Roman Klecha odznaczył Srebrnym Krzyżem ZZWP Zdzisława Tuszyńskiego, a Brązowym Krzyżem – Stanisława Murdzka jako uhonorowanie ich wieloletniej pracy na rzecz Związku.

Włodarze Olkusza, dyrektorzy olkuskich szkół oraz prezes Koła zostali wyróżnieni listami gratulacyjnymi.

Wybrano delegatów na zjazd wojewódzki ZZWP. Kóło „Ziemi Olkuskiej” będą reprezentować: prezes Stanisław Bartoszcze i sekretarz Stanisław Murdzek.

Po zakończeniu zebrania odbył się uroczysty wieczór wspomnień.

**Zdzisław TUSZYŃSKI**





Wigilia A.D. 2016

Jest 8 grudnia 2016 roku. Dochodzi godzina 10.00. Pełna sala Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, Oddział Ochota w Warszawie. Prezes Koła Jan Dźwigała otwiera zebranie – spotkanie wigilijne. Serdecznie wita przybyłych gości: prezesa Związku Żołnierzy Wojska Polskiego gen. dyw. dr. Franciszka Puchałę, wiceprezesa Polskiego Związku Działkowców płk. Stanisława Zawadkę, sekretarza generalnego Stowarzyszenia Pamięci Ludowego Wojska Polskiego im. gen. Zygmunta Berlinga ppłk. Bogdana Pokrowskiego, sekretarza Mazowieckiego Zarządu Wojewódzkiego ZZWP ppłk. Henryka Jagielskiego, prezesa Zarządu Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej Oddział Ochota kol. Józefa Ildzikowskiego, naczelnika Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia pana Macieja Sotomskiego, koordynatora dzielnicy Ochota ds. kombatanów pana Mariusza Twardowskiego, kapelana naszego Koła ks. plut. Wojciecha Wojno, wiceprzewodniczącego Dzielnicowego Komitetu Walk i Męczeństwa por. Jana Molo z małżonką oraz prezesa honorowego Koła płk. Eugeniusza Gradonia z córką i wnukiem.



Prezes Koła zakomunikował, że Zarząd Główny naszego Związku nadał za wybitne zasługi dla Związku Złoty Krzyż z Gwiazdą płk. Eugeniuszowi Gradonowi, a Złoty Krzyż st. szer. pchor. Józefowi Ildzikowskiemu i por. Janowi Węgierkowi. Aktu dekoracji dokonał prezes ZZWP.

Następnie prezes Dźwigała wręczył pamiątkowy puchar z dedykacją płk. Gradonowi, ufundowany przez wszystkich członków Koła w związku z ukończeniem przez niego 90 lat.

Kapelana Koła zaś pobłogosławił oplatek i potrawy wigilijne, a kol. Wiesia zadeklamowała wiersz Jana Kasprowicza:

Przy wigilijnym stole,  
Łamiąc oplatek święty,

Pamiętajcie, że dzień ten radosny w miłości jest poczęty;  
Że, jako mówi Wam wszystkim dawne, odwieczne orędzie,  
Z pierwszą na niebie gwiazdą Bóg w waszym domu zasiądzie.

Sercem Go przyjąć gorącym, na ścieżaj otworzyć wrota.

Oto co czynić Wam każe Miłość – największa cnota.

A twórczych pozbawił się ogni, sromotnie zamknąwszy swe wnętrze,

Kto z bratem żyje w niezgodzie, depcąc orędzie najświętsze.

Wzajemne przebaczyć winy, koniec połozyc usterce,

A z walki wyjdzie zwycięsko walczące narodu serce.

Po czym prezes Dźwigała życzył wszystkim przybyłym oraz ich rodzinom szczęścia i pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku słowami: Niech te Święta Bożego Narodzenia będą szczęśliwe, miłe, tak piękne i wspaniałe, jakby z bajki całe. Po czym zaprosił do dzielenia się oplatkiem i spożycia wspaniałych potraw.

Przy suto zastawionym stole czas upływał miłe. Śpiewano koledy, a zaproszeni goście przekazywali nam świąteczne życzenia. Prezes Związku Franciszek Puchała w kilku słowach nawiązał do cytatu umieszczonego w sali: źle jest zmarnować młodość, a już całkiem głupio zmarnować starość. Słowa te stały się naszym mottem do działania w nowym roku. Podkreślił, że: Związek ma na celu integrację wszystkich osób niezależnie od pochodzenia, przebytej drogi służbowej i stopnia. Dodał, że należy żyć uczciwie. Przekazał także życzenia, aby rok 2017 przyniósł wiele radości, satysfakcji, aby wszystkie życzenia tutaj wypowiedziane się spełniły. Poprosił również, aby przeszedł słowa piosenki zespołu Czerwonych Gitar „Jest taki dzień”.

Na zakończenie podziękował koleżankom z Komitetu Pomocy Społecznej za udzielone wsparcie w tak trudnej dla nas sytuacji lokalowej.

Edward BINKOWKI

Foto: Jacek PIÓRKOWSKI

## JELEŃ GÓRA: Rozpoczyna się X kadencja

W Jeleniej Górze odbyło się 12 stycznia 2017 roku zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Otworzył je prezes Koła ZZWP płk Edward Basałyga. Minutą ciszy uczczono śmierć zmarłych kolegów. Na protokola zebrań powołano mjr. Jerzego Marona. Wybrano także odpowiednie komisje niezbędne do przeprowadzenia wyborów nowych władz. Komisja mandatowa stwierdziła prawomocność

wodniczący Komisji Rewizyjnej płk Tadeusz Kuś ocenił pracę Zarządu i postawił wniosek o udzielenie mu absolutorium. Po dyskusji wniosek jednogłośnie przyjęto. Następnie członkowie Zarządu wręczyli pamiątkowe dyplomy z podziękowaniami za 4-letnią współpracę wszystkim członkom Koła. Lampką szampa wzniesiono toast za dotychczasowe koleżeńskie współdziałanie.



zebrania. Wszystkie statutowe powinności zostały zatem wypełnione. Przed złożeniem sprawozdania prezes płk Edward Basałyga wręczył wyróżnienia. I tak Srebrnym Krzyżem „Weteranom WOP, Rezerwistom Straży Granicznej i Sympatykom” został odznaczony mjr. Kazimierz Kopaniarz, a Medalem 35-lecia ZZWP – st. chor. sztab. Czesław Gniecki. Legitymację członkowską otrzymał nowo przyjęty do Koła płk Zdzisław Ratajski. W zebraniu uczestniczył płk Wiesław Pączek. Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła w ubiegłej kadencji złożył prezes płk Edward Basałyga. Prze-

protokola mjr Maron omówił zasady wyborów nowych władz Koła. Przyjęto model jawny. Po przeprowadzeniu procedury wyborczej wybrano nowe władze Koła na lata 2017–2021. Prezesem ponownie, już na trzecią kadencję, został płk Edward Basałyga, wiceprezesami – ppłk Wawrzyniec Pióro i mjr Tadeusz Smoliński, skarbnikiem – mjr Henryk Erentaut, sekretarzem – mjr Jarzy Maron, członkiem Zarządu – mjr Kazimierz Kopaniarz, honorowym członkiem Zarządu – ppor. Piotr Paczowski. Funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej ponownie będzie pełnił płk Ta-

deusz Kuś, a jej członków: ppłk Emil Leśniak i ppłk Stefan Muczek. Na delegatów na zjazd rejonowy wybrano: gen. bryg. Bronisława Peikerta, płk. Edwarda Basałygę, płk. Bogdana Fechnera, płk. Tadeusza Bąka, ppłk. Czesława Mroźniewskiego, ppłk. Zdzisława Bigosińskiego, ppłk. Andrzeja Musiała, ppłk. Emila Leśniaka, mjr. Kazimierza Kopaniarza i kpt. Jerzego Lisiewicza. Komisja Uchwał i Wniosków przedstawiła dwa projekty uchwał. Jeden dotyczył kierunków działań

w kadencji 2017–2021, drugi był planem pracy na rok 2017. Uchwały zostały przyjęte jednogłośnie. Na zakończenie zebrania prezes ZR mjr Kazimierz Kopaniarz przedstawił pisma ZG dotyczące działań podejmowanych w sprawie zmiany ustawy emerytalnej, w tym o rozmowach na temat planowanych jej zmian z posłanką Z. Czernow. Podjęto również decyzję o odpowiedzi na pismo ZG w sprawie porozumienia z Fundacją Pomocy Emerytom i Rencistom Wojskowym. Na tym zebranie zakończono.

Edward BASAŁYGO

## Z ŻYCIA ZWIĄZKU

## Związek Żołnierzy Wojska Polskiego – silne ogniwo społecznego działania wśród organizacji pozarządowych (cz. 2)

Znamiona działalności społecznej ZZZP  
Prawne obszary funkcjonowania

Z perspektywy wielu lat funkcjonowania Związku w życiu publicznym warto zaakcentować kilka istotnych zagadnień odnoszących się do działalności społecznej prowadzonej przez jego instancje organizacyjne.

Związek Żołnierzy Wojska Polskiego jest stowarzyszeniem niezależnym i samorządnym, zrzeszającym na zasadach dobrowolności żołnierzy, którzy z czynnej służby wojskowej zostali przeniesieni do rezerwy lub w stan spoczynku.

Istotnym kryterium stanowiącym o efektywności związkowego działania jest przestrzeganie przez członków „Statutu ZZZP”, a także konsekwentna realizacja uchwał i wytycznych przez instancje organizacyjne.

Statut Związku Żołnierzy Wojska Polskiego jest nie tylko fundamentalnym dokumentem organizacyjnym i programowym Związku, lecz także swoistym kodeksem związkowego działania i postępowania.

Zawarto w nim zasady praktyki związkowej, a także wnioski wynikające ze współpracy Związku z instytucjami i jednostkami wojskowymi, organami samorządu terytorialnego, organizacjami pozarządowymi i innymi partnerami społecznymi. Mają one zastosowanie w wielu sferach działania Związku i dziedzinach życia publicznego. Uwzględniają różnorodne problemy nurtujące środowiska wojskowe i cywilne. Opracowane zostały na podstawie wieloletnich doświadczeń z działalności instancji organizacyjnych Związku: zarządów wojewódzkich, rejonowych i kół.

Uchwały programowe zjazdów kolejnych kadencji wzbogacają i aktualizują postanowienia „Statutu” w najistotniejszych obszarach działalności związkowej. Ukierunkowują i rozwijają działania instancji organizacyjnych Związku stosownie do bieżących uwarunkowań, aktualnych możliwości i społecznych potrzeb członków.

Podstawowe znaczenie dla funkcjonowania i działalności Związku ma współpraca z Ministerstwem Obrony Narodowej. Datuje się od 12 czerwca 1981 roku, czyli od chwili powstania Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych.

Normatywną podstawą współpracy z Wojskiem Polskim było podpisane 17 listopada 1992 roku „Porozumienie między Sztabem Generalnym Wojska Polskiego a Związkiem Byłych Żołnierzy Zawodowych”. Zaowocowało ono wieloma znaczącymi przedsięwzięciami. Co najważniejsze, utrwaliło w społeczności wojskowej przeświadczenie, że działalność związkowa członków ZBZZ jest przedłużeniem w wielu dziedzinach ich służby dla Ojczyzny. Kolejne porozumienie o współpracy z Ministerstwem Obrony Narodowej zawarł Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych 26 czerwca 1995 roku.

Podpisane w kwietniu 2004 roku „Porozumienie o współpracy ZBZZ z MON” wynikało z nowych uregulowań zawartych w „Decyzji nr 257/MON Ministra Obrony Narodowej z dnia 12 września 2003 r. w sprawie określenia zasad i trybu współpracy resortu obrony narodowej z organizacjami pozarządowymi”. Jedno z waż-

niejszych ustaleń tego porozumienia jest zawarte w pkt. 6 § 4, w którym resort obrony narodowej zobowiązuje się do *współdziałania ze Stowarzyszeniami i Fundacjami, zwłaszcza ze Związkiem Byłych Żołnierzy Zawodowych Wojska Polskiego w organizowaniu opieki specjalnej (paliatywnej) dla byłych żołnierzy zawodowych i ich rodzin.*

Intencją zawartego 21 lutego 2008 roku „Porozumienia między Ministrem Obrony Narodowej a Związkiem Byłych Żołnierzy Zawodowych” była m.in. konieczność zaktualizowania zadań wynikających z reformy Sił Zbrojnych RP, tworzenia Narodowych Sił Rezerwowych oraz z nowych uregulowań dotyczących logistycznego wspierania działalności organizacji pozarządowych, w tym ZBZZ.

Aktualne „Porozumienie o współpracy między Ministrem Obrony Narodowej i Związkiem Żołnierzy Wojska Polskiego” zostało zawarte 15 lipca 2013 roku. W porównaniu z poprzednim różni się zakresem współpracy. Uwzględniono w nim bowiem m.in. zadania związane z promocją Sił Zbrojnych RP w społeczeństwie, jak również potrzebę tworzenia sprzyjających warunków organizacyjnych i logistycznych do rozwijania uczestnictwa żołnierzy rezerwy w działaniach o charakterze obrotowym oraz do pogłębiania wiedzy i doskonalenia umiejętności wojskowych przydatnych dla obronności kraju. Jednocześnie na mocy zawartego porozumienia minister obrony narodowej zobowiązał się, w miarę możliwości, do udzielania Związkowi pomocy – zapewniania wsparcia merytorycznego i logistycznego dla realizowanych przez niego przedsięwzięć na podstawie rocznych planów współpracy i umów cywilnoprawnych, które dotyczą udostępniania nieruchomości lub ich części oraz uzbrojenia i sprzętu wojskowego.

Ponadto sprecyzowano zasady obejmowania – na wniosek ZZZP – przez ministra obrony narodowej patronatu honorowego nad wydzienami lub przedsięwzięciami organizowanymi przez Związek oraz konsultowania ze Związkiem inicjatyw legislacyjnych i organizacyjnych dotyczących środowisk byłych żołnierzy zawodowych i ich rodzin.

Zapisy te mają istotne znaczenie dla bieżącej działalności instancji organizacyjnych Związku. Stanowią wyraz uznawanych przez MON racji społecznych jego istnienia. Jednakże zawarty w § 3 pkt 5 „Porozumienia” zapis: *zapewnienie wojskowej asysty honorowej podczas uroczystości pogrzebowych byłych żołnierzy zawodowych, zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami i ceremoniałem wojskowym – nie jest w pełni przestrzegany zarówno wobec członków Związku, jak i byłych żołnierzy zawodowych.*

Powodem tego stanu rzeczy są ustalenia zawarte w dwóch dokumentach opublikowanych w Dzienniku Urzędowym MON. Pierwszy z nich to „Decyzja nr 392/MON z 30 września 2014 r. o ceremoniale wojskowym”, drugi to „Decyzja nr 389/MON z 24 września 2014 r. w sprawie dysponowania miejscami grzebalnymi przydzielonymi na cmentarzu komunalnym m.st. Warszawy”. Ich projekty nie były konsultowane ze Związkiem. Ustalenia zawarte w tych

dokumentach oceniano krytycznie – wysuwano wiele uwag, a nawet kierowano protesty pod adresem MON (czyniły to niektóre instancje organizacyjne ZZZP, m.in. ZR w Koszalinie czy ZR w Słupsku).

Prezes ZZZP w piśmie do wiceprezesa Rady Ministrów – ministra obrony narodowej przedstawił zastrzeżenia Związku, zajmując w tej sprawie jednoznaczne stanowisko: *wymienione decyzje są niezgodne z obowiązującą Konstytucją RP (art. 7, 32, 45), a także z postanowieniami Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wartości (art. 3, 6, 7, 17), a zwłaszcza z zasadami równości wszystkich obywateli wobec prawa, z zakazem stosowania odpowiedzialności zbiorowej i zakazem nadużywania praw oraz zakazem karnia bez podstawy prawnej. Konwencja zawiera katalog praw chronionych. Artykuł 3 Konwencji zakazuje poniżającego traktowania.*

Jednocześnie wskazano na istotny aspekt – art. 12 decyzji nr 389/MON – sugerując, że zapis ten może być traktowany jako inspirowanie do popełnienia przestępstwa. Instytut Pamięci Narodowej nie może bowiem współdecydować o charakterze pochówku zmarłych żołnierzy. W przepisach ustawy o tej instytucji nie ma przecież podstawy prawnej upoważniającej ją do zajmowania się tym zagadnieniem.

Ponadto wskazano, że: *pozaprawnym jest zobowiązanie dowódców garnizonów właściwych do przeprowadzenia uroczystości pogrzebowych do korzystania z internetowych katalogów Biura Lustracyjnego Instytutu Pamięci Narodowej zawarte w wytycznych wydanych przez MON w sprawie wdrożenia Ceremoniału Wojskowego. Korespondencja ta została opublikowana na stronie internetowej ZG ZZZP do wglądu członków Związku.*

## Sfery działalności społecznej

W wieloletniej aktywności Związku działalność społeczna była i jest nadal częścią składową zadań programowych, spójną z innymi sferami działalności związkowej, tj. organizacyjną, proobronną i socjalno-zdrowotną. Prezentując najważniejsze jej obszary, warto wskazać również istotne jej aspekty uwzględniane w działaniach zarządów wojewódzkich i rejonowych oraz kół. Wśród nich należy wymienić integrowanie środowiska byłych i obecnych żołnierzy wokół spraw obronnych polskiego państwa oraz tradycji walki narodu polskiego o wolność, niepodległość i suwerenność.

Ideą łączącą członków Związku jest wierność Ojczyźnie i służba narodowi, a głównym zadaniem – społeczne działanie na rzecz umacniania obronności i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej oraz poszanowania ustanowionych przez nią praw.

Członkowie Związku pozostają wierni zasadzie, że armia ze swej natury jest propanstwowa oraz lojalna wobec narodu i państwa, któremu służy. Są dumni, że wiernie i godnie wypełniają społeczne powinności wobec Ojczyzny. O jej bezpieczeństwie muszą ▶



► ciągle pamiętać, nieustannie o nie zabiegać. Obecne zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa i jego obywateli są liczniejsze i przy tym kompleksowe, niż miało to miejsce kilkadziesiąt, a nawet kilkanaście lat temu.

Stąd przejawianie troski o bezpieczeństwo i zachowanie całości terytorialnej państwa jest zadaniem daleko wykraczającym poza tradycyjnie rozumiane powinności sił zbrojnych. Jest to jakościowo nowa sytuacja, wymagająca zweryfikowania dotychczasowego podejścia instytucji państwowych, samorządu terytorialnego, organizacji pozarządowych i społecznych do problemów obronności i bezpieczeństwa. W tym kontekście istotnej rangi nabiera udział organizacji pozarządowych w procesie edukowania społeczeństwa na tematy związane właśnie z obronnością i bezpieczeństwem kraju.

Odnosząc się do tych uwarunkowań, w działalności związkowej uwzględniamy doświadczenia historyczne, które dowodzą, że geopolityczne położenie Polski między Zachodem a Wschodem było najważniejszym strategicznym czynnikiem wpływającym na kształtowanie się tożsamości narodowej i polskiej państwowości.

Liczne konflikty – wojny zewnętrzne i kryzysy wewnętrzne – powodowały, że sprawy bezpieczeństwa musiały znajdować się przez znaczną część polskich dziejów w centrum uwagi władz państwa i społeczeństwa. Lekceważenie ich kończyło się marginalizacją znaczenia kraju na arenie międzynarodowej (np. okres rozbięcia dzielnicowego) bądź zupełnym upadkiem państwowości (okres rozbiorów).

Z naszych dziejów ojczystych wynika także, jak ważna jest harmonia między interesami jednostki i państwa oraz interesami materialnymi i niematerialnymi (duchowymi). Przeważanie interesów indywidualnych i partykularnych (interesy dynastyczne, złota wolność szlachecka itp.) nad państwowymi oraz zapominanie o potrzebie rozwoju materialnego kraju doprowadziły do dwóch zapaści polskiej państwowości. Pielęgnowanie niematerialnych wartości, rozwijanie kultury oraz troska o zachowanie tożsamości narodowej w okresie zaborów pozwoliły jednak narodowi polskiemu przetrwać okres 123 lat niewoli.

Ostatnie dwie dekady przełomu XX i XXI wieku przyniosły wiele dynamicznych zmian w strategicznym środowisku bezpieczeństwa Polski. Globalizacja i rewolucja informacyjna przyczyniły się do powiązania świata coraz ściślejszymi sieciami wzajemnych zależności.

Polska wykorzystała szansę, jaką niosła ze sobą dywidenda pokojowa ostatnich dwudziestu lat. Narodowy potencjał kraju w dziedzinie bezpieczeństwa zwiększył się, staliśmy się częścią NATO i Unii Europejskiej, rozwijamy strategiczną współpracę ze Stanami Zjednoczonymi. Pozwala to nam aktywnie uczestniczyć w działaniach stabilizacyjnych na świecie. Potencjał i możliwości Sił Zbrojnych RP są systematycznie wzmacniane. Profesjonalizacja i transformacja są ukierunkowane na zwiększanie ich zdolności operacyjnych o charakterze obronnym, zapewniających również możliwość uczestniczenia w działaniach sojuszniczych poza terytorium kraju.

Obok szans pojawiły się jednak nowe wyzwania, inne ryzyko i zagrożenia dla bezpieczeństwa. Wzrosła niepewność i obniżył się

poziom zaufania. Wprawdzie groźba międzynarodowych konfliktów zbrojnych na wielką skalę oddaliła się, a także (po początkowym wzroście w latach 90. XX wieku) maleje liczba konfliktów wewnętrznych, to jednak pojawiły się równie niebezpieczne zagrożenia transnarodowe i asymetryczne oraz wyzwania odnoszące się głównie do sektorów bezpieczeństwa społecznego i gospodarczego (finansowego, energetycznego).

Mamy do czynienia z erupcją zagrożeń w cyberprzestrzeni oraz nasilającą się w ostatnim czasie niekontrolowaną migracją ludności z obszarów objętych walkami etnicznymi, konfliktami religijnymi czy działaniami o charakterze terrorystycznym.

Powoduje to konieczność nowego podejścia do kwestii bezpieczeństwa narodowego.

W związku z tym poszczególne instancje organizacyjne ZZWP podejmują działania w ramach szeroko rozumianej edukacji dla bezpieczeństwa. Dotyczy to zwłaszcza kształtowania świadomości społecznej, przede wszystkim w kwestii rozumienia współczesnych zjawisk i procesów będących źródłem zagrożeń dla bezpieczeństwa, jak również wyposażania obywateli w wiedzę i umiejętności pozwalające w sposób świadomy, celowy, efektywny i racjonalny reagować na pojawiające się zagrożenia.

W ramach porozumień o współpracy instancji organizacyjnych Związku ze szkołami lub innymi organizacjami społecznymi zadania te są realizowane w ramach programowego nauczania czy też szkolenia gimnazjalnego i ponadgimnazjalnego w powszechnym systemie edukacji. Dotyczą one problematyki budzenia patriotyzmu, zwłaszcza regionalnego (lokalnego), czemu służy:

- umacnianie wierności Ojczyźnie, kultywowanie dziejów stron ojczystych (ojcowizny), propagowanie tradycji walk niepodległościowych, chwały oręża polskiego, znaczenia barw, symboli i pamiątek narodowych, znaków i symboli wojskowych oraz związkowych;
- budzenie uczuć przywiązania i dumy z przynależności do narodu, do określonych społeczności lokalnych i grup społecznych;
- przyswajanie przez młodzież uniwersalnych wartości etosu nauki, pracy i służby (obowiązkowość, lojalność, odpowiedzialność itp.);
- edukowanie uczniów i wskazywanie czynników zagrażających utracie związku z Ojczyzną i stronami rodzinnymi (ojcowizną), zwłaszcza pod wpływem wewnętrznych czynników kryzysogennych i zagrożeń wewnętrznych;
- współuczestniczenie członków Związku w zajęciach na temat bezpieczeństwa ogólnego oraz w przygotowaniu na wypadek zagrożenia życia oraz zdrowia, w tym doskonalenie umiejętności w dziedzinie ratownictwa medycznego i zachowań w sytuacjach kryzysowych;
- uczestniczenie w zajęciach panelowych w celu edukowania uczniów, rodziców i nauczycieli na temat: bezpieczeństwa publicznego, czyli zagrożeń w miejscach publicznych (stadiony, miejsca imprez i rozrywki, czy zgromadzeń); bezpieczeństwa komunikacyjnego (piesi, środki komunikacji czy przewozu); przeciwdziałania społecznym za-

grozением i patologiom (m.in. dotyczącym przemocy rówieśniczej, w tym cyberprzemocy); profilaktyki antynarkotykowej, (handel środkami odurzającymi) i antyalkoholowej; bezpiecznego zachowania się nad wodą i w górach w czasie wakacji oraz odpowiedzialności karnej nieletnich;

• wspólne uczestnictwo w organizowanych imprezach masowych, w akcjach charytatywnych, działalności lektorskiej, wzajemnej pomocy itp.

Ważną sferą w pracy społecznej są działania związane z kultywowaniem wśród członków Związku i społeczeństwa, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, tradycji walk niepodległościowych narodu polskiego, czynu zbrojnego polskiego żołnierza na wszystkich frontach II wojny światowej i w ruchu oporu, a także promowanie powojennej, pokojowej żołnierskiej służby Ojczyźnie, jak również otoczenie opieką miejsc pamięci narodowej i grobów poległych żołnierzy.

Przywrócenie narodowi jego tradycji orężnych, a więc tym samym przywrócenie woj-ska narodowi, stało się możliwe dopiero po odzyskaniu przez Polskę pełnej suwerenności i wprowadzeniu demokracji, czyli po wejściu jej do rodziny wolnych i demokratycznych narodów Europy.

Symbolicznym tego wyrazem było reaktywowanie w 1992 roku, uchwałą parlamentu, obchodów Święta Wojska Polskiego w dniu 15 sierpnia na pamiątkę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej 1920 roku.

Proces umiejscowienia współczesnego wojska w tradycji oręża polskiego rozpoczął się jednak wcześniej, a jego formalnym wyrazem był rozkaz ministra obrony narodowej z 2 stycznia 1991 roku. Godzi się wspomnieć, że proces kultywowania tradycji orężnych w Siłach Zbrojnych RP opiera się na dwóch filarach: symbolicie wojskowej oraz dziedziczeniu tradycji jednostek i instytucji wojskowych.

W wojsku z największą pieczołowitością są przywracane chlubne tradycje orężne, nadające właściwą rangę czynom i zasługom wielkich przodków, którzy na polach bitewnych całej Europy stawili polski oręż, dzielnie bronili suwerenności i niepodległego bytu państwowego. W myśl tego Wojsko Polskie dziedziczy tradycje okresu Piastów i Jagiellonów, I Rzeczypospolitej, epoki napoleońskiej, okresu powstań narodowych, II Rzeczypospolitej, a także walk o wolność i niepodległość w latach II wojny światowej.

Naturalną niejako konsekwencją odzyskania przez Polskę suwerenności była jej integracja z demokracjami zachodnimi, czego wyrazem przystąpienie naszego kraju w 1999 roku do NATO, a następnie w 2004 roku do Unii Europejskiej.

Siły Zbrojne RP, sposobiąc się do obrony kraju i uczestnicząc w zapoczątkowanych już w 1953 roku przez ówczesne Wojsko Polskie misjach pokojowych ONZ, a także w operacjach sojuszniczych za granicą, kontynuują dziesięciowiekowe chlubne tradycje polskiego oręża. Dochowują wierności tym tradycjom i starają się je pomnażać dla dobra narodu polskiego i całej międzynarodowej społeczności.

**Opracowali:  
Stanisław KALSKI,  
Lech PIETRZAK**

## Współpraca przynosi cudowne owoce



Piszę o rejonie łębarskim z wielką satysfakcją. Jako prezes ZR ZZWP jestem dumny, że nasze koła mają tak wielkie osiągnięcia. W tym numerze GWIR napisaliśmy już o działaniach Koła nr 7 i nr 12 oraz ZR na niwie renowacji zapomnianych i zaniedbanych grobów byłych żołnierzy na cmentarzu w Siemirowicach i Cewicach. W tym materiale pozwolę sobie na przekazanie informacji o następnym znacym przedsięwzięciu. Otóż Zarząd Koła nr 6 im. mjr. Sucharskiego oraz Zarząd Koła nr 12 im. Lotników Morskich zorganizowały 17 listopada 2016 roku w swojej siedzibie spotkanie władz rejonu łębarskiego. Punktu-

alnie o godzinie 16.00 przybyli na nie: starosta powiatu łębarskiego pani Teresa Osowska-Szara, burmistrz Łęborka Witold Namysłak z żoną Haliną, doradca burmistrza pani Alicja Zajączkowska, prezes ZR ZZWP kol. Romuald Detmer, organizator opieki specjalnej z ramienia ZR kol. Benedykt Przsowa, prezes Koła nr 12 kol. Zbigniew Panek wraz z zarządem oraz prezes Koła nr 6 kol. Andrzej Dyktyński, także z zarządem.

Spotkanie prowadził kol. Andrzej Dyktyński według scenariusza przygotowanego przez kol. Eugeniusza Boblińskiego. Pierwszy punkt to odśpiewanie pieśni związkowej „To przecież nie tak dawno”. Kolejny punkt spotkania to odczytanie uchwały kapituły ZG w sprawie uhonorowania zasłużonych dla Związku. Po czym Medalem 35-lecia ZZWP prezes ZR udekorował Teresę Osowską-Szarą, Witolda Namysłaka i Eugeniusza Bo-

blińskiego. Następnie były krótkie przemówienia pani starosty i burmistrza oraz kolegów Panka i Detmera. Burmistrz przekazał dla kół komputer, a doradca burmistrza wręczyła wszystkim uczestnikom kalendarze na 2017 rok. Po czym nastąpiły przemówienia, które miały charakter podziękowań. Emanowały ciepłem i sympatią. Wszyscy mówcy zadeklarowali chęć dalszej współpracy i niesienia sobie nawzajem pomocy.

Efektom dotychczasowej pomieszczenie, które dziś zajmują koła, pachnące świeżością i czystością. Zaznaczyć należy, że pomieszczenie przydzielił kołom burmistrz, a wyposażył w meble starosta powiatu łębarskiego.

Koła przestawiły na spotkaniu kroniki swojej działalności pięknie prowadzone. Następnie wszyscy uczestnicy zasiedli do stołów, gdzie serwowano jądro – łębarskie smaki. Podkreślam z całą stanowczością, że koła z rejonu łębarskiego nie rywalizują ze sobą, lecz współpracują, co przynosi dobre efekty w działalności statutowej dla dobra Związku i naszego środowiska. W imieniu ZR ZZWP dziękuję zarządom i prezesom kół za ich pracę.

**Romuald DETMER**  
Foto: Jan WACNIK



## VII Święto Województwa Dolnośląskiego

15 października 2016 roku w Sali Koncertowej im. Stefana Strahla w Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze odbyły się obchody VII Święta Województwa Dolnośląskiego. Podczas uroczystej sesji Sejmiku Województwa Dolnośląskiego wręczono tytuły, odznaczenia i medale za działania na rzecz Dolnego Śląska. Sesję prowadził przewodniczący Sejmiku Paweł Wróblewski, który wspólnie z marszałkiem Cezarym Przybylskim uhonorował wyróżnieniami znakomitych gości. Podczas uroczystości przyznano tytuł Obywatel Honorowy Dolnego Śląska – CIVI HONORARIO dwóm profesorom: Janowi Miodkowi i Krzysztofowi Szwagrzykowi. Dolnośląską Nagrodę Kulturalną Silesia odebrali: Izabela Skrybant-Dziewiątkowska (znana z Tercecie Egzotycznego) oraz Stowarzyszenie na rzecz Promocji Dolnego Śląska. Złotą Odznaką Honorową Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego wyróżniono: sopranistkę Jolanę Żmurko-Kurzak, wojewódzkiego konserwatora zabytków Barbarę Nowak-Obelindę, kierownika Oddziału Terenowego Narodowego Instytutu Dziedzictwa we Wrocławiu dr. Grzegorza Grajewskiego, burmistrza Olszyny Lubańskiej Leszka Leśko oraz radne-

go, prezesa Stowarzyszenia Greków „Delta” w Polsce, założyciela zespołu Orfeusz – Nikolaosa Rusketosa. Srebrna Odznaka Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego trafiła do prezesa jeleniogórskiego Zarządu Rejonowego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego Kazimierza Kopaniarza. Podczas gali wręczania wyróżnień odczytano kilkuminutową laudację prezentującą związkową działalność mjr. Kazimierza Kopaniarza oraz jeleniogórskiego ognia Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Za szczególne osiągnięcia dla regionu Nagrodę Marszałka Województwa Dolnośląskiego odebrali: Ewa Michnik, Bogdan Fijałkowski i Aureliusz Mikłaszewski.

– Wyróżnieni są dowodem na przywiązywanie ogromnej wagi do tradycji w dziedzinie kultury. Myślę, że to nie powinno być dla nikogo zaskoczeniem. W dziedzinie rozwoju kultury Dolny Śląsk na tle innych województw ma wiele sukcesów. Jest to związane z historią naszego regionu. To pokłosie naszego dziedzictwa wielu narodów, grup etnicznych, a także bogactwa zabytków kultury materialnej – powiedział Tadeusz Samborski, członek Zarządu Województwa.

– Jako Dolnoślązacy jesteśmy bardzo tolerancyjni, otwarci na wiele kultur, poglądów. To jest istotą nas, zamieszkałych na terenie Dolnego Śląska – stwierdził Cezary Przybylski, marszałek województwa. Wśród wyróżnionych tytułem Honorowy Obywatel Dolnego Śląska był doskonale znany językoznawca prof. Jan Miodek, który przyznał, że to jeden z najpiękniejszych dni

jego życia. – Zawsze mówię, że się te dwa Śląski w moim życiu pięknie dopełniają. Na Górnym urodziłem się, na Dolnym jestem już 53 lata – powiedział prof. Miodek. – Jak długo będę żył, tak długo będę powtarzał ludziom, że Śląsk zaczął się tu! To jest primarny Śląsk. Stąd od Ślęży i Ślęzan rozeszła się na duży obszar nazwa Śląsk.



Jak wcześniej wspomniałem, w tak zaszczytnym gronie wiele zasłużonych obywateli województwa dolnośląskiego znalazł się jeden z naszych kolegów – prezes Zarządu Rejonowego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Jeleniej Górze mjr. Kazimierz Kopaniarz. Wyróżnienie go jest dowodem na to, że społeczna praca i realizowane przez ZZWP w Jeleniej Górze projekty są zauważalne w województwie dolnośląskim. To zaszczytne wyróżnienie dowodzi potrzeby działalności związkowej byłych żołnierzy wśród społeczeństwa. To wyróżnienie traktujemy nie jako przywilej, lecz jako zobowiązanie do dalszej społecznej pracy na rzecz lokalnej społeczności.

**Edward BASAŁYGO**



## Olsztyn: Zarząd Wojewódzki ma nową siedzibę.

Fortuna uśmiechnęła się do organizacji wojewódzkiej w Olsztynie.

Zarząd Wojewódzki ZZWP 14 lat działał w budynku Wojskowego Biura Emerytalnego przy ulicy Warszawskiej (dawne obiekty COSSUIE). Niestety, wiosną tego roku na skutek aroganckiego wypowiedzenia Związkowi współpracy przez ministra obrony narodowej musiał się wyprowadzić.

Tymczasowego lokum udzieliła nam gościnnie Olsztyńska Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania im. prof. Kotarbińskiego, mieszcząca się w dawnych koszarach piechoty przy ulicy Artyleryjskiej. Starania o nowy lokal, przy ogromnej życzliwości władz miasta i Warmińsko-Mazurskiego Zarządu Związku Kombatan-tów RP i Byłych Więźniów Politycznych, trwały kilka miesięcy.

Wreszcie w sierpniu fortuna się uśmiechnęła do nas – kombatan-ci odstąpili ZW jeden pokój w swojej siedzibie w zabytkowej... „Villi Fortuna” przy ulicy Dąbrowszczaków 10. Luksusową willę w centrum Olsztyna (a w niej mieszkania dla urzędników i oficerów oraz pomieszczenia na sklep) wybudował w latach 1900–1901 właściciel cegielni Otto Naujack. Przez pewien czas w kamienicy mieściło się biuro i sztab dowództwa 37 Dywizji Cesarstwa Niemieckiego (istniała do 1919 roku). Od roku 1912 działała tu poczta wojskowa. Po 1945 lokatorzy kamienicy, głównie różne urzędy i organizacje społeczne, zmieniali się bardzo często. Obecnie oprócz ZKRPI-BWP mieszczą się tu PIH, sądy, biura poselskie oraz Towarzystwo Pamięci Józefa Piłsudskiego. Zatem sąsiedztwo jest godne.

Nową siedzibę (niestety na pierwszym piętrze, dużo schodów!) trzeba było odnowić i zaadaptować do potrzeb ZZWP. Kilka tygodni trwał remont. Staraniem członków prezydium ZW pomalowano pomieszczenie, położono nową wykładzinę na podłogę. Wymieniono także meble. Obecnie trwa przewożenie reszty związkowego dobytku, głównie dokumentacji.

Dzięki życzliwości gospodarzy, zwłaszcza prezesa Związku kombatan-tów płk. Marcina Kusa, możemy korzystać również z pomieszczeń socjalnych i sali konferencyjnej. Nowy nasz adres do korespondencji: ul. Dąbrowszczaków 10, 10-539 Olsztyn. Niestety, nie mamy telefonu stacjonarnego, więc czynimy starania o dostęp do sieci internetowej.

Jerzy PANTAK

Udziałem w patriotycznej manifestacji pod pomnikiem Powstańców Wielkopolskich członkowie Koła nr 7 ZZWP uczcili 98. rocznicę Powstania Wielkopolskiego.

Związkowcy z Koła nr 7, władze samorządowe, Kompania Reprezentacyjna Garnizonu Inowrocław, poczty sztandarowe, harcerze, delegacje instytucji i organizacji kombatanckich, społecznych i kulturalnych oraz mieszkańcy miasta oddali hołd bohaterom wydarzeń z 1919 roku.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezydent Inowrocławia Ryszard Brejza.

Odbył się również apel pamięci, oddano salwę honorową.

Modlitwę w intencji powstańców i Ojczyzny odmówił ks. prałat Leszek Kaczmarek, dziekan dekanatu Inowrocław.

Na zakończenie uroczystości delegacje złożyły pod pomnikiem kwiaty.

**Andrzej DARGACZ**  
foto: **Mieczysław KAMIŃSKI**



Tym razem tradycyjne doroczne spotkanie opłatkowe członków i sympatyków Koła nr 39 odbyło się w siedzibie Teatru Rampa w Warszawie. Zawdzięczamy to dyrektorowi tej znanej i lubianej stołecznej placówki kulturalnej, z którą nasze Koło ma zaszczyt współpracować. Członków Koła, Zarządu Głównego i Mazowieckiego Zarządu Wojewódzkiego oraz dyrekcję i artystów teatru, a także zaproszonych gości powitał płk Feliks Klepaczka, prezes Zarządu Koła. I jak tradycja nakazuje wszyscy, łamiąc się opłatkami, składali sobie życzenia dobrego, zdrowego i pomyślnego Nowego Roku 2017. Śpiewaliśmy kolędy i wojskowe patriotyczne piosenki. Podziwialiśmy także znakomity występ przygotowany przez artystów teatru. Te piękne, uroczyste chwile świątecznego wieczoru pozostaną na długo w naszej pamięci.

C.P.



## Poznawali atrakcje Łużyc Wschodnich

Ponad czterdziestoosobowa grupa krajoznawców, reprezentująca środowisko wojskowe krośnieńskiego garnizonu, uczestniczyła w autokarowej podróży po południowo-zachodniej części województwa lubuskiego, zwaną historycznie Łużycami Wschodnimi. Inicjatorem i organizatorem podróży pod hasłem „Tam gdzie sztuka przemienia się w naturę” był zarząd Koła nr 13 Stowarzyszenia Kombatan-tów Misji Pokojowych ONZ w Krośnie Odrzańskim, a jej uczestnikami – weterani służby wojskowej, członkowie i sympatycy kół SKMP ONZ i ZZWP oraz ich rodziny, a także pracownicy woj-

ska z jednostek krośnieńskiego garnizonu. W przygotowaniu podróży wydatnej pomocy Zarządowi Koła Stowarzyszenia udzielił 44 Wojskowy Oddział Gospodarczy, kierowany przez ppłk. Artura Polczyńskiego.

Docelowym miejscem podróży była perła turystyczna nie tylko Ziemi Lubuskiej – Park Mużakowski. Park otrzymał tę nazwę na początku XIX wieku. To unikatowy obszar Łużyc Wschodnich o powierzchni 728 ha, leżący dziś na pograniczu polsko-niemieckim, wpisany w 2004 roku na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO za sprawą budowy geologicz-

nej oraz naturalnych i sztucznych udogodnień powstałych z myślą o korzystających z tego bezcennego bogactwa.

Centrum parku stanowi geopark – Łuk Mużakowski, powstały w wyniku zlodowacenia środkowoeuropejskiego około 30 tys. lat temu w formie moreny czołowej, najlepiej ukształtowanej w Europie Środkowej, widocznej z Kosmosu w kształcie podkowy długości 40 km i szerokości 3–5 km.

Walory ukształtowania terenu spowodowały, że właściciel dóbr i rezydencji Muskau – pruski arystokrata książę Hermann von Puckler-►

◀ Muskau wpadł na pomysł założenia najrozleglejszego w historii Europy parku. Był autorem koncepcji, a zarazem propagatorem i teoretykiem ogrodnictwa krajobrazowego.

Symboliczna data założenia parku to 1 maja 1815 roku, kiedy to książę Puckler ogłosił list powiadamiający mieszkańców miasta Muskau o zamiarze założenia parku okalającego miasto. Wzorował się na istniejących parkach europejskich, które oglądał podczas podróży zagranicznych, głównie w Anglii i Francji. Opierał się także na koncepcjach wybitnych doradców, planistów i architektów, m.in. Eduarda Potzdola, J. Rehdera, J. Reptona i C. Schinkela.

Po śmierci księcia kolejni właściciele dóbr Muskau, m.in. książę Fryderyk Niderlandzki, a do roku 1945 rodzina hrabiego Traugotta von Arnima, kontynuowali wiekopomną ideę autora koncepcji, wznosząc kolejne parkowe budowle i wzbogacając atrakcyjny drzewostan liczący około 3 tys. sztuk roślin, czyniąc tym samym z parku największe w Europie arboretum. Dowodem uznania dla jego pomysłodawcy i twórcy jest fakt, że w 1901 roku upamiętniono jego imię trwałym elementem – tzw. Kamieniem Pucklera.

Park imponuje mistrzowskim wykorzystaniem naturalnych walorów terenu. Położony jest w malowniczej dolinie Nysy Łużyckiej na odcinku przełomu rzeki przez morenę czołową rozszerzającą się w tym miejscu do 1,5 km. Po obu stronach rzeki wznoszą się tarasy o wysokości do 60 m nad poziomem lustra wody.

Granica państwowa polsko-niemiecka, wyznaczona na Nysie Łużyckiej w 1945 roku, rozdzieliła Park Mużakowski na część wschodnią – polską o powierzchni 206 ha i zachodnią – niemiecką, liczącą 522 ha.

Po stronie niemieckiej znalazły się centralne założenia parku z głównymi budynkami, zamkiem, ogrodami, placami zabaw i wypoczynku,

po stronie zaś polskiej jest rozległy naturalistyczny park. Obie części łączą dwa mosty parkowe: podwójny i angielski.

Park – to swoiste połączenie natury i sztuki ogrodowej, kompozycja łącząca elementy krajobrazowe parku angielskiego z najwybitniejszymi osiągnięciami europejskiej sztuki ogrodowej.

Pani przewodnik krośnieńskich turystów Iwona Prześlak z Łęknicy przedstawiła zakres i efekt prac rewaloryzacyjnych prowadzonych



w polskiej części parku przez Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie, a w części niemieckiej przez Fundację Księcia Pucklera – Park Bad- Muskau. W 1999 roku Ośrodkowi i Fundacji przyznano honorową nagrodę UNESCO im. Meliny Mercuri za ochronę krajobrazu, a w roku 2002 nagrodę Europejskiej Fundacji „Pro Europa”. Współpraca obu tych instytucji to przykład współdziałania dwóch państw sąsiedzkich na rzecz ochrony dziedzictwa i konserwacji krajobrazu kulturowego oraz integracji lokalnych społeczności.

Opuszczając teren parku, nie ukrywaliśmy zachwytu nad walorami terenu i pomysłami architektonicznymi księcia H. von Pucklera i jego następców, którzy uczynili z obszaru nad Nysą Łużycką perłę turystyczną o wartościach światowych – powiedzieli m.in. Jadwiga i płk Zenon Sobecki, zielonogórzanie, płk Andrzej Śmigieński,

płk Jerzy Gaudyn i płk Krzysztof Pobiedziński oraz chorążowie: Janusz Golasik, Jan Muńko i Zygmunt Szutta.

Kolejnym, finalnym etapem podróży było zwiedzanie skansenu łużyckiego w Buczynach, zwanego Ośrodkiem Kultury Łużyckiej lub Wrotami Lubuskimi, założonego w 1992 roku przez mjr. WP Jana Solarza. Niestrudzona pasja, chęć zachowania pamiątek po mieszkańcach Łużyc Wschodnich i polskiego pogranicza dla następnych pokoleń, a także konsekwencja w działaniu wyniesiona z wieloletniej służby wojskowej zaowocowały wymiernymi efektami. Na kilku hektarach nieużytków mjr Solarz założył skansen, w którym zgromadził kilkanaście różnego typu budynków wiejskich zakupionych i przeniesionych z terenu Łużyc, zachowując je od zniszczenia. Wśród drewnianych budynków są chaty mieszkalne i budynki gospodarcze z metryką ponad 250-letnią. Ich wyposażenie świadczy o zajęciach lokalnej społeczności, która trudniła się rolnictwem, tkactwem i garncarstwem.

Atrakcją skansenu jest Muzeum Etnograficzne z interesującą kolekcją eksponatów obrazujących życie, zwyczaję, kulturę i obrządku religijne Łużyczan oraz Karczma Łużycka o stylowym wnętrzu.

Od 1995 roku jesienią odbywają się w skansenie co roku sorabistyczne (łużyckie) zjazdy naukowe z udziałem polskich i zagranicznych naukowców zajmujących się historią, życiem, zwyczajami i tradycją ludności z pogranicza Słowian i Łużyc.

W ocenie uczestników podróży na szczególne słowa uznania za jej przygotowanie zasłużyli mjr Tadeusz Przybytek – sekretarz kół Stowarzyszenia Kombatantów Misji Pokojowych ONZ i ZZWP oraz niżej podpisany ich prezes.

**Józef CIEŚLAK**

## INOWROCLAW: Zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Kole nr 7



4 listopada 2016 roku odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków Koła nr 7 w Inowrocławiu. Zorganizowano je w Gimnazjum nr 3 im. 4 Kujawskiego Pułku Artylerii Lekkiej dzięki uprzejmości dyrektora szkoły Pawła Błaszaka.

Zebranie otworzył prezes Koła Lech Murawski, który powitał przybyłych i zaprosił do prezydium ustępujący Zarząd.

Na przewodniczącego zebrania wybrano kol. Tadeusza Wróblewskiego. Następnie dokonano wyboru członków Komisji Mandatowej oraz Komisji Uchwał i Wniosków.

Po stwierdzeniu przez Komisję Mandatową ważności zebrania prezes Lech Murawski przedstawił sprawozdanie z działalności Zarządu w ostatniej kadencji, czyli w latach 2013–2016, natomiast Tadeusz Barczak – z działalności Komisji Rewizyjnej.

W sprawozdaniach zwrócono uwagę, że podstawą podejmowanych działań były plany pracy Koła oraz uchwały ZW i ZG ZZWP.

Do podstawowych zadań zaliczono utrzymywanie stałej więzi i współpracę z patronacką jed- ▶



◀nostką (do 5 lutego 2016 roku); branie udziału w patriotycznych uroczystościach rocznicowych organizowanych na terenie garnizonu przez władze samorządowe, miasta i wojsko oraz współpracę z młodzieżą szkolną i innymi organizacjami.

Na zakończenie wystąpienia prezes Koła serdecznie podziękował Zarządowi Wojewódzkiemu za pomoc i wsparcie Koła w jego działaniach. Władzom powiatu, miasta i gminy natomiast za współpracę i pomoc w potrzebie oraz życzliwość w codziennych kontaktach, wszystkim zaś członkom Koła i sympatykom za współdziałanie i wspieranie związkowych poczynań. Serdeczne podziękowania skierował także do członków Zarządu

Koła za cenne uwagi, pomysły i pomoc w kierowaniu tym ogniwem Związku.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniami uczestnicy zebrania udzieliли absolutorium ustępującemu Zarządowi. Po czym przystąpiono do zgłaszania kandydatów, a po zamknięciu listy kandydatów przeprowadzono wybory.

Wybrano następujący Zarząd Koła: Lech Murawski – prezes, Andrzej Dargacz – wiceprezes, Tadeusz Wróblewski – skarbnik, Krzysztof Pęczkowski – sekretarz, Zbigniew Doros – członek Zarządu.

Wybrano również Komisję Rewizyjną w składzie: Mieczysław Kamiński – przewodniczący, Mi-

rosław Kowalkowski – sekretarz, Grzegorz Romanowski – członek.

Delegatami na zjazd wojewódzki zostali: Andrzej Dargacz i Lech Murawski.

Na rzecznika prasowego Koła wybrano Andrzeja Dargacza.

Na zakończenie walnego zebrania prezes Koła Lech Murawski wręczył list gratulacyjny z okazji urodzin kol. Feliksowi Janasowi, a kol. Kazimierzowi Michalczykowi – Odznaką Honorową za Zasługi dla ZZWP, przyznaną przez ZG ZZWP. Wiceprezes Koła Andrzej Dargacz natomiast wręczył list gratulacyjny kol. Lechowi Murawskiemu.

**Andrzej DARGACZ**



**OLSZTYN: Żołnierskie znicze**

Członkowie Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Olsztynie pamiętają o żołnierzach poległych w walkach z hitlerowskim okupantem. Co roku w związku ze Świętem Zmarłych zapalają symboliczne znicze pamięci na żołnierskich mogiłach.

W ostatni weekend października reprezentanci olsztyńskich Kół nr 15, 19 i 21 oraz członkowie Zarządu Wojewódzkiego ZZWP zapalili znicze i

pod pomnikami poświęconymi żołnierzom polskim, francuskim i radzieckim poległym w walkach z Niemcami. Nie zapomniano też o kolegach zmarłych po wojnie, pochowanych tuż obok.

Na cmentarzu przy ulicy Szarych Szeregów spoczywa ponad 5200 poległych. Pierwszymi krwawymi ofiarami wojny byli obrońcy ojczyzny w 1939 roku, żołnierze armii Modlin, którzy ranni trafiali do niewoli, m.in. do niemieckiego lazaretu

złożyli kwiaty pod pomnikami i na mogiłach żołnierzy na cmentarzu wojskowym przy ulicy Szarych Szeregów w Olsztynie.

Najpierw zadumali się przy mogile 13 żołnierzy Września, potem

rezerwowego w Olsztynie-Kortowie. Zmarło ich tam wielu, 13 zostało pochowanych na miejscu. Znane są nazwiska 12 z nich, upamiętnione na tablicy umieszczonej na zbiorowym grobie. Oto one: Czesław Dziekowski, (?) Kołodziej, Dymitr Iwańczyk, Jan Bartmann, Bolesław Morńka, Wawrzyniec Mietzigow, Jan Kobus, Bolesław Molka, Piotr Słowik, Roman Czajkiewicz, Stefan Figay, Jan Genko. Trzynasty to żołnierz NN. Nieco gorzej ma się sprawa z pozostałymi poległymi, wielu pochowano bezimiennie.

Policzono, że wśród nich jest 290 żołnierzy polskich, 670 francuskich i 4262 radzieckich. Okazuje się, że na niektórych mogiłach czerwonoarmistów pojawiają się ostatnio tabliczki, już według polskiego wzoru, z nazwiskiem pochowanego żołnierza. Trzeba było aż 70 lat żalu, poszukiwań i niepewności, by rodzina znalazła ślad swego krewnego hen daleko od domu. Tak jak w przypadku Semena Demcenkowa. To dodatkowe okrucieństwo wojny – memento dla tych, którzy marzą o nowych awanturach.

**Jerzy PANTAK**  
Fot. JJP

## LUDZIE ZWIĄZKU

# Doniosły jubileusz honorowego członka trzech towarzystw

Pułkownik Zenon Brembor jest cenioną i znaną postacią nie tylko w środowisku lubuskich weteranów służby wojskowej, lecz także jako zaangażowany społecznik działający na rzecz upowszechniania tradycji Powstania Wielkopolskiego, budzenia patriotyzmu, kultywowania dziejów polskiego oręża oraz realizowania procesu wychowania proobronnego, a także integracji społeczności wojskowej i cywilnej w regionie. Dowiódł tego w czasie pełnienia wymagającej wielu wyrzeczeń zawodowej służby wojskowej, jak również podczas aktywnej działalności społecznej jako żołnierz zawodowy, a następnie oficer rezerwy.

Urodził się 2 lipca 1927 roku w Gninie, powiat Grodzisk Wielkopolski, w rodzinie chłopskiej o tradycjach patriotycznych. II wojna światowa i okupacja niemiecka wywarły trwałe ślady na psychice kilkunastoletniego chłopca, który został zmuszony do przymusowej pracy na rzecz niemieckich gospodarzy na terenie Wielkopolski, a od 1943 roku jako robotnik przymusowy na terenie Niemiec, w strefie wyzwolonej w maju 1945 roku przez wojska amerykańskie.

Do kraju powrócił w grudniu 1945 roku i wraz z rodziną zamieszkał w podsulechow-

skiej wsi Obłotnie. Uzupełnił przerwana przez wojnę edukację – zdobył wykształcenie podstawowe i zawodowe. Wiosną 1948 roku powołano go do odbycia zasadniczej służby wojskowej w 34 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. Tam ukończył szkołę podoficerską i podjął życiową decyzję. Postanowił na zawsze związać się z wojskiem – pozostał w służbie nadterminowej.

Gdy ukończył Kurs Doskonalenia Podoficerów Piechoty w Bydgoszczy, powierzono mu obowiązki dowódcy plutonu piechoty. Dobre wyniki osiągnięte przez dowodzony przez niego pluton spowodowały, że sierż. Brembor został skierowany w grudniu 1951 roku na kolejny kurs. Tym razem do Ośrodka Szkolenia Oficerów w Wałczu, gdzie pogłębiał wiedzę wojskową i dowódczą oraz specjalistyczną. Po jego ukończeniu awansował na stanowisko dowódcy plutonu piechoty, a następnie dowódcy plutonu cekaem.

Jako wyróżnienie za dobre wyniki szkoleniowo-wychowawcze w 1954 roku został skierowany na Kurs Doskonalenia Oficerów w Warszawie, po ukończeniu którego pełnił przez sześć lat obowiązki zastępcy szkoły podofi-

cerskiej w 34 Pułku Piechoty.

W 1962 roku za zgodą przełożonych podjął studia na Wydziale Historii w Wojskowej Akademii Politycznej. Za pracę pt. „Babimost ośrodkiem polskości w latach 1918-1939” uzyskał tytuł magistra. Skierowano go wówczas do dalszej służby w 9 Pułku Czołgów w Ślupsku na stanowisku instruktora. Po roku na własną prośbę został przeniesiony do dalszej służby w jednostkach Śląskiego Okręgu Wojskowego. Objął stanowisko zastępcy dowódcy 36 Batalionu Łączności 4 DZ w Krośnie Odrzańskim.

Od tego czasu swój los związał z jednostkami 4 LDZ, a życie i działalność społeczną z Ziemią Lubuską. Przez kolejne lata był starszym instruktorem, a w 1971 roku w drodze awansu wyznaczono go na stanowisko zastępcy dowódcy 22 Pułku Artylerii i jednocześnie zastępcy dowódcy garnizonu w Sulechowie.

Bez reszty i z pełną determinacją angażował się w proces wychowania żołnierzy oraz kształtowania dyscypliny wojskowej zarówno w warunkach stacjonarnych, jak i podczas niełatwego szkolenia poligonowego, co zaowocowało m.in. uzyskaniem I miejsca przez 22 pa na szczeblu Dywizji. ▶

## LUDZIE ZWIĄZKU

► Urządził nowoczesną – jak na ówczesne warunki – salę tradycji pułku. Zmodernizował klub żołnierski, zapewniając należyte warunki do zajęć pozasłużbowych, kulturalnych i rekreacyjnych. Popularyzował wychowawczo-poznawcze walory turystyki i krajoznawstwa w ramach wojskowego Koła PTTK.

Pracował i działał społecznie na rzecz miasta, gminy i powiatu. Z jego inicjatywy Szkoła Podstawowa nr 1 w Sulechowie przyjęła imię gen. Józefa Bema, wybitnego polskiego artylerzysty. Czas pozasłużbowy poświęcał na współpracę z miejskimi strukturami ZHP i LOK oraz z Domem Kultury. Wspólnie z miejskim Kołem PCK upowszechnił w środowisku wojskowym garnizonu akcję honorowego krwiodawstwa.

W uznaniu jego mistrzowskiego opanowania rzemiosła wojskowego, dyspozycyjności i uzyskiwanych wyników w służbie był wielokrotnie wyróżniany odznaczeniami państwowymi, wojskowymi, społecznymi i regionalnymi.

Ze względu na pogarszający się stan zdrowia po 33 latach służby w 1980 roku odszedł do rezerwy. Na zasłużonej emeryturze nie zamknął się w domowych pieleszach, lecz wyniesione z lat służby wojskowej doświadczenie wykorzystwał w działalności społecznej.

Wiosną 1981 roku był inicjatorem powstania

w garnizonie struktur zrzeszających byłych żołnierzy zawodowych i członków LOK. Był współzałożycielem koła ZBZZ, którego został prezesem. Pełnił tę funkcję trzy kadencje. W 1981 roku został wybrany przez zielonogórskich delegatów na wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego Związku, a po czterech latach delegaci obdarzyli go godnością prezesa ZW – pełnił tę funkcję dwie kadencje. Przez 12 lat był członkiem ZG Związku.

Na co dzień stara się popularyzować działalność Związku, zwłaszcza sulechowskiego Koła, na łamach GWiR, którego jest od początku prenumeratorem i korespondentem. Otrzymał Patent Korespondenta, był uczestnikiem kilku sejmików. Publikuje także na łamach „Polsce Wierni” i w roczniku „Powstaniec Wielkopolski”. Wiele jego informacji było zamieszczanych w prasie lokalnej i regionalnej.

Za działalność na rzecz Związku został wyróżniony m.in. mianowaniem na stopień pułkownika oraz odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem z Gwiazdą, wpisem do księgi zasłużonych dla Związku i tytułem Honorowy Członek Związku.

W uznaniu jego wkładu w upowszechnianie wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim został wyróżniony odznakami honorowymi miasta Poznania i województwa wielkopolskiego,

statuetką Dobosz Powstania Wielkopolskiego, a w 2011 roku Krajowy Zjazd Delegatów ZZWP nadał mu godność honorowego członka Związku.

Za działalność społeczną na rzecz upowszechniania idei patriotyzmu, postępowych tradycji polskiego oręża i działalność proobronną Zarząd Główny LOK nadał mu tytuł i godność: Honorowy Członek LOK.

Poza pracą zawodową i działalnością społeczną rodzina zajmowała ważne miejsce w życiu jubilata. Wspólnie z żoną Laurencją wychowali dwoje dzieci, zapewniając im wykształcenie i godziwe warunki życiowe. Doczekali się też czworga wnucząt, a prawdziwą radością dziadków jest sześcioro prawnucząt.

Mimo dziewięciu dekad życia i pogłębiających się dolegliwości zdrowotnych płk Brembor nie zapomina o swych powinnościach społecznych. W miarę możliwości służy radą potrzebującym, co potwierdza opinię o nim jako członku społecznego czynu i wielkim patriocie.

Z okazji jubileuszu lubuscy związkowcy, kombatancki i weterani życzą płk. Bremborowi nieustającego zdrowia, satysfakcji z dotychczasowych dokonań oraz dalszych sukcesów na niwie społecznego działania. Sto lat to zbyt mało, kolego Zenonie.

Józef CIEŚLAK



Urodził się 23 października 1931 roku w mieście Ninków, powiat Końskie, województwo kieleckie. W 1950 roku wstąpił jako ochotnik do Oficerskiej Szkoły Piechoty nr 2

## 85-lecie ppłk. Mariana Praszowskiego

w Jeleniej Górze i otrzymał stopień podchorążego. Po jej ukończeniu w 1952 roku w stopniu porucznika rozpoczął służbę zawodową w 58 Pułku Zmechanizowanym w Elblągu 16 Dywizji Zmechanizowanej na stanowisku dowódcy plutonu, następnie dowódcy kompanii. W roku 1954 ukończył kurs administracji wojskowej w Rembertowie i został skierowany do Wojskowej Komendy Wojewódzkiej w Olsztynie na stanowisko kierownika kancelarii tajnej i specjalnej.

Następnie pełnił służbę w WKR w Ostródzie i Olkuszu. Po czym przeniesiono go do WKU w Będzinie na stanowisko kierownika sekcji I, II i III. Pełnił funkcję zastępcy komendanta PSZW. Awansował kolejno od stopnia porucznika do podpułkownika. Z wojska odszedł po 40 latach i dwóch miesiącach 20 listopada 1990 roku.

Za wzorową i długoletnią służbę był wielokrotnie wyróżniany, m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny, Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju oraz wieloma innymi medalami resortowymi.

Obecnie jest aktywnym członkiem Koła „Ziemi Olkuskiej” ZZWP. Służy radą i doświadczeniem młodszym kolegom.

Na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Koła 24 listopada 2016 roku otrzymał list gratulacyjny z życzeniami długich lat życia i dalszej owocnej działalności w Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. List wręczył prezes Małopolskiego Zarządu Wojewódzkiego ZZWP Roman Klecha.

Zdzisław TUSZYŃSKI

## OPINIE

### Moje niepokoje i strapienia

Należę do pokolenia, któremu los nie szczędził kłopotów, trudów i cierpienia. Jego droga życia była wyjątkowo wyboista, z licznymi ostrymi zakrętami i trudnymi do pokonania przeszkodami. Równocześnie jednak moje pokolenie oraz rodziców, starszych braci i sióstr walczyło z hitlerowskim okupantem, przeżyło wojnę, a po wojnie odbu-

dowało kraj ze zniszczeń wojennych. Dzięki ofiarnej pracy tych pokoleń odbudowany został polski przemysł oraz zbudowano od podstaw 1615 zakładów produkcyjnych. Nastąpił bezprzykładny rozwój oświaty i kultury narodowej. Osiągnięcia w dziedzinie kultury jawią się jako wybitne. Zagospodarowane zostały Ziemie Odzyskane, zapewniono bardzo do-

bre warunki do nauki oraz awansu społecznego dla młodzieży, w tym młodzieży wiejskiej, której około trzech milionów napłynęło do miast z przeludnionych wsi.

Jednak, mimo niezaprzeczalnych osiągnięć, ówczesna powojenna Polska była źle urodzona, powstała bowiem taka, jakiej życzył sobie Józef Stalin, i z tego powodu dużą część polskiego spo-

łeczeństwa miała przeciwko sobie. Ale powszechnie wiadomo, że w ówczesnej sytuacji międzynarodowej tylko taka Polska mogła powstać. Nie była ani suwerenna, ani niepodległa, o ustroju nazywanym przez historyków niezwiązanym z IPN tyranią. Posługiwała się najpierw terrorem policyjnym, później biurokratycznym przymusem, ewoluując w kierunku li- ►



► beralnym. Bardzo mnie trapiły i niepokoiły trwająca w latach 1944–1948 wojna domowa, a w latach 1949–1954 okres stalinowskiego terronu, ponieważ ginęli ludzie, często niewinni polscy patrioci. Ginęli żołnierze Wojska Polskiego, Armii Krajowej i wielu innych formacji. Podobnie jak inni Polacy, z wielkim niepokojem przeżywałem wydarzenia z lat 1968, 1970, 1980 i 1981, w tym użycie wojska do tłumienia protestów i strajków robotniczych.

Dlatego też, jak większość polskiego społeczeństwa, bardzo się ucieszyłem, gdy po okresie zimnej wojny i upadku ZSRR, dzięki Solidarności i najbardziej patriotycznej części władz PRL, Polska odzyskała suwerenność i niepodległość. Europa i świat podziwiała wówczas bezkonfliktowe przejście Polski na nowy ustrój społeczno-polityczny. Pierwsze dziesięciolecie III Rzeczypospolitej pokazało, że Polska chce i potrafi tę dobrą koniunkturę wykorzystywać. Wprawdzie sprawy wewnętrzne dzieliły opinię publiczną, zwłaszcza partie polityczne, ale w podstawowych obszarach polskiej racji stanu, szczególnie w polityce zagranicznej i w dziedzinie umacniania bezpieczeństwa kraju, istniała zgoda głównych sił politycznych, wspartych przez zdecydowaną większość opinii publicznej. Dzięki owej zgodności polska polityka zagraniczna okazała się sukcesem, do którego można zaliczyć całkowitą likwidację wszelkich pozostałości wskazujących na zależność od ZSRR; zbudowanie normalnych stosunków z Rosją oraz państwami powstałymi po rozpadzie ZSRR; pojednanie polsko-niemieckie i nawiązanie dobrej współpracy z tym państwem; a także członkostwo Polski w NATO i zapewnienie jej w ten sposób bezpieczeństwa. Tak więc XX wiek Polska zamykała w sytuacji międzynarodowej, o której poprzednie pokolenia nie mogły nawet marzyć.

W kolejnych latach, mimo wielu niekorzystnych wydarzeń na arenie światowej, Polska dalej umacniała swoją pozycję międzynarodową i coraz dynamiczniej się rozwijała. Bardzo ważną dźwignią rozwoju cywilizacyjnego i gospodarczego oraz wzrostu pozycji Polski w Europie i w świecie stało się jej członkostwo w Unii Europejskiej. Uzyskanie po latach starań i negocjacji tego członkostwa w 2004 roku było wielkim sukcesem. Na ten sukces nie składały się działania wszystkich sił politycznych, a ostatnie etapy tego procesu przypadły na prezydenturę Aleksandra Kwaśniewskiego i rząd polskiej lewicy Leszka Millera.

Dzięki wielce znaczącym funduszom unijnym nastąpił w ostatnich jedenastu latach duży postęp w rozwoju cywilizacyjnym i gospodarczym. Polska rozwijała się najszybciej ze wszystkich krajów europejskich i dokonała imponującego postępu we wszystkich dziedzinach, w tym w podniesieniu poziomu życia społeczeństwa. Jednak nie ustrzeżono się wielu, niekiedy rażących, zaniedbań. Trapiły mnie szczególnie i niepokoiły wzrastające bezrobocie, pogłębiające się nierówności społeczne pod względem poziomu życia, istniejący wciąż znaczny obszar polskiej biedy i nazbyt wolne jej zmniejszanie się. Nie udało się też zapewnić warunków rozwoju dla młodych ludzi i zahamować emigracji do innych krajów europejskich. Za szkodliwą uznałem likwidację w 1989 roku 1875 zakładów przemysłowych, czyli 33% całego majątku, w tym 681 zbudowanych w Polsce Ludowej, zwłaszcza zakładów przemysłu precyzyjnego, elektronicznego i elektrotechnicznego. Szczególnie wstrząsnęły mną i napełniły oczy łzami tragiczny wypadek lotniczy, w którym zginęło 20 wspinających, doświadczonych polskich lotników, oraz ten najtragiczniejszy pod Smoleńskiem, w którym śmierć poniósł prezydent Polski i tak wielu przedstawicieli kierownictwa państwa, wojska, parlamentu oraz wielu centralnych instytucji. Znane mi wyniki dochodzeń w sprawie przyczyn obu wypadków wykazały, że były one również pokłosiem wielu zaniedbań.

Miałem nadzieję, a nawet byłem prawie przekonany, że po zmianie rządu nastąpi dalsza twórcza kontynuacja wszystkiego, co dotychczas było dobre oraz poprawianie tego, co było złe w polityce wewnętrznej, zagranicznej, w umacnianiu bezpieczeństwa, w rozwoju cywilizacyjnym i gospodarczym. Liczne bowiem wypowiedzi czołowych przedstawicieli kierownictwa politycznego PiS w okresie kampanii wyborczej na to wskazywały. Ale w miarę upływu czasu coraz bardziej zacząłem się niepokoić, a po roku rządów nowej ekipy poczułem się znacznie zawiedziony. Już na początku – moim zdaniem – pod nieuzasadnionym hasłem „Polska w ruinie” uznano, że wszystko, co robili i czego dokonali poprzednicy, było złe. A sprawozdanie pokontrolne składane przez ministrów, którego wysłuchałem w TVP, było jednym oskarżeniem i ośmieszeniem poprzedników. Nie było to przyjemne widowisko i chyba nie za bardzo uczciwe.

Bardzo mnie zaniepokoiło i strapiło niepełne przestrzeganie Konstytucji Rzeczypospolitej, przejawiające się w dziwnej „wojnie” z Trybunałem Konstytucyjnym, i osłabianie władzy sądowniczej. Zaniepokoiłem się narastaniem nienawiści i pogłębianiem się podziału polskiego społeczeństwa. Jakoś tak wyszło, że za najlepszych Polaków uważa się członków PiS oraz tych, którzy popierają rząd pogorszenia. Pozostali to wrogowie, którym nie szczędzi się obraźliwych epitetów. Strapiło mnie i niepokoi podporządkowanie sobie przez rząd mediów publicznych oraz prokuratury. Bardzo boleję nad pogorszeniem się wzajemnych stosunków Polski z Francją i Niemcami oraz pogorszeniem się opinii o Polsce w Europie i na świecie. Bardzo mnie niepokoi zbyt szybkie wprowadzanie, nie tylko moim zdaniem, słabo przygotowanej reformy oświaty w Polsce, która nie spotkała się z poparciem nauczycieli i rodziców oraz wzbudziła tyle kontrowersji i niezadowolona społecznego.

Natomiast w sposób szczególny trapiło mnie i niepokoi wszystko, co niedomaga w całym systemie obronności kraju, a zwłaszcza co dotyczy Wojska Polskiego. Dlatego z niepokojem obserwuję spowolnienie procesu wyposażania wojska w nowoczesny sprzęt i broń, przy jednoczesnym przyspieszaniu organizacji wojsk obrony terytorialnej. Uważam również za błąd zerwanie rozmów z Airbus Helicopters i rezygnację z zakupu nowoczesnego, wielozadaniowego helikoptera dla wojska. Była to możliwość pozyskania nowoczesnej technologii oraz produkcji tego helikoptera w Polsce, co zapewniłoby znaczną ilość miejsc pracy. Niepokoją mnie także różnego rodzaju negatywne opinie na temat MON publikowane na łamach prasy, dotyczące zwłaszcza pracowników instytucji podległych Ministerstwu. Bardzo mnie niepokoi i trapi wszystko to, co wiąże się z kontrowersyjnymi opiniami na temat dokonanej już wszechstronnej oceny przyczyn tragicznego wypadku lotniczego pod Smoleńskiem przez kompetentną komisję fachowców lotniczych pod kierownictwem Jerzego Millera, szczególnie zaś praca nowej komisji oraz niezadowolenie znacznej części rodzin z prowadzonej ekshumacji ofiar tego wypadku. Cieszy, oczywiście, znaczne wsparcie finansowe dla matek wychowujących małe dzieci. Jednak szkoda, że pominięto samotne matki z dziećmi.

Marian ANYSZ

## Dramaty miast

Dramat, jaki przeżywają mieszkańcy pięknego miasta Aleppo w Syrii, o czym właśnie przeczytałem, nasunął mi porównanie zniszczeniem Warszawy po upadku Powstania Warszawskiego. Przypomniały mi się także lata mojej aktywnej pracy w mediach. Trwała wówczas zimna wojna. Byłem wtedy bodajże po raz pierwszy w Dreźnie. Wjechaliśmy górską kolejką na wysoki brzeg Elby.

Podziwialiśmy panoramę miasta pełnego jeszcze gruzów. Energetyczna przewodniczka pokazała nam stojącą niedaleko willę. Miał z niej ponoć kierować nalotem alianckiego lotnictwa szpieg angielski czy też amerykański. W czasie jednej lotowej nocy, dwa miesiące przed zakończeniem wojny, miasto zostało zniszczone. Szpieg prawdopodobnie przekazywał pilotom radiowe sygnały,

kierując ich tam, gdzie było najwięcej bezbronnej ludności i najcenniejszych zabytków. Przewodniczka nie szczędziła słów potępienia pod adresem tych „amerikanische luftpiraten i banditen”, którzy – wykonując „terrorangriffe” – zamordowali setki tysięcy ludzi i zniszczyli miasto, perłę baroku.

Ponieważ podobne określenia alianckiego lotnictwa wielu z nas pamiętało jeszcze z nazistowskich gazet i szczekaczków słujących goebbelsowskiej propa-

gandzie, odważyłem się wtrącić kilka słów do komentarza przewodniczki. Powiedziałem, że bardzo im współczujemy, ale przykro nam słuchać takich określeń, bo wielu Polaków walczyło w alianckim lotnictwie i być może uczestniczyło nawet w tym nalocie. Dodałem też, że alianci ostrzegali Niemców parę miesięcy wcześniej. Wtedy, po kapitulacji Powstania Warszawskiego, Niemcy paliili ocalałe domy, również kościoły i zabytki, całe fragmenty ulic Warszawy. Ostrzegano, że spo-

► tka ich za to sprawiedliwa kara. Ktoś z nas wspomnieli, że tragedia narodu niemieckiego zaczęła się znacznie wcześniej. Bo już w 1932 roku, kiedy Niemcy w demokratycznych wyborach głosowali na hitlerowską partię faszystowską i później, gdy napadając na Polskę, wywołali II wojnę światową. Sympatyczna przewodniczka posługująca się ściśle wyuczonym na kursach komentarzem zamilkła przerażona. Ale już nazajutrz byliśmy mile zaskoczeni, zwiędając niedaleko Drezna jakąś ładną wieś i stary cmentarz, na którym młodzież szkolna opiekowała się grobami żołnierzy 2 Armii Wojska Polskiego, której oddziały przechodziły przez te ziemie.

Byłem jeszcze kilkakrotnie w Dreźnie. Pewnego razu znów pojechaliśmy na wysoki brzeg Elby. Inna przewodniczka także wspominała o tej straszliwej nocy lutowej. Gdy przejeżdżaliśmy przez dzielnice pełne secesyjnych willi, dodała, że tylko dlatego nie zostały zbombardowane, bo nie było tu wielkich skupisk ludności... Nie używała żadnych epitetów pod adresem alianckich pilotów. Odbudowano w tym czasie kościół Frauenkirche, arcydzieło baroku. Na jego wieżę nakładano hełm ze złotym krzyżem, który ofiarowała królowa Elżbieta II. Obecny był książę Kentu, który jak zwykle mówił przy takich okazjach o

przyjaźni i pokoju. Za dwa lata Drezno miało obchodzić 800-lecie narodzin. Władze komunalne – mówiła przewodniczka – chcą na ten jubileusz zaprosić przedstawicieli brytyjskiego dworu, bo przy tej okazji znów nam coś подарują... Szczerze tego życzyliśmy władzom Drezna.

Jak wiemy Anglicy, i nie tylko, w następnych latach przyznali, że zburzenie Drezna było niepotrzebne, było błędem, że podobne odwetowe działania są okrutne i bezsensowne. A co do przy czyn wydania rozkazu dotyczącego owego nalotu istnieje kilka teorii. Podobnie jak w przypadku drugiego nalotu atomowego, który zniszczył Nagasaki. Takie re-

fleksje przychodzą zwykle po latach od zakończenia strasznych wojen, gdy opadają już emocje towarzyszące frontowym działaniom. I dobrze. Dziś widzimy lepiej, że Drezno i podobne miasta są skarbem całej ludzkości. Nie tylko jednego narodu.

Wtedy w Dreźnie nie przypuszczaliśmy, że za kilkadziesiąt lat, już w XXI wieku, historia znów się powtórzy. Że znów wybuchną konflikty, w których politycy będą decydować o burzeniu miast. Jugosławia, Kosovo... Kto wie, czy każda ludność i miasta Aleppo nie przekoczy skali dramatu Drezna. Kiedy to się skończy?

**Cezariusz PAPIERNIK**

## Nowoczesny faszyzm

Włoski profesor Umberto Eco wygłosił w 1995 roku na uniwersytecie Columbia wykład, w którym omówił 14 cech – jak to określił – wiecznego faszyzmu. Stwierdził, że faszyzm był totalitaryzmem niespójnym, rozmytym, niejednorodnym, o różnych odmianach w różnych krajach. (Czy może będzie?).

Totalitaryzm to polityczny system organizacji państwa polegający na ingerencji władz we wszystkie dziedziny życia politycznego, społecznego i kulturalnego oraz na sprawowaniu nad nimi całkowitej kontroli.

Faszyzm natomiast to ruch polityczny o charakterze nacjonalistycznym, ukształtowany po I wojnie światowej. Jest to forma dyktatury nacjonalistycznej wprowadzona w 1922 roku we Włoszech, później w innych krajach. W niektórych, opierających się na zasadzie wodzostwa, dysponująca aparatem partyjnym, stosująca terror wobec przeciwników politycznych (po włosku „fascismo”).

Nieodmienną cechą faszyzmu jest rasizm, czyli pogląd oparty na tezie nierówności biologicznej, społecznej i intelektualnej ras ludzkich. Łączy się zwykle z wiarą we wrodzoną wyższość określonej rasy, często uznającej swoje prawo do panowania nad innymi. Jest podstawą hitleryzmu i apartheidu.

Apartheid to utworzona przez burskich nacjonalistów w Afryce Południowej

koncepcja prawa do osobnego rozwoju poszczególnych grup rasowych, stanowiąca od 1948 roku podstawę rasistowskiej dyskrymi-

nacji ludności niebiałej, będąca od roku 1990 naczelną zasadą ustrojową RPA.

Według Umberto Eco jest to kult tradycji polegający na wymieszaniu różnych zasad, wierzeń i symboli. Przykładem nadawanie szczególnego znaczenia rocznicy chrztu Polski albo intronizacji Chrystusa Króla, czy też tezy, że to Bitwa Warszawska w 1920 roku uchroniła Europę przed kaktlizmem albo mity o Powstaniu Warszawskim.

Cecha druga faszyzmu to odrzucenie nowoczesności, a także irracjonalizm, na przykład niechęć do idei Oświecenia jako źródła upadku moralnego. Kultura jest podejrzana, środowiska intelektualne traktowane z podejrzliwością (uchwalanie ustaw w ciągu jednego czy dwóch dni, ślubowanie w środku nocy). Niezgoda uznawana jest za zdradę. Zdrajcami są ci, którzy protestują w kraju i Europie przeciwko demontażowi demokracji.

Obawiamy się innych, ich odmienności (imigracja): „przywloką choroby zakaźne i pasożyty, wprowadzą szariat, będą gwałcić nasze kobiety”.

Skąd się bierze faszyzm? Z frustracji (niezadowolenie indywidualne i społeczne; strach przed innymi, przed odmiennością). Z obsesji – podejrzewanie spisku, najlepiej międzynarodowego; wróg wewnętrzny też jest konieczny; do tego dochodzi nacjonalizm i ksenofobia (pochody z pochodniami, okrzyki, przemówienia; światowy spisek ponad naszymi głowami).

Cechą faszyzmu jest uznawanie

wrogów jednocześnie za bardzo silnych i bardzo słabych. Wiadomo, Unia Europejska się rozpada, jednak jej symbolem są wszechpotężne Niemcy. Życie jest uznawane za permanentną wojnę, a pa cyfizm za paktowanie z wrogiem.

Powstaje wielka obrona terytorialna przeciwko agresji z zewnątrz. Charakterystyczna jest pogarda dla słabszych połączona z elitarnością. Każdy przynależy do najlepszego, wybranego narodu, ale zwolennicy władzy są jego najlepszymi członkami. Obywatele gorszego sortu są spadkobiercami konfidentów, gestapo, dziwek, którym golono głowy.

W procesie wychowania podkreśla się rolę bohaterstwa. Każdy obywatel powinien być gotowy, by zostać bohaterem. Młodym Polakom ideę tę udało się zaszczepić. Ilu z nich pod wpływem „Kamieni na szaniec”, „Miasta 44”, ładnych piosenek o pannach wyklętych chciałyby, żeby o 4.30 ktoś załomotał do drzwi? A ilu – jak Maria Peszek – ma odwagę powiedzieć: Polsko, nie żądaj ode mnie mojej krwi?

Eco wymienia jako cechę faszyzmu kult machismo (pogarda dla kobiet).

Inną cechą jest wybiórco populizm. Prawą jednostek nie są istotne, ważny jest głos ludu wyrażający wspólną wolę. Ale wolę tę definiuje Przywódca.

System parlamentarny uznaje się za przegrany. W Polsce nie kwestionuje się roli sejmu i senatu, wręcz przeciwnie, partia rządząca ma większość, z której korzysta skwapliwie. Na dziś formą ataku na ustrój demokratyczny jest bitwa o Trybunał Konstytucyjny.

Oczywiście odwołania do woli

„suwerena” (władca niezależny) są tu na porządku dziennym.

Ostatnim punktem w katalogu Eco jest posługiwanie się nowomową.

U nas na przykład w katastrofie lotniczej w Smoleńsku, według niektórych polityków, pasażerowie samolotu polegli, nie zginęli. A odkręcanie reform jest „dobrą zmianą”. Natomiast sprzeciwiający się podważaniu mechanizmów demokracji – to komuniści i złodzieje, lewacy.

Umberto Eco ostrzegł przed nawrotem faszyzmu. Napisał, że jeżeli wróci, to początkowo ukryty pod bardzo niewinną postacią.

**Opracował E.B.**

**ANEKS**  
do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej:

Art. 12. Rzeczypospolita Polska zapewnia wolność tworzenia i działania związków zawodowych, organizacji społeczno-zawodowych rolników, stowarzyszeń, ruchów obywatelskich, innych dobrowolnych zrzeszeń oraz fundacji.

Art. 13. Zakazane jest istnienie partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu, a także tych, których program lub działalność zakłada lub dopuszcza nienawiść rasową i narodowościową, stosowanie przemocy w celu zdobycia władzy lub wpływu na politykę państwa albo przewiduje utajnienie struktur lub członkostwa.

**(Wyciąg z Konstytucji RP)**

**E. B.**



## Niebezpieczny trend w obronności naszego państwa

Przed kilku laty odwiedził Polskę premier Francji Edoardo Balladur. „Gazeta Wyborcza” (nr 150 z 30 czerwca 1994 roku) pisała o nim, że jest piekielnie inteligentny i zawsze świetnie przygotowany do czekających go rozmów. Szkoda, że nie napisała tego o polskich politykach. Moją uwagę zwrócił fakt, że Balladur nie uchylił się od służby wojskowej, którą odbył w regimencie spahisów w Algierii. W porównaniu z naszymi politykami wypełnił wobec swojej ojczyzny obowiązek, czyli to, co każdy zdrowy na ciele i umyśle normalny obywatel wypełnić powinien – odbył służbę ciężką, pełną wyrzeczeń i poświęcenia.

Od wielu lat obserwuję niebezpieczny trend – ucieczkę od wypełnienia podstawowego obowiązku ciężkiego na obywatelu państwa, tj. odbycia służby wojskowej. Pod byle pretekstem unika się jej, nie szkoli się oficerów i podchorążych rezerwy, aby następnie stwierdzić publicznie, że w ogóle nie mamy rezerwowych kadr oficerskich i podoficerskich. Przy tym nie robi się prawie nic, aby po-

wstała lukę pokoleniową zmniejszyć lub w odległym czasie wypełnić. Nie pomoże nam w tym nawet przynależność do NATO (od 12 marca 1999 roku), gdyż bez rezerwowych kadr dowódczych będziemy wojskiem drugiej kategorii.

Warto zwrócić uwagę, że wśród posłów i senatorów, wysokich urzędników państwowych, dziennikarzy, nauczycieli itd. mało kto legitymuje się stopniem oficera rezerwy lub podchorążego. Jeżeli byli niezdolni do wypełnienia konstytucyjnego obowiązku odbycia służby wojskowej, to w jaki sposób nie narażając swego drogiego zdrowia, mogą zajmować wysokie stanowiska w państwie, któremu nic z siebie nie dali i nie poświęcili swego czasu i niezbędnych sił. Gdzie u tych uciekinierów od służby wojskowej honor służby i pracy, gdzie ich, cwaniaczków, patriotyczna twarz?

W wyższych uczelniach cywilnych zlikwidowano studium wojskowe, które w jakimś stopniu przygotowywało młodzież akademicką

do szkolenia w szkołach oficerów rezerwy lub później w szkołach podchorążych rezerwy. Był to najtańszy i najefektywniejszy sposób pozyskiwania dla wojska młodych i zdolnych oficerów. W bogatej Ameryce ponad 75% kadry oficerskiej rekrutują studia wojskowe działające przy wyższych cywilnych uczelniach. W Polsce ze względów tzw. politycznych ten system uległ całkowitej likwidacji. U nas wszystko jest zbędne, szczególnie wysiłek obronny naszego państwa.

Sądzę, że warto byłoby przeprowadzić ankietę i dowiedzieć się, kto z naszych wicepremierów, ambasadorów, posłów, senatorów, przywódców partii (kanapowych), wysokich urzędników państwowych i wreszcie krzykliwych przywódców związkowych odbył służbę wojskową. A jeżeli nie, to dlaczego? Kto z otoczenia prezydenta RP jest oficerem lub podchorążym rezerwy?

Uzyskana informacja postużyłaby do zorientowania się, jak mało tzw. prominentów wy-

pełniło swój obywatelski obowiązek i jak mało zależy im na obronności państwa. Nasi krzykliwi działacze nie dają dobrego przykładu i nie poczuwają się do żadnych obowiązków względem Ojczyzny. Gdzie tu szukać honoru pracy, gdzie służby dla państwa? Jak można od państwa brać wszystko i niczego z siebie temu państwu nie dawać? W niektórych krajach, gdzie mężczyzna nie odbył służby wojskowej, jest on zdyskwalifikowany jako polityk, jako działacz partyjny, nie mówiąc o związkowym. Ustawa konstytucyjna z 17 października 1992 roku w art. 92 stanowi, że służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli RP. Z Konstytucji uchwalonej 2 kwietnia 1997 roku usunięto patriotyzm w siłach zbrojnych. Rodzi się w tym miejscu pytanie, dlaczego od tego obowiązku obserwuje się masową ucieczkę, za którą w RP nikt nie ponosi żadnych konsekwencji?

Jan SZYSZKOWSKI

## Książka Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka o SB i Lechu Wałęsie

Lech Wałęsa, nie był jeszcze wtedy prezydentem, udzielił wywiadu najsłynniejszej dziennikarce świata Oriannie Fallaci. Chyba pamięta, co dziennikarka powiedziała wówczas: *Stuchaj, Wałęso. Jeśli nie masz nic przeciwko temu, to ja będę zadawać pytania. Wałęsa nie podobał się jej jako człowiek: Był niewiarygodnie próżny. Potworny ignorant, który dla mnie miał jedną zaletę – jakąś nieprawdopodobną zdolność do mimowolnego wyrażania się w sposób poetycki. Stałam, podobnie jak wielu innych, wobec ogromnego dylematu: albo przysłużyć się Rosji i napisać, że Wałęsa nie jest OK, albo pomóc walce o demokrację i napisać, że Wałęsa jest w porządku. Wybrałam to drugie wyjście i nie miałam racji. Poza wywiadem powiedziała, że nie może sobie wybaczyć, iż przedstawiła Lecha Wałęsę tak jednostronnie, wyłącznie w dobrym świetle.*

Ponadto Lech Wałęsa powinien sobie przypomnieć, jak „demokratycznie obalał rząd Jana Olszewskiego” i jak odniósł się do listy Antoniego Macierewicza z 4 czerwca 1991 roku. Już jako były prezydent RP powinien od nowa przeżyć nikczemną prowokację, jaką zorganizował przeciwko premierowi lewicowego rządu polskiego Józefowi Oleksmu po przegranych wyborach prezydenckich. Otóż Lech Wałęsa ze swoimi pretorianami: A. Milczanowskim, W. Bartoszewskim i innymi bezpodstawnie oskarżył Józefa Oleksego o szpiegostwo na rzecz Rosji, osądzając bez żadnych dowodów na dożywocie jego i 4–5 innych osób. Tenże L. Wałęsa wystąpił ekipę „specjalistów” na Majorce, aby odpoczywający tam Władimir Ałganow, pracownik KGB, potwierdził rozpowszechnianą przez wspomnianych „specjalistów” wersję, że Józef Oleksy był i jest szpie-

giem rosyjskim w Polsce. Eskapada polskiej ekipy (specjalnej), zakrapiana mocno alkoholem, nie wniosła do sprawy niczego nowego, bo Ałganow nie potwierdził ich wersji. Całej imprezie sekundował szef UOP gen. Gromosław Czempiński. Polscy „specjaliści” nie umieli przetłumaczyć z rosyjskiego na polski słów „wne” i „wnutri” z wypowiedzi (pijackiego belkotu) Ałganowa i jego kompanów. Żadne go potwierdzenia, a nawet przypuszczenia o szpiegostwie Oleksego nie było. Ta złowieszczą impreza na Majorce kosztowała ponad milion dolarów. Prowokatorzy: L. Wałęsa, A. Milczanowski, W. Bartoszewski i inni ukamienowali za życia niewinnego człowieka – Józefa Oleksego. Za polityczne jego uśmiercenie znani „specjaliści”: Marian Zacharski, Wiktor Fonfara, Bogdan Libera i Henryk Jasik zostali awansowani do stopnia generała. Ponadto w prowokacji brali

udział Konstanty Miodowicz oraz Dariusz Iżgórski. Jak bardzo prowokacyjna, kłamliwa była afera szpiegowska świadczy fakt, że Jerzy Giedroyc, szef paryskiej „Kultury”, zażądał natychmiastowej degradacji wymienionych generałów-kłamców. Pomijam tu całkowicie pracę służby bezpieczeństwa lub jej współpracę. Była to polska tajna policja. Takie istnieją w każdym państwie. Można zapytać, czy byłoby pożyteczniejsze dla Lecha Wałęsy, gdyby pracował w CIA dla USA, albo współpracował z niemiecką STASI czy też KGB lub GRU albo z angielską MI5 lub MI6, a może z izraelskim Mosadem lub innymi służbami, od których brałby wiele dolarów. To tylko urzędnicy IPN niszczą znanych ludzi, bo nic nieznanego ludzi zżera nienawiść. Nikim nie byli w PRL i nikim nie byli i nie są w Solidarność.

Jan K. SZYSZKOWSKI

## HISTORIA

## Rola czynu zbrojnego Wojska Polskiego w II wojnie światowej

Obrona polskiej granicy zachodniej w tysiącletniej historii Polski jest jedną z najważniejszych powinności państwa. Jest bowiem związana z oporem narodu polskiego przeciwko niemieckiemu parciu na wschód, z ciągłymi walkami o utrzymanie ziem nad Odrą, Wartą i Notecią oraz o ich odzyskanie po utracie. Problem polskiej granicy zachodniej zajmował zawsze czołowe miejsce w polskiej myśli politycznej i strategicznej. Świadczy o tym bogata literatura polityczna, wojskowa i historyczna. Wspomnę tylko o kilku najważniejszych pozycjach: Henryk Łowiański, Józef Kostrzewski i Kazimierz Tymieniecki „Polska granica zachodnia, tysiąc lat dziejów politycznych”; Zygmunt Wojciechowski „Polska – Niemcy. Dziesięć wieków zmagania”; Zygmunt Feldman „Problem polsko-niemiecki w dziejach”.

Czyn zbrojny Wojska Polskiego w czasie II wojny światowej, mający na celu uzyskanie przez Polskę granicy zachodniej na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku, przebiegał w odmiennych, korzystniejszych pod względem politycznym i militarnym warunkach niż po I wojnie światowej. Lewica polska, kierując się względami realizmu politycznego, głosiła konieczność zaakceptowania granicy wschodniej na Bugu. Przyjęła program przesunięcia granicy polskiej na zachód, aby przebiegała na Odrze ze Szczecinem i Świnoujściem oraz Nysą Łużycką z Wrocławiem i Opolem, a także część Prus Wschodnich. Program ten przybrał konkretne kształty w pertraktacjach delegacji PKWN z rządem ZSRR w lipcu 1944 roku.

Natomiast w środowisku związanym z rządem londyńskim na emigracji zachodni program terytorialny skonkretyzowany został po koniec 1943 roku. Był to program mniej ambitny, przewidywał bowiem przyłączenie do Polski znacznej części Prus Wschodnich i Gdańska, całego Śląska Opolskiego, ziemi nad Odrą, jednak bez Wrocławia i Dolnego Śląska oraz Szczecina. Linia graniczną miały być Odra i Nysa Kłodzka. Jednak niektóre ośrodki krajowe, zwłaszcza wielkopolskie związane z rządem londyńskim, lepiej wyczuwały nastroje i potrzeby polskiego społeczeństwa, formułowały zatem program zachodni znacznie szerszy, sięgający linii Odry i Nysy Łużyckiej, ale stały na gruncie przedwojennej granicy na wschodzie. Niezależnie od występujących różnic polska myśl zachodnia formułowana w latach II wojny światowej stanowiła moralny i polityczny grunt dla czynu zbrojnego.

Głównym atutem polskiej lewicy, przemawiającym za znacznym przesunięciem polskiej granicy w kierunku zachodnim, był udział Wojska Polskiego w walce z hitlerowskimi Niemcami od października 1943 do ich kapitulacji w maju 1945 roku oraz bezpośrednia bo-

haterska walka 1 i 2 Armii Wojska Polskiego o ziemię nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem w ramach operacji pomorskiej Armii Czerwonej. Pierwszą jednostką, która walczyła na froncie wschodnim już w październiku 1943 roku w bitwie pod Lenino, była 1 Dywizja im. Tadeusza Kościuszki. 1 Armia Wojska Polskiego uczestniczyła w nieustannych ciężkich walkach od lipca 1944 roku w składzie 1 Frontu Białoruskiego. Wyzwoliła polskie ziemie wschodnie, walczyła nad środkową Wisłą, pomagała powstańcom warszawskim. W pierwszych dniach stycznia 1945 roku 1 Armia WP osiągnęła szczytowy stan rozwoju organizacyjnego. Liczyła 93 776 ludzi, z tego 70 868 żołnierzy w jednostkach liniowych. Jej uzbrojenie stanowiło: 381 dział i moździerzy, 377 armat przeciwpancernych, 224 czołgi i 118 różnych samolotów – była potężną siłą. W dniach od 12 do 17 stycznia 1945 roku w ramach operacji wiślo-odrzańskiej Armii Czerwonej wyzwoliła Warszawę. Wyeliminowała z walki 1500 niemieckich żołnierzy, 240 wzięła do niewoli, zniszczyła 11 baterii dział i moździerzy oraz zdobyła wiele sprzętu i broni. Sama straciła tylko 79 zabitych i 228 rannych żołnierzy, w tym 6 oficerów zabitych i 24 rannych.

Następnie po manewrowym przegrupowaniu w bardzo trudnych warunkach ciężkiej zimy, przy jednoczesnym zabezpieczeniu prawego skrzydła I Frontu Białoruskiego i opanowaniu Bydgoszczy, między innymi przez Brygadę Pancerną im. Bohaterów Westerplatte, 28 stycznia ześrodkowała się w rejonie na północny zachód od Bydgoszczy. W tym samym dniu otrzymała kolejne zadanie bojowe. W wyznaczonym jej pasie działania teren był dogodny do obrony. Przecinały go umocnienia Wału Pomorskiego. 31 stycznia I Armia WP rozpoczęła bitwę nad Gwdą. Trzydniowa walka (Jastrowie opanowano 2 lutego, a Podgaje o północy tego dnia) toczyła się w bardzo trudnych warunkach zimowych, bez wsparcia artylerii i przy ograniczonej ilości amunicji. Bój o Podgaje stanowił piękny przykład bohaterstwa żołnierzy. Po ich zdobyciu 1 Armia przeszła 4 lutego do walki o przełamanie i zdobycie Wału Pomorskiego. Przed frontem znajdowało się 35 żelbetonowych schronów bojowych zbudowanych w latach 1934–1935, 10 schronów bojowych przygotowanych już w czasie wojny, rozmieszczonych głównie na przesmykach między jeziorami. Uzupełniały je przeszkody przeciwpancerne i przeciwpiechotne oraz pola minowe. Próba pokonania Wału Pomorskiego z marszu nie powiodła się. Dopiero wieczorem 9 lutego, po wzmocnieniu sił przez wprowadzenie kolejnych dywizji, dokonano wylomu w Wale Pomorskim na głębokość 14 km. Dalsze działania od 13 do 19

lutego były prowadzone w bardzo trudnych warunkach. Obie walczące strony ponosiły znaczne straty.

Walkom 1 Armii WP o przełamanie Wału Pomorskiego towarzyszył polski wysiłek dyplomatyczny o przesunięcie zachodniej granicy Polski na zachód, wsparty przez ZSRR w czasie spotkania Wielkiej Trójki (W. Churchill, J. Stalin, F. Roosevelt) w Jałcie w dniach 4–11 lutego. Nie doszło tam jeszcze do podjęcia wspólnych decyzji, zwłaszcza dotyczących linii Nysy Łużyckiej. Przyjęto tylko ogólną formułę, że Polska powinna otrzymać większe terytorium na północy i zachodzie. Nie zadowalało to oczywiście polskiego społeczeństwa.

Po ciężkiej bitwie o Wał Pomorski 1 Armia WP 20 lutego przeszła do obrony – broniła zajętego terenu do 24 lutego. Jednak już w pierwszych dniach marca przeszła do pościgu za nieprzyjacielem, a 7 marca jej czołowe dywizje zbliżyły się do Kołobrzegu, który przez Niemców został przygotowany jako twierdza. Od 9 do 18 marca I Armia WP walczyła o zdobycie Kołobrzegu. Pierwsze dni były bardzo ciężkie i dopiero w dniach 13–14 marca nastąpił przełom w bitwie, a 18 marca Kołobrzeg został zdobyty. Bitwa o miasto była wyjątkowo krwawa i zacięta. Niemcy stracili 9 tys. żołnierzy, w tym 5 tys. poległo, a ponad 4 tys. dostało się do niewoli. 1 Armia WP straciła 3807 ludzi, w tym 1013 poległo. Zdobycie Kołobrzegu było wielkim sukcesem operacyjnym I AWP, samodzielną bitwą Polaków, w której o zwycięstwie zdecydowało dobre współdziałanie wszystkich rodzajów broni. Po zakończeniu tej bitwy I Armia przeszła do obrony w pasie długości wybrzeża morskiego.

Ale już w kwietniu 1 AWP, a także 2 AWP kontynuowały wysiłek zbrojny w wielkiej operacji berlińskiej Armii Czerwonej. W kwietniu i maju 1945 roku 1 AWP uczestniczyła w operacji brandenburskiej, walcząc z wrogiem na jego terytorium od Odry do Łaby. Natomiast jej jednostki: 1 DP im. T. Kościuszki, I Brygada Moździerzy, I Brygada Artylerii Haubic oraz 6 Samodzielnego Batalionu Pontonowo-Mostowy walczyły na ulicach Berlina. 2 AWP w kwietniu i maju uczestniczyła w operacji łużyckiej – po sforsowaniu Nysy Łużyckiej gromiła w ciężkich walkach wroga aż po Drezno, zdobyła Budziszyn, a w maju wyzwoliła Czechosłowację, docierając do Mielna i Pragi. Cena polskiej krwi, przelanej na froncie wschodnim, oddanej za zwycięstwo oraz ziemię nad Odrą, Bałtykiem i Nysą Łużycką, była wysoka. Według danych referatu do spraw upamiętnienia ofiar wojny Ministerstwa Gospodarki Przemysłowej i Budownictwa – poległo 25 848 żołnierzy, 1385 dostało się do niewoli, a 23 062 odniosło rany. Straty zadane ►



## HISTORIA

► wojskom niemieckim ocenia się na ponad 66 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Również wysoka była danina krwi żołnierzy polskich walczących na froncie zachodnim. W książce pt. „Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Walki formacji polskich na Zachodzie 1939–1945”, opracowanej przez Wojskowy Instytut Historyczny, wydanej w 1981 roku przez MON, w tabeli 8 na stronie 782, podano, że poległo: 7608 żołnierzy, 19 604 zostało rannych, 1218 zaginęło i 15 tys. dostało się do niewoli. Tak więc powrót ziemi śląskiej, ziemi nad środko-

wą i dolną Odrą, Powiśla, Warmii i Mazur stał się możliwy dopiero w wyniku kolejnego wyroku historii w roku 1945. Granica zachodnia Polski została ustalona podczas konferencji poczdamskiej (berlińskiej) rządów trzech wielkich mocarstw (USA, Wielka Brytania i ZSRR), trwającej od 17 lipca do 2 sierpnia 1945 roku. Została potwierdzona traktatami między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemiecką Republiką Demokratyczną w 1950 roku oraz Republiką Federalną Niemiec w 1970

roku oraz ostatecznie zatwierdzona podpisaniem traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Zjednoczonymi Niemcami w roku 1990. Natomiast traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy podpisany w roku 1991 rozpoczął nowy etap przyjaznych stosunków między obu państwami, które przez kolejne lata się rozwijały i umacniały.

Mam nadzieję, że obecny rząd będzie je umacniał i rozwijał dalej.

Marian ANYSZ

## Żołnierska droga admirała Stanisława Mieszkowskiego

Syn Juliusza i Stanisławy z domu Wojeńskiej urodził się 17 czerwca 1903 roku w Piotrkowie Trybunalskim. Od najmłodszych lat był wychowywany w poszanowaniu tradycyjnych polskich wartości. Tak było również w trudnych latach 1914–1918, kiedy wichry wojny rzuciły go wraz rodzicami aż do Uralska. Po powrocie do kraju jesienią 1919 roku szesnastoletni Stanisław podjął naukę w siedleckim gimnazjum. Szkołę traktował bardzo poważnie, ale rok później, kiedy nad Polską zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo w postaci bolszewickiej nawały, bez wahania zamienił szkolny mundur na mundur żołnierza. Udając dorosłego przed wojskową komisją rekrutacyjną, 17 lipca 1920 roku został wcielony do 222 Ochotniczego Pułku Piechoty. Po krótkim przeszkoleniu wojskowym wraz ze swoim pułkiem został skierowany do ochrony granicy w rejonie Śląska Cieszyńskiego. Z mundurem rozstał się 20 listopada 1920 roku w ramach demobilizacji armii, po definitywnym odsunięciu od Polski zagrożenia bolszewicką agresją.

W 1923 roku wstąpił do Warszawskiej Szkoły Podchorążych Piechoty. Pomysłne ukończenie rocznego kursu unitarnego umożliwiło mu zrealizowanie młodzieńczych marzeń o służbie pod białoczerwoną banderą. W październiku 1924 roku już jako bosman podchorąży rozpoczął naukę w Oficerskiej Szkole Marynarki Wojennej w Toruniu.

Trzyletni okres szkolenia w murach toruńskiej szkoły zakończył 10 października 1927 roku. Pierwszym szczeblem w karierze zawodowej ppor. mar. Stanisława Mieszkowskiego było stanowisko oficera wachtowego na okrętach Floty. W tej roli poznał kolejno specyfikę służby na: trałowcu „Rybitwa”, hulku „Bałtyk”, torpedowcu „Krakowiak” i transportowcu „Wilja”. Podczas dwuletniej służby na tych okrętach Mieszkowski dał się poznać jako oficer zdyscyplinowany, ambitny i pracowity. Opinię dowódców okrętów w peł-

ni podzielił dowódca Floty kmrdr Józef Unrug. Dał temu wyraz w skierowaniu por. mar. Stanisława Mieszkowskiego (awans z 15 sierpnia 1929 roku), jako jednego z najbardziej perspektywicznych oficerów Floty, na studia zagraniczne we francuskiej Ecole des Officiers Canoniers.

W czasie rocznego pobytu w tulońskiej uczelni (od listopada 1929 do sierpnia 1930 roku) Mieszkowski w pełni potwierdził swoje predyspozycje do zawodu i uzyskał dyplom specjalisty w dziedzinie artylerii morskiej. Po powrocie do kraju przez kilka miesięcy prowadził zajęcia na Kursie Oficerów Artylerii Morskiej, po czym objął stanowisko zastępcy dowódcy okrętu w dywizjonie torpedowców. Od 1933 roku służył w dywizjonie kontrtorpedowców jako pierwszy oficer artylerii na ORP „Burza”. Rok później trafił do Kierownictwa Marynarki Wojennej w Warszawie, gdzie powierzono mu obowiązki kierownika Referatu Broni Szeffostwa Artylerii i Służby Uzbrojenia.

Pod koniec marca 1935 roku w stopniu kapitana marynarki (awansowany 1 stycznia 1935 roku) powrócił do Gdyni. Przez trzy miesiące dowodził kanonierką „Generał Haller”, a następnie torpedowcem „Mazur”. W 1936 roku jako specjalista od artylerii

został skierowany przez Kierownictwo Marynarki Wojennej do Hawru (Francja), gdzie nadzorował budowę stawiacza min „Gryf”. Od 1937 roku pracował w komisji odbioru kontrtorpedowców „Grom” i „Błyskawica” w angielskiej stoczni w Cowes.

Po powrocie do kraju od stycznia do sierpnia 1938 roku pełnił w Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej obowiązki dowódcy Oddziału Podchorążych. Jednocześnie prowadził wykłady z artylerii. Szkołę Podchorążych Marynarki Wojennej opuścił w sierpniu 1939 roku, kiedy to w obliczu bezpośredniego zagrożenia wojennego otrzymał skierowanie do dowództwa Floty. Jako dowódca grupy kanonierek (ORP „Generał Haller” i „Komendant Piłsudski”) brał

udział w pierwszych dniach wojny w osłonie operacji stawiania min w Zatoce Gdańskiej, a po wyokrętowaniu załóg uszkodzonych kanonierek objął 3 września dowodzenie oddziałem przeciwdesantowym na cyplu helskim. Od 14 września do zakończenia obrony Wybrzeża dowodził baterią dział wymontowanych w Jastarni z trałowców typu FM. Po kapitulacji obrońców Helu (2 października 1939 roku) dostał się do niewoli niemieckiej i resztę wojny spędził w oflagach: XB Nienburg, XVIII B Spittal i II C Woldenberg.

W Woldenbergu, gdzie przebywał najdłużej (od maja 1940 do stycznia 1945 roku), dał się poznać jako aktywny uczestnik życia obozowego. Szczególnym wyrazem tej aktywności były, cieszące się dużym zainteresowaniem jeńców oflagu, wykłady z artylerii i języka rosyjskiego. W styczniu 1945 roku został uwolniony przez Armię Czerwoną. Cztery miesiące później rozpoczął służbę w Głównym Urzędzie Morskim, a w czerwcu wyjechał do Kołobrzegu, gdzie objął stanowisko kapitana portu.

15 stycznia 1946 roku na mocy decyzji Rejonowej Komendy Uzpełnień ponownie założył mundur oficera Marynarki Wojennej. Pierwszym przydziałem służbowym kpt. mar. Mieszkowskiego było stanowisko dowódcy Flotylli Trałowców. Po sześciu miesiącach przeniesiono go do Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej na Oksywiu, której był organizatorem i w której pełnił funkcję dyrektora nauk Wydziału Morskiego oraz obowiązki jej komendanta. W latach 1947–1950 zajmował, na etacie kontradmirała, kierownicze stanowiska w morskim rodzaju sił zbrojnych. Od 1947 roku pełnił funkcję szefa Sztabu Głównego Marynarki Wojennej. W 1949 roku na krótko objął stanowisko zastępcy dowódcy Marynarki Wojennej do spraw liniowych. 15 listopada tegoż roku został wyznaczony na stanowisko dowódcy Floty.

Wysokie kwalifikacje zawodowe Mieszkowskiego potwierdzają również jego prace o charakterze naukowym. Pierwsze opublikował już w 1946 roku na stronach „Marynarza Polskiego”, w cyklu artykułów pod wspólnym tytułem „Walka o władztwo mórz”. Na łamach tego czasopisma ukazały się również jego rozważania na temat kształtu polskiej floty wojennej pod znamienym tytułem „O zdrową myśl morską”.

Umiejętność podejmowania błyskawicznie decyzji oraz łatwość w zjednywaniu i podporządkowywaniu sobie ludzi pozwoliły mu za- ►



► równo sprawnie zarządzać najważniejszymi komórkami Dowództwa Marynarki Wojennej, jak i kierować pracami nad nowym, perspektywicznym planem rozwoju polskich sił morskich. Plan ten, znany jako „Koncepcje kontradmirała Włodzimierza Steyera”, został przygotowany i opracowany w imponującym tempie – do 3 maja 1947 roku. Dokument ten oznaczał radykalne odejście od projektów wyposażenia floty w duże okręty (krążowniki i niszczyciele) na rzecz dozorowców, ścigaczy, trałowców, kutrów torpedowych, średnich i małych okrętów podwodnych oraz lotnictwa morskiego. Na bazie tej koncepcji zrodził się dwa lata później „Ogólny plan rozwoju Marynarki Wojennej na lata 1949–1955”, zatwierdzony do realizacji przez szefa Sztabu Generalnego WP 18 marca 1949 roku.

20 października 1950 roku kmdr Stanisław Mieszkowski został aresztowany przez oficerów Zarządu Informacji Marynarki Wojennej w Gdyni pod sfabrykowanym zarzutem szpiegostwa. Po 22 miesiącach brutal-

nego, pełnego nadużyć śledztwa 15 września 1952 roku rozpoczął się proces przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie. Sądzony był z innymi oficerami Marynarki Wojennej w tzw. procesie komandorów. Wyrokiem z 21 lipca 1952 roku został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 16 grudnia w więzieniu przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie. Miejsce pochówku przez kilkadziesiąt lat nie było znane. Szczątki komandora odnaleziono wiosną 2013 roku w kwaterze „L” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

Komandor Stanisław Mieszkowski dobrze zasłużył się Polsce. Świadczą o tym nadane mu ordery i odznaczenia, wśród których są Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Order Krzyża Grunwaldu III klasy oraz Srebrny Krzyż Zasługi.

W 2014 roku członkowie Koła nr 25 Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Gdyni wystąpili z inicjatywą pośmiertnego mianowania kmdr. Mieszkowskiego na stopień admi-

rański, i przetarli pierwsze ścieżki. Na podstawie przesłanych przez nich materiałów niżej podpisany sporządził wnioski o mianowanie, który przesłał do Wojskowego Komendanta Uzupełnień w Gdyni w celu nadania dalszego biegu sprawie.

Starania te zakończyły się powodzeniem. 22 stycznia 2016 roku prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda mianował pośmiertnie kmdr. Stanisława Mieszkowskiego na stopień kontradmirała.

Pamięć o nim została uczczona w kilku miastach. W Gdyni-Oksywiu w kościele pw. św. Michała Archanioła odsłonięto w 1984 roku pamiątkową tablicę. W 2003 imieniem kmdr. Mieszkowskiego nazwano skwer przy latarni morskiej w Kołobrzegu, a w 2007 roku odsłonięto tam także jego pomnik. W Gdyni i Piotrkowie Trybunalskim znajdują się ulice noszące jego imię.

**Henryk BUDZYŃSKI**  
Zdjęcie: Wikipedia.

## WETERANI I ŚWIAT

### Nieprzewidywalny prezydent

45. prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump jest uznawany za nieprzewidywalnego prezydenta, to znaczy takiego, którego politykę trudno jest precyzyjnie prognozować. Dotyczy to zarówno jego polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Trudność bierze się między innymi stąd, że w czasie półrocznej kampanii wyborczej głosił poglądy często sprzeczne ze sobą. Również to, co mówi po zwycięskich wyborach, różni się od tego, co słyszeliśmy od niego wcześniej.

Przypomnijmy więc, że w czasie rywalizacji prawyborczej ze swoimi republikańskimi rywalami oraz podczas finałowej rozgrywki z Hillary Clinton Donald Trump określił imigrantów przybywających do USA mianem „gwałcieli i morderców”. Domagał się deportacji 11 mln nielegalnie przebywających w USA. Aby zapobiec przedostawaniu się do Stanów Zjednoczonych imigrantów przez granicę z Meksykiem, zapowiedział budowę na tej granicy długiego i wysokiego muru na koszt, oczywiście, Meksyku.

Opowiadał się także za zbrojnym zniszczeniem Państwa Islamskiego – dżihadystów gdziekolwiek są na świecie, za zombardowaniem Iranu i irackich pól naftowych, aby pozbawić islamistów spod znaku ISIS materialnych środków. Krytykował przedsiębiorstwa amerykańskie, które w poszukiwaniu taniej siły roboczej przenoszą swoje zakłady m.in. do Chin, Indii czy Ameryki Łacińskiej. Zapowiedział, że zobowiąże je do powrotu do Stanów Zjednoczonych. Aby chronić rynek amerykański przed zalewem produktów chińskich, Trump proponował zastosować cła zaporowe na te towary w wysokości 45%. Zaapelował do rządu amerykańskiego o wprowadzenie całkowitego zakazu wjazdu do Stanów Zjednoczo-

nych mużulmanów „do wyjaśnienia obecnej sytuacji”, ale nie określił bliżej tej sytuacji.

Wielokrotnie głosił poglądy, które były sprzeczne i wzajemnie się wykluczały. Jednego dnia wyraził poparcie dla idei nierozprzestrzeniania broni jądrowej, by innego dnia domagał się wyposażenia Japonii i Korei Południowej w arsenały nuklearne. Jednego dnia domagał się, aby rząd USA przekazał Ukrainie broń ofensywną, innego zaś dnia przestrzegał, że „Ukraina jest w stanie chaosu”.

Donald Trump stanowi dobry przykład potwierdzający słusność powiedzenia, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Jeszcze zanim zasiadł na fotelu prezydenckim, ale już jako prezydent elekt zmienił pogląd na wiele spraw. W kampanii wyborczej zapowiadał m.in., że cofnie reformę służby zdrowia prezydenta Obamy, która dała około 20 mln Amerykanów dostęp do opieki zdrowotnej. Teraz ostrożniej wypowiada się na ten temat. Obecnie nie grozi deportacją wszystkich 11 mln nielegalnych imigrantów. Mówi o 3 mln.

W kampanii wyborczej krytykował trójstronne amerykańsko-kanadyjsko-meksykańskie porozumienie o północnoamerykańskiej strefie wolnego handlu (NAFTA) i zapowiedział renegotiację układu albo całkowite jego anulowanie. Teraz wyraźnie pogodził się z NAFTA.

W ferworze kampanii wyborczej ostro atakował rywalkę Hillary Clinton i wielokrotnie zapowiadał, że kiedy zostanie prezydentem, wytoczy jej proces i zamknie w więzieniu. Obecnie chwali ją za 30 lat ofiarnej służby dla Ameryki i Amerykanów.

Przedmiotem krytyki w kampanii wyborczej ze strony Trumpa była działalność lobbystów w Waszyngtonie w obronie partyku-

larnych interesów różnych grup biznesu. Obiecał: „osuszę bagno polityczne z lobbystów i doradców”. Tymczasem jako prezydent powołał licznych lobbystów do swojego rządu i do grona bliskich doradców.

W ferworze rywalizacji wyborczej wielokrotnie zapowiadał, że zbuduje długi i wysoki mur na granicy z Meksykiem, do tego na koszt Meksyku. Po wyborach wyjaśnia, że może to być częściowo mur, częściowo po prostu płot, i nie wspomina, kto za to zapłaci.

W czasie kampanii wyborczej mocno akcentował potrzebę zakazu wjazdu mużulmanów do USA. Teraz mówi o potrzebie poddania ich porządnej lustracji, zanim pozwoli się im przekroczyć granicę. Ku zaskoczeniu wszystkich Trump odbył rozmowę telefoniczną z prezydentem Tajwanu panią Tsai Ing-Wen. Była to pierwsza rozmowa amerykańsko-tajwańska na tym szczeblu od 1979 roku. Chiny oczywiście zareagowały krytycznie na ten fakt, ale Trump nie przejął się tą krytyką.

Wiele innych zapowiedzi z kampanii wyborczej powtórzył także po wyborach, m.in. zerwanie Transpacyficznej Umowy o Wolnym Handlu (TPP), renegotiację porozumienia z Kubą i sprzeciw wobec międzynarodowego układu walki z ociepleniem klimatu przyjętego w Paryżu w grudniu 2015 roku. Nie ma też pełnej jasności, jak potoczą się dalej stosunki amerykański-rosyjskie.

**Prof. dr hab. Longin Pastusiak\***

*\*autor jest profesorem Akademii Finansów i Biznesu Vistula, byłym posłem na Sejm (1993–2001) i byłym marszałkiem Senatu (2001–2005).*



## Stres a zdrowie

lek. med. Piotr BIAŁOKOZOWICZ



Współcześnie nikt nie żyje tak zupełnie bezstresowo. Czy to dobrze, czy źle? Czy stres jest

potrzebny, czy nie? Pytania można by mnożyć. Czym jest stres? Psycholodzy tak nazywają wewnętrzne czy zewnętrzne zdarzenie lub bodziec, które wywołują stres. Stresorem może być np.: egzamin, rozmowa kwalifikacyjna, jakieś stresujące wydarzenie w domu czy pracy, śmierć bliskiej osoby, zwolnienie z pracy itp. Brak jakiegokolwiek stresu w życiu oznacza brak bodźców. W takiej sytuacji organizm przestaje się mobilizować do działania. Popada w marazm. Aby normalnie funkcjonować, musimy odczuwać pewien poziom stresu. Chodzi o to, by nie był za słaby i pobudził nas do działania. Nie może też być za mocny, by nie działał destabilizująco na nasze codzienne życie. Mało kto jednak potrafi zarządzać swoim stresem i mieć nad nim pełną kontrolę. Zdecydowanie częściej stresują się kobiety – 74% badanych raz w tygodniu lub częściej, w tym aż 22% codziennie. Dla porównania: wśród mężczyzn 60% odczuwa stres raz w tygodniu lub częściej, w tym 14% codziennie.

Najgorszy jest dla nas początek tygodnia. Szacuje się, że 41% Polaków uważa poniedziałek za najbardziej stresujący dzień tygodnia, a 78% opisuje poniedziałkowe samopoczucie jako przeciętne, słabe lub złe.

Główne powody stresu w życiu prywatnym to problemy finansowe, choroba kogoś w rodzinie, choroba dziecka, zarządzanie budżetem rodzinnym, remont oraz obciążenie pracami domowymi. Zarówno stres wywołany chorobą dziecka, jak i obciążeniem pracami domowymi częściej deklaruje kobiety. Święta stresują nas nieomal w takim samym stopniu jak remont czy prace domowe. W życiu zawodowym najczęściej są to problemy z realizacją wyznaczonych celów, praca pod presją czasu, natłok obowiązków, niewłaści-

wa organizacja pracy, niepewność na stanowisku mimo „dobrej zmiany”.

### Dlaczego stres tak nam szkodzi?

Stres angażuje wszystkie mechanizmy naszego ciała.

Odpowiedź na stres to skomplikowana gra głównie układu nerwowego, hormonalnego i odpornościowego. Nauka zajmująca się działaniem układu odpornościowego i nerwowego oraz wpływem naszej psychiki na ciało to psychoneuroimmunologia.

Wiadomo, że między układem nerwowym a odpornościowym istnieje bardzo silne powiązanie. Instynktownie wiemy, że stałe napięcie osłabia nasz organizm, a myśli i uczucia wpływają zarówno na odpowiedź immunologiczną, jak i na reakcje nerwowe oraz hormonalne.

### Mechanizm obronny

Stres to bardzo ważny mechanizm obronny, który ma zmobilizować nasze siły w chwili zagrożenia. Do krwi wydzielane są wtedy hormony (między innymi adrenalina i kortyzol), które mają za zadanie dodać nam sił i znieczulić na ból. Przyspieszają pracę serca, podnoszą ciśnienie krwi, pogłębiają i przyspieszają oddech, poprawiają refleks. To przydatne reakcje, zwłaszcza gdy atakuje nas dziki zwierz albo napastnik.

### Niepokojące objawy długotrwałego, nadmiernego stresu

Symptomami długotrwałego stresu mogą być m.in.: pobudzenie emocjonalne, wzrost ciśnienia krwi, zwiększenie stężenia cukru we krwi, przyspieszenie akcji serca, ból głowy i brzucha, przyspieszenie oddechu, suchość w ustach i tzw. gęsia skórka.

Może to być również poczucie winy, osamotnienia. Wiąże się to zwykle z nasileniem wydzielania kortykotropiny przez przysadkę mózgową. Duże stężenie tego hormonu pobudza korę nadnerczy, powodując intensywne wytwarzanie glikokortykosteroidów – naturalnych steroidów, które zwiększają wydaj-

ność organizmu i pozwalają na przygotowanie się do warunków stresowych. W psychologii wyróżniamy trzy typy reakcji na stres. „Eustres” – to stres pozytywnie mobilizujący do działania, niezbędny do efektywnego funkcjonowania człowieka. Gdy jednak przekracza pewien poziom, może się przekształcić w „dystres”, który pojawia się w momencie zadziałania bodźca, czyli wspomnianego już stresora, i jest reakcją organizmu na zagrożenie, utrudnienie lub niemożność realizacji ważnych celów i zadań człowieka. Trzecim typem reakcji jest „neustres” – bodziec dla jednej osoby neutralny w działaniu, dla innej zaś bywa „eustresowy” bądź „dystresowy”. Stałe pobudzenie całego organizmu, czyli przewlekły stres, powoduje jego kumulowanie się, co prowadzi do wyczerpania się zasobów odpornościowych. To z kolei może doprowadzić do wystąpienia różnych chorób psychosomatycznych, w tym związanych z sercem, układem pokarmowym i oddechowym oraz nerwic, jak również do zaburzeń psychicznych. Długotrwały stres przyczynia się ponadto do zaburzeń nastroju, zwłaszcza depresji. Pojawienie się zaburzeń w sferze psychicznej dodatkowo utrudnia właściwy przebieg procesów tworzenia pamięci.

Jak wiadomo, stres towarzyszy nam w codziennym życiu i tylko od nas zależy, czy podejmujemy trud jego rozładowania, a więc nie dopuścimy, by jego niszczące czynniki kumulowały się w naszym organizmie. Stres możemy rozładować w różny sposób, np. wykonując ćwiczenia fizyczne, częściej obcując z naturą, która wpływa kojąco na nasze nerwy, a także ucząc się asertywności, czyli mówienia tego, co czujemy, wyrażania własnego zdania, emocji czy postaw. Oczywiście w granicach nienaruszających praw innych osób, nie obrażając się i nie atakując ich słownie. Mówienie innym tego, co czujemy w danym momencie, nie zawsze może przysporzyć nam przyjaźni. Musimy liczyć się z utratą naszego znajomego. Moim zdaniem, ważniejsze jest jednak poczucie własnej godności i wartości, zgoda z wła-

snym sumieniem, aniżeli życie w ciągłym stresie i podporządkowywanie się innym z powodu nieumiejętności wyrażania własnej opinii. O tym, że stres został rozładowany, mówimy wówczas, gdy rozumiemy, co się wydarzyło, możemy poznać dany stresor i znaleźć w naszym umyśle formy takiego rozwiązania, aby go zneutralizować. Ważne przy tym, abyśmy znaleźli takie techniki, które zneutralizują powstałe napięcie nie tylko pod kątem psychicznym, lecz także fizycznym i duchowym. W tych trzech bowiem aspektach łącznie należy patrzeć na człowieka. Bywa tak, że pacjenci w stresie narzekają na różnego rodzaju bóle i złe samopoczucie. Twierdzą, że boli ich serce. Kiedy ktoś się zdenneruje, rzeczywiście mogą wystąpić u niego przyspieszona praca serca, zaburzenia jego rytmu i kołatanie – takie objawy mogą być odczuwane. Zazwyczaj nie stanowią one zagrożenia, ale w indywidualnych przypadkach, czyli u osób, u których stwierdzono już chorobę serca, stresująca sytuacja może doprowadzić nawet do stanu zagrożenia życia.

Kiedyś popularnie określano stan osoby, która w stresie odczuwała bóle sercowe, że ma tzw. nerwicę serca. To sytuacja, kiedy u pacjenta występują niekiedy nietypowe dolegliwości sercowe, takie jak klucia w boku czy za mostkiem. Z badań jednak nie wynika, by dana osoba była chora na serce. Wówczas potocznie mówimy, że ma nerwicę serca. Zawsze jednak należy wykluczyć istnienie poważnych chorób. Prawie każdy z nas odczuwał w stresie bicie serca, miał szybszy oddech, suchość w ustach, nagłą pustkę w głowie oraz nie mógł zebrać myśli. Któż nie doświadczył tych podstawowych oznak sytuacji stresowych. Ciągła pogoda za środkami materialnymi, życie na tzw. zwiększonych obrotach, zbyt wygórowane wymagania względem siebie i innych – to zmosfera naszych czasów. Stąd częstsza niż kiedyś podatność na długotrwały stres i związane z nim choroby serca, nadciśnienie tętnicze, choroby wrzodowe żołądka i dwunastnicy, bezsenność i liczne schorzenia psychiczne.

## Europejska Karta Ubezpieczenia Zdrowotnego

Coraz częściej każdy z nas planuje wyjazdy zagraniczne na wakacje, w celu odwiedzin u rodziny czy też służbowe. Dlatego też warto wiedzieć, że Narodowy Fundusz Zdrowia oferuje nam Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego.

Karta ta (w skrócie EKUZ) ważna jest na terenie krajów członkowskich Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG) i Szwajcarii. Są to następujące kraje: Austria, Belgia, Bułgaria, Cypr, Chorwacja, Czechy, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Islandia, Liechtenstein, Litwa, Luksemburg, Łotwa, Malta, Niemcy, Norwegia, Portugalia, Rumunia, Słowacja, Słowenia, Szwajcaria, Szwecja, Węgry, Wielka Brytania i Włochy.

EKUZ jest dokumentem potwierdzającym nasze prawo do korzystania ze świadczeń zdrowotnych w wymienionych krajach. Dzięki niej korzystamy z opieki zdrowotnej danego państwa na tych samych zasadach jak jego obywatele.

### Kto ma prawo do otrzymania karty EKUZ?

Prawo do otrzymania tej karty mają wszyscy, którzy są ubezpieczeni w Narodowym Funduszu Zdrowia oraz członkowie ich rodzin. Przy czym każdy członek rodziny musi mieć własną, odrębną kartę.

O jej wydanie mogą ubiegać się osoby, które wyjeżdżają czasowo do danego państwa, np.: w celach turystycznych; dla odwiedzenia rodziny lub znajomych; w związku z krótką podróżą służbową; by podjąć studia. Dotyczy to także pracowników oddelegowanych przez polskiego pracodawcę do pracy za granicą.

Karty nie otrzymają osoby, które przestały należeć do polskiego systemu ubezpieczeniowego, np. w związku z podjęciem pracy w innym państwie członkowskim, a także te, których ubezpieczenie w Narodowym Funduszu Zdrowia wygasło, ze względu, przykładowo, na brak regularnego opłacania składki zdrowotnej.

### Co należy złożyć i w jakiej formie, aby otrzymać Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego?

Otóż należy złożyć wniosek w oddziale wojewódzkim lub delegaturze Narodowego Funduszu Zdrowia – właściwych ze względu na miejsce zamieszkania. Wniosek można otrzymać w tych placówkach albo pobrać ze strony internetowej pod adresem: [www.nfz.gov.pl](http://www.nfz.gov.pl).

Wypełniony wraz z załącznikami składa się osobiście, za pośrednictwem upoważnionej osoby lub też przesyła pocztą albo faksem. Niektóre oddziały NFZ przyjmują też zeskanowane wnioski przesłane drogą elektroniczną.

Do wniosku należy dołączyć dokument potwierdzający ubezpieczenie zdrowotne w NFZ. W przypadku pracowników jest to ostatni sporządzony dokument RMUA (przekazywany co miesiąc osobie ubezpieczonej przez płatnika składek. Jest on potwierdzeniem objęcia pracownika ubezpieczeniami oraz prawa do świadczeń, a także informacją o przekazanych za pracownika składek) bądź, gdy nie ma możliwości jego uzyskania, aktualnie podstemplowana książeczka ubezpieczeniowa lub zaświadczenie pracodawcy. Natomiast osoby prowadzące działalność gospodarczą składają ostatni dowód wpłaty składki na ubezpieczenie zdrowotne. Rolnicy zaś ubezpieczeni w KRUS przedstawiają zaświadczenie o odprowadzanych składkach na ubezpieczenie zdrowotne lub ostatni dowód wpłaty składki. Jeżeli chodzi o emerytów – wystarczy legitymacja emeryta (lub ostatni odcinek emerytury). W przypadku rencistów potrzebna jest legitymacja rencisty (lub ostatni odcinek renty) oraz decyzja o przyznaniu renty. Osoby bezrobotne zarejestrowane w urzędzie pracy przedstawiają zaświadczenie z urzędu pracy o odprowadzaniu za nich składek na ubezpieczenie zdrowotne.

Osoba ubezpieczona jako członek rodziny (np.: uczeń, student, niepracujący małżonek) również powinna złożyć wniosek o EKUZ, załączając dokument potwierdzający ubezpieczenie zdrowotne osoby, która zgłosiła ją do ubezpieczenia zdrowotnego, oraz dowód zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego (druk ZUS ZCNA, ZUS ZCZA). W przypadku osób, które ukończyły 18. rok życia, niezbędny jest dokument potwierdzający kontynuację nauki (np. legitymacja studencka) lub niepełnosprawność.

Wymienione dokumenty należy dostarczyć w oryginałach bądź poświadczonych kopiach, natomiast dokumenty ze zdjęciem (np. legitymacja ubezpieczeniowa lub studencka) wystarczy okazać do wglądu. Oddziały NFZ, które przyjmują wnioski przez internet, akceptują zeskanowane dokumenty.

### Jakie dane znajdują się na Europejskiej Karcie Ubezpieczenia Zdrowotnego?

Na EKUZ są następujące informacje: imię, nazwisko, data urodzenia, PESEL, numer identyfikacyjny instytucji, która wydała kartę, numer identyfikacyjny karty oraz data jej ważności.

Są to jedyne dane zawarte na karcie. Każde państwo członkowskie EOG wydaje kartę we własnym języku urzędowym, zawierającą ten sam zestaw danych. Wygląd kart jest taki sam.

### Na jaki okres jest wydawana Europejska Karta Ubezpieczenia Zdrowotnego?

Osoby ubezpieczone, a więc zatrudnione, prowadzące pozarolniczą i rolniczą działalność gospodarczą, pobierające rentę, studenci zgłoszeni do ubezpieczenia zdrowotnego przez uczelnię, członkowie rodzin, a także kobiety w okresie ciąży, mający obywatelstwo polskie i miejsce zamieszkania na terytorium Polski, oraz dzieci i młodzież do 18. roku życia mogą otrzymać kartę na sześć miesięcy. EKUZ ważną dwa miesiące będą mogli dostać bezrobotni zarejestrowani w urzędzie pracy, emeryci zaś uzyskują ją na 5 lat.

### Jak długo czeka się na kartę?

Najczęściej jest ona wydawana tego samego dnia. Jedyne w przypadku braku potwierdzenia regularnego opłacania składek zdrowotnych fundusz ma 7 dni na rozpatrzenie wniosku. Jeżeli okaże się, że składka zdrowotna nie jest opłacona, karta nie zostanie wydana. EKUZ może zostać wysłana pocztą pod wskazany adres lub odebrana przez inną, upoważnioną do tego osobę.

### Do czego uprawnia Europejska Karta Ubezpieczenia Zdrowotnego?

Otóż uprawnia ona do korzystania z opieki medycznej w innym państwie członkowskim EOG w zakresie, który umożliwi kontynuowanie zaplanowanego pobytu w tym państwie w bezpiecznych warunkach z medycznego punktu widzenia. Kobiety w ciąży mają zapewniony dostęp do wszystkich świadczeń niezbędnych w związku z porodem i okresem połogu. Karta nie daje natomiast żadnych uprawnień, jeżeli celem podróży jest odbycie planowego leczenia.

Poza tym uprawnia do korzystania z opieki tylko tych placówek medycznych, które działają w ramach

powszechnego systemu ochrony zdrowia. Natomiast za leczenie w prywatnych placówkach medycznych pacjenci muszą zapłacić sami.

Trzeba także pamiętać, że w większości państw europejskich publiczne placówki medyczne pobierają za leczenie pewne opłaty. Dotyczy to cudzoziemców mających EKUZ w takim samym stopniu jak obywateli danego państwa. Pełna lista tych opłat znajduje się na stronie [www.nfz.gov.pl](http://www.nfz.gov.pl). W takich sytuacjach nawet EKUZ nie zwalnia z poniesienia pewnych kosztów leczenia.

Osoba, którą jest uprawniona do posiadania karty, ale jej nie ma, powinna skontaktować się telefonicznie, za pomocą faksu lub za pośrednictwem osoby pozostającej w kraju z właściwym oddziałem funduszu. Wówczas zostanie wystawiony certyfikat zastępczy, czyli dokument zastępujący EKUZ. Następnie Fundusz może przesłać taki certyfikat pocztą pod wskazany adres lub w nagłych przypadkach faksem bezpośrednio do szpitala, w którym aktualnie przebywa chory.

W razie braku certyfikatu choremu zostanie udzielona niezbędna pomoc medyczna. Jednak za wszystkie koszty leczenia zapłaci z własnych pieniędzy i dopiero po powrocie do kraju będzie mógł starać się o ich zwrot z NFZ.

Posiadanie EKUZ nie zapewnia bezpłatnego leczenia w prywatnych przychodniach i szpitalach. Poza tym trzeba pamiętać, że nie gwarantuje osobom poszkodowanym zwrotu takich kosztów, jak na przykład koszty transportu medycznego zarówno w kraju zdarzenia, jak i transportu medycznego albo transportu zwłok do Polski. Dlatego przed zagranicznym wyjazdem warto dodatkowo się ubezpieczyć i wykupić komercyjne ubezpieczenie od nieszczyśliwych wypadków.

Samo EKUZ z pewnością nie wystarczy, jeżeli chcemy mieć zapewnioną kompleksową ochronę. Podczas wyjazdu może dojść do wielu nieszczyśliwych sytuacji, w których będziemy musieli skorzystać z usług medycznych. W zależności od kraju, mając jedynie EKUZ, musimy liczyć się z podstawowymi opłatami za wizyty lekarskie. Dzięki indywidualnemu ubezpieczeniu natomiast mamy gwarancję, że opłaty te zostaną pokryte. Towarzystwo ponosi odpowiedzialność do sumy ubezpieczenia, warto więc zadbać, aby była ona wysoka.

**Miłosz BIAŁY**



ROZMAIŁOŚCI KULTURALNE



Wiersz jest nad czas i nad śmierć  
– Michał Anioł

pod redakcją  
mgr Stanisławy GARBALIŃSKIEJ



11.02. - Światowy Dzień Chorego  
14.02. - Walentynki. Dzień Zakochanych  
- Święto Cyryla i Metodego - Patronów Europy

ZŁOTE MYŚLI...

Życie każdego człowieka jest baśnią napisaną przez Boga  
- Hans Christian ANDERSEN  
Szczęśliwy ten, kto wszystko, co czyni, czyni z miłością i z czystą intencją. - Tomasz z Kempis

PROŚBA

ponaglałam mój los  
żeby miłość mi dał  
przecież czasu zostało  
niewiele  
los uśmiechnął się krzywo czego ci się zachciewa  
twoje serce od dawna  
w popiele  
nalegałam zebrałam  
spojrzał chytrze spod oka  
dam ci przyjaźń kobieto  
leż nie lej  
przecież przyjaźń prawdziwa  
warta więcej niż miłość  
zwykły dzień umie zmienić  
w niedzielę

Wiesława MACIEJAK

PATRZE

Dopiero z perspektywy czasu  
Można ocenić przebytą drogę  
Na jawie i we śnie  
Złączeni słowem tak  
Obrączkami szczęścia  
Płyniemy korytem miłości  
Wartko płynąca woda  
Po meandrach życia  
Za szybko. Mówię szkoda.  
Droga znaczone  
Mitami obrazów  
Niekiedy była męcząca  
Urok jej dalej owocuje  
Przynosi obraz ducha  
Siebie i najbliższych miłuje.  
Odpocznij  
Ona idzie  
Usiądź  
Udaje, że nie słyszy  
Położ się  
Mam jeszcze trochę siły

Norbert SAMULAK

Przysłowia narodów... CHIŃSKIE

Stu mężczyzn może zbudować obóz warowny, ale bez kobiety nie ma domu.  
Żołądek pełen lekarstw i koszula łątana - długo nie wytrzyma.  
Mężczyzna powinien żenić się z kobietą, która ma połowę jego wieku plus siedem lat.  
Jedna noc rozmowy z mędrcem starczy na dziesięć lat studiów.

Uśmiechnij się...

Jak Ewa skusiła Adama?  
- Zjedz jabłko a dam!

## Książka na 90-lecie parafii

Pod koniec ubiegłego roku ukazała się książka naszego kolegi związkowego ppłk. Andrzeja Krysiaka, sekretarza ZR ZZWP w Skierniewicach i wiceprzewodniczącego Rady Redakcyjnej GWiR. Pozycja licząca 350 stron nosi tytuł „Na chwałę Bożą. Rys historyczny kościoła garnizonowego w Skierniewicach”. Jej wydawcami są Parafia Wojskowa w Skierniewicach oraz Izba Historii Skierniewic. Nakład to 1000 egzemplarzy.

Powstanie książki było inspirowane kilkoma ważnymi rocznicami. W 2015 roku minęło bowiem 90 lat od zawarcia konkordatu między Polską a Stolicą Apostolską, na mocy którego w 1926 roku kraj nasz podzielono na 75 parafii wojskowych. Wśród nich powołano również Parafię Wojskową w Skierniewicach. W tym roku obchodzimy więc 90-lecie jej powstania. Pierwszym proboszczem parafii – od marca 1926 roku – był ks. mjr Edward Choma, dotychczasowy kierownik duszpasterstwa katolickiego w Skierniewicach. Zamordowany został przez sowieckich oprawców w Twerze w kwietniu 1940 roku i pochowany w Katyniu.

W 2018 roku minie również 80 lat od zakończenia przebudowy dawnej cerkwi carskiej z przeznaczaniem na kościół garnizonowy dla stacjonujących w mieście w okresie międzywojennym polskich jednostek wojskowych. Dzieła tego dokonał ks. ppłk Andrzej Kamiński.

Wspomniane rocznice to dobra okazja, by przypomnieć historię parafii, jej działalność oraz pracę ówczesnych i obecnych kapelanów.

Publikacja ukazuje więc dzieje parafii w porządku chronologicznym – od powstania cerkwi prawosławnej aż do dnia dzisiejszego. Uzupełnieniem jest rozdział poświęcony historii garnizonu skierniewickiego, sięgającej końca XVIII wieku, a więc okresu zaboru pruskiego. Sporo miejsca autor poświęcił również dziejom duszpasterstwa katolickiego w Okręgu Korpusu IV Łódź, w którego granicach w okresie międzywojennym znajdował się skierniewicki rejon duszpasterstwa katolickiego. Cennym uzupełnieniem są dokumenty pochodzące z innych parafii, relacje i wspomnienia mieszkańców Skierniewic i okolic, wreszcie materiały archiwalne z Centralnego Archiwum Wojskowego, Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej i Instytutu Pamięci Narodowej. Są to głównie fotokopie dokumentów z akt personalnych księży kapelanów, którzy pracowali w parafii wojskowej od początku jej powstania aż do końca lat 80. XX wieku. Nie bez znaczenia są również oryginalne fotografie z życia parafii, w tym wszystkich proboszczów, począwszy od 1926 do 2016 roku. Było ich osiemnastu. Dziś zdjęcia te zdobią galerię proboszczów, która mieści się w Sali Tradycji im. ks. mjr. Edwarda Chomy.

W książce zamieszczono również wykaz pracujących w parafii księży proboszczów i wikariuszy, organistów i kościelnych oraz kalendarium wydarzeń z jej życia.

Promocja opracowania odbyła się w kościele garnizonowym w listopadzie 2016 roku z udziałem biskupa polowego Wojska Polskiego ks. gen. bryg. Józefa Guzdkę, prezydenta Skierniewic Krzysztofa Jażdżyka, przewodniczącego Rady Miasta Andrzeja Melona i licznie zgromadzonych wiernych nie tylko ze środowiska wojskowego. Książka cieszyła się dużym zainteresowaniem czytelników, a jej pozytywny odbiór najlepiej ilustrują słowa biskupa polowego, który w słowie wstępnym do niej napisał:

*Niniejsza publikacja P. pułkownika Andrzeja Krysiaka doskonale ukazuje 90 lat historii duszpasterstwa wojskowego w Skierniewicach. Jest to cenna monografia ukazująca życie tej wspólnoty od początku jej powstania do dnia dzisiejszego. Rzetelna wiedza Autora poparta dokumentami archiwalnymi daje gwarancję prawdy historycznej, sprawia że bierzemy do ręki pracę o charakterze popularnonaukowym, którą można polecić nie tylko wspólnocie parafialnej, ale również pasjonatom lokalnej historii. Niech lektura tej książki będzie dla Czytelników nie tylko źródłem wiedzy o historii minionych lat, której karty zapisała niejedna skierniewicka rodzina i niejeden mieszkaniec, ale przede wszystkim świadectwem wiary i patriotyzmu lokalnej społeczności wojskowej.*

Wspomniana publikacja to jedno z kilku opracowań, które wyszły spod pióra ppłk. Krysiaka. Również nie ostatnia. Autor przygotował do druku kolejną pt. „Kadra dowódcza 18 pp w Skierniewicach 1918–1939”. W planach jest również monografia pt. „18 Pułk Piechoty”, która ma się ukazać pod koniec 2017 roku.

Sławomir KOZANECKI

## Z żałobnej karty

*Śpieszmy się kochać ludzi  
tak szybko odchodzą...*

*Ks. Jan Twardowski*

Z udziałem wojskowej asysty honorowej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku płk. **Ryszarda JAKUBCZYKA**. Urodził się 25 kwietnia 1929 roku w Byszowie na Ziemi Sandomierskiej. Był najstarszym synem Stanisławy i Wacława. Szczęśliwe lata dzieciństwa przerwała II wojna światowa. Przed wojną ukończył cztery klasy Szkoły Powszechnej w Ossolinie. Naukę kontynuował na tajnych kompletach, jednocześnie pomagał rodzicom w pracy na gospodarstwie. Z domu rodzinnego wyniósł takie wartości, jak poszanowanie dla nauki i wiedzy oraz rzetelnej pracy. Nauczono także szacunku do drugiego człowieka. Po wojnie ukończył Liceum Administracyjno-Handlowe w Sandomierzu. W 1950 roku wstąpił do wojska. Z mundurem związał swoje zawodowe życie. Ukończył studia wyższe w WAP. W trakcie służby zajmował wiele odpowiedzialnych stanowisk służbowych w kilku jednostkach ŚOW. W GZPWP pełnił funkcję szefa oddziału. W WAP służył na stanowisku zastępcy komendanta Wydziału Historycznego do spraw studentów. W stan spoczynku przeszedł w 1990 roku. Na emeryturze nie poniechał aktywności społecznej. W 1992 roku wstąpił do ZBZZ, najpierw do Koła nr 25, później do Koła nr 2 organizacji mazowieckiej. Dał się poznać jako człowiek uczciwy, koleżeński i o wysokich walorach moralnych. Był ceniony za dotrzymywanie danego słowa, za lojalność i poczucie obowiązku. Można było na nim polegać. Do pracy zawodowej podchodził z należytą estymą. Był człowiekiem zdyscyplinowanym, rzetelnym i kompetentnym. Zawsze do każdego zadania przygotowywał się starannie. Wymagał od siebie i podwładnych. Umiejętnie prowadził pracę pedagogiczną i wychowawczą ze studentami, która przynosiła mu wiele satysfakcji. Jego fachowość i opowanie głębokiej wiedzy, a także otwarcie na drugiego człowieka sprawiły, że był lubiany przez kolegów oraz szanowany przez przełożonych i podwładnych. Jego służba i praca społeczna, w którą się angażował, były jego pasją. Los nie oszczędził jemu jednak bolesnych przeżyć. Dość wcześnie zmarł jego syn Włodzimierz. W ubiegłym roku pożegnał uko-



chaną żonę Wacławę, z którą w zdrowiu i chorobie przeżyli 64 lata aż do kresu, który wyznaczył im los. Małżonkowie, darząc się miłością i borykając z przeciwnościami, wychowali dwoje dzieci – Grażynę i Włodzimierza. W szczególnym żałobnym dniu pogrzebu żegnała go najbliższa rodzina: córka Grażyna z mężem Januszem oraz Zofia, wdowa po synu Włodzimierzu. Drogie Dziadka żegnały także wnuki: Ola i Ania, Rafał i Łukasz oraz prawnuczek Fryderyk. Ich wzruszające wspomnienia o nim przedstawił mistrz ceremonii. W uroczystości pogrzebowej uczestniczyli profesorowie, pracownicy nauki i dydaktyczni oraz osoby cywilne z Wydziału Historycznego d. WAP. W imieniu Zarządu Koła nr 2 ZŻWP kolegę Ryszarda pożegnał prezes Koła płk Piotr Kuryś, jego długoletni kolega i przyjaciel. Podkreślił, że przez lata przynależności do Koła zmarły wniósł liczący się wkład w działalność organizacyjną i merytoryczną, a zwłaszcza w tworzenie koleżeńskiej atmosfery. Inicjował rozważne dyskusje o sytuacji w kraju i Związku. Organizował z zaprzyjaźnionymi kolegami – naukowcami z uczelni spotkania, podczas których podejmowano aktualne tematy oraz problemy nurtujące członków organizacji. Żegnam Cię w imieniu wszystkich kolegów. Będzie nam Ciebie brakować podczas naszych spotkań. Nie zapomnimy o Tobie. Rodzinę proszę o przyjęcie wyrazów żalu i serdecznego współczucia. Cześć Twojej pamięci!

**Córka z rodziną  
ZARZĄD KOŁA NR 2 ZŻWP**

Pogrążeni w smutku pożegnali u podnóża Magurki na cmentarzu w Wilkowicach, z którego rozciąga się widok na Skrzyczne, Klimczok i Szyn-dzielnę, płk. dr. n. med. **Władysława KUBICĘ** (5.10.1926–23.10.2016), „doktora Judyma”. Żegnała go pogrążona w smutku najbliższa rodzina: żona Anna, wnuk Piotr oraz Ewa i Adam (dzieci ukochanej siostry Zosi i jej męża Władysława) ze swoimi współmałżonkami i pociechami. Żegnała bliżsi i dalsi krewni, przyjaciele, znajomi i sąsiedzi. Kim był dla nas, zgromadzonych wokół jego grobu, ten człowiek? Dla najbliższej rodziny to bardzo dobry, kochający męż, troskliwy ojciec, wrozumiały i opiekuńczy dziadek, wujek, na którego zawsze można było liczyć. Syn tej ziemi – Beskidu Śląskiego to przede wszystkim żołnierz i lekarz, a nade wszystkim człowiek pisany przez duże C.



Urodził się w pobliskich Rybarzowicach, ale tu w Wilkowicach spędził lata dziecięce i młodzieńcze, a były to trudne lata przedwojennej biedy, hitlerowskiej okupacji, ciężkie lata powojenne. Przywiązanie do rodzinnego domu, rodziców i siostry pozostało. Podczas studiów medycznych w Krakowie i w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, a później pełnienia służby w garnizonach Nysa, Wrocław i Katowice zawsze znalazł czas, by wracać do rodzinnego domu, odwiedzić mamę, siostrę i siostrzeńców z rodzinami. To przywiązanie było tak mocne, że postanowił, by jego prochy złożono na miejscowym cmentarzu. Był nieodrodnym synem Beskidu Śląskiego. Po uzyskaniu dyplomu lekarza w stopniu podporucznika rozpoczął pracę zawodową w sztabie dywizji w Nysie, następnie służył w Sztabie Śląskiego Okręgu Wojskowego. W Okręgowym Szpitalu Wojskowym we Wrocławiu uzyskał tytuł doktora nauk medycznych. Na różnych szczeblach organizował wojskową służbę zdrowia i za nią odpowiadał. Zawsze łączył swoje życie z pracą w szpitalu lub w przychodni, by móc być blisko pacjenta i doskonalić umiejętności lekarskie. Kariere wojskową zakończył jako szef Studium Wojskowego Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach. Jako lekarz przez ostatnie 10 lat zawodowo życia pracował na stanowisku dyrektora Szpitala Szpitala Klinicznego w Katowicach. Będąc już na emeryturze, pracował w Państwowej Inspekcji Pracy. Z wielu odznaczeń państwowych, wojskowych i resortowych należy wymienić Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Order Sztandaru Pracy II klasy oraz Medal Komisji Edukacji Narodowej. Był wrażliwym człowiekiem, ukształtowanym przez miłość do malarstwa, twórczości Ludwika van Beethovena i Tatr. Z ogromną pasją porównywał piękno dwóch dolin – Pięciu Stawów Polskich i Spiskich. Wybrał jednak polskie. Wiernym jego druhem była żona Anna. I nagle przyszła śmierć. Odszedł. Zostawił wspomnienia, które zaczynają się od pożegnania. Wśród jego przyjaciół, kolegów, znajomych, podwładnych, byłych studentów i wychowanków panowała opinia, że był skromny, ale wymagający. Był przy tym dobrym organizatorem pamiętającym jednak o człowieku i jego potrzebach. Jako przełożony chętniej pomagał, niż karał. Wszyscy pamiętają, że nigdy nie odmówił pomocy komukolwiek. I takim go zapamiętamy. Stosowną laudację nad urną wygłosił niżej podpisany – przyjaciel. Cześć Jego pamięci!

**Leopold KŁODA**

Starszy chorąży s t a b o w y  
**Miroslaw HAJ-  
DUK** (17.08.1931–  
11.12.2016) urodził się w Borysławiu w województwie lwowskim.



W 1940 roku rodziców aresztowało NKWD. Zostali wywiezieni na Syberię, on tego losu uniknął (nie było go w domu). W Czarnej Tarnowskiej zaopiekowało się nim młode małżeństwo – Jan i Antonina Skarbkowie, z którymi szczęśliwie przeżył okupację. W 1948 ukończył szkołę podstawową, a w 1951 roku papiernicze gimnazjum w Głucholazach. Podjął wówczas pracę w miejscowej fabryce papieru. Do wojska został powołany w styczniu 1952 roku – do 7 Pułku Piechoty 3 DP w Lublinie, skąd po ukończeniu szkoły podoficerskiej został skierowany do pełnienia zasadniczej służby wojskowej w Dowództwie Okręgu Warszawskiego nr 1 Warszawa-Cytadela. Tam wyznaczono go na stanowisko pisarza-kreślacza w kancelarii sztabu. We wrześniu 1954 roku został powołany do zawodowej służby wojskowej. Powierzono mu stanowisko kierownika kancelarii w sztabie DOW nr 1. Dwa lata później po przeszkoleniu na kursie doskonalenia podoficerów zawodowych otrzymał stanowisko kierownika tajnej kancelarii. W 1967 roku ukończył Technikum Samochodowe dla Pracujących w Warszawie, gdzie uzyskał dyplom technika mechanika samochodowego. Wyższe i nowe kwalifikacje spowodowały, że został przeniesiony we wrześniu 1967 roku do 10 Pułku Samochodowego na stanowisko dowódcy plutonu, na którym służył do października 1970 roku. Przez ostatnie lata służby był instruktorem do spraw zaopatrzenia w sprzęt techniczno-propagandowy w Dowództwie Zgrupowania Jednostek Zabezpieczenia Ministerstwa Obrony Narodowej. W 1977 roku miałem szczęście poznać go, zostaliśmy kolegami. Pracowaliśmy w jednym wydziale. Dał się poznać jako wzorowy żołnierz zawodowy i znakomity fachowiec, życzliwy ludziom, wymagający od siebie. Nigdy nikomu nie odmówił pomocy. Wiele można było od niego się nauczyć. 31 grudnia 1990 roku po 39 latach służby przeszedł na zasłużoną emeryturę. W okresie jej pełnienia został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia PL oraz wieloma odznaczeniami resortowymi. Będąc na emeryturze, przez 5 lat był pracownikiem cywilnym w DZJZ MON na stanowisku inspektora. Do ZBZZIORWP wstąpił



we wrześniu 2005 roku. W lutym następnego roku został członkiem Zarządu Koła nr 6 im. Żołnierzy 2 Armii WP, działającego przy Dowództwie Garnizonu Warszawa. Objął wówczas funkcję skarbnika Koła. Dzięki jego wzorowej pracy Koło od kilku lat przodowało w mazowieckiej organizacji związkowej pod względem opłacalności składek (100%). Za dobrą pracę na rzecz naszego stowarzyszenia został odznaczony Honorową Odznaką za Zasługi dla ZBZZIORWP, Medalem 25-lecia ZBZZIORWP i 30-lecia ZZWP, Srebrną i Brązową Odznaką za Zasługi dla ZZWP oraz pamiątkową odznaką honorową – Krzyżem Ludowego Wojska Polskiego za wybitne zasługi w popularyzacji tradycji WP oraz aktywny udział w działalności związkowej. Zmarł nagle. Pochowany został na cmentarzu Północnym w Warszawie 20 grudnia 2016 roku. W ostatniej drodze towarzyszyła mu najbliższa rodzina. Pochowany został w kwaterze S-1-11/12 rząd 15 grób 12. Cześć Jego pamięci!

**Józef TURLEJSKI**

Putkownik lekarz **Ryszard SADOWSKI** (3.04.1928–30.07.2016) urodził się w Warszawie. W 1948 roku ukończył Szkołę Młodszych Oficerów Służby Zdrowia w Łodzi. Świadectwo maturalne uzyskał jako eksternista po zdaniu egzaminu w kuratorium oświaty w Łodzi. Rozpoczął wówczas studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w ramach krakowskiej kompanii akademickiej. W 1950 roku, po jej rozwiązaniu, został przeniesiony do Warszawy. Studia medyczne kontynuował w Łodzi w Akademii Medycznej w ramach Fakultetu Wojskowo-Medycznego. Zdobył specjalizację z chorób wewnętrznych pierwszego stopnia w 1964 i drugiego stopnia w 1968 roku. Zaraz po studiach, czyli od 1954 roku, pracował w 51 Samodzielnym Batalionie Saperów w Elku, a od 1957 roku na stanowisku przewodniczącego garnizonowej Wojskowej Komisji Lekarskiej przy 108 Wojskowym Szpitalu Garnizonowym w Elku. W latach 1972–1992 pracował w Warszawie, początkowo na stanowisku członka Centralnej Wojskowej Komisji Lekarskiej, a od 1985 roku jako zastępca jej przewodniczącego. W 1992 roku został zwolniony z zawodowej służby wojskowej w stopniu pułkownika. Równocześnie z pełnieniem zawodowej służby wojskowej pracował w cywilnej służbie zdrowia – zajmował się oświatą sanitarną w dziedzinie higieny oraz pierwszej pomocy medycznej.

W latach 1956–1962 był lekarzem pogotowia ratunkowego w Elku i Grajewie, a od 1958 do 1970 roku zajmował stanowisko lekarza medycyny przemysłowej w zakładach przemysłu włókienniczego w Elku. Od 1972 roku pracował w Warszawie, początkowo jako lekarz pogotowia ratunkowego, a w latach 1974–2000 jako lekarz medycyny przemysłowej w zakładach przemysłu motoryzacyjnego. Pracował także jako specjalista w dziedzinie chorób wewnętrznych w spółdzielni „Zdrowie”. Zajmował się także pracą społeczną i dydaktyczną. Był przewodniczącym Koła Naukowego lekarzy wojskowych przy 108 Wojskowym Szpitalu Garnizonowym w Elku oraz wykładawcą na szkoleniach sanitariuszy i kierowców wojskowych na temat higieny oraz udzielania pierwszej pomocy medycznej. Wykładał także higienę w szkole młodszych pielęgniarów w Elku oraz w miejscowym oddziale Ligi Obrony Kraju. Był członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża, odznaczonym Złotą Odznaką tego stowarzyszenia. W czasie zatrudnienia w Centralnej Wojskowej Komisji Lekarskiej w Warszawie opracował nowe przepisy orzecznicze dla żołnierzy zawodowych. Pochowany został na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie 10 sierpnia 2016 roku, serdecznie żegnany przez rodzinę i kolegów.

**Jan LACH**

Putkownik **Czesław ŚLIŻ** (6.08.1927–20.02.2016) urodził się w Bączalu Dolnym koło Jasła. W 1943 roku rozpoczął naukę na tajnych kompletach zorganizowanych przez dowództwo Armii Krajowej w rejonie Jasła. Jednocześnie wstąpił do AK i działał pod pseudonimem „Bażant” w plutonie dywersyjnym. Podjął wówczas pracę na stacji kolejowej w Skołyszynie, w firmie Fritz Kruhm, co ułatwiło mu wykonywanie zadań zwiadowczych. Po wyzoleniu kontynuował naukę w gimnazjum w Kołaczycach, następnie w Jaśle. Po zdaniu matury zataił fakt przynależności do AK i złożył dokumenty do Oficerskiej Szkoły Wojsk Inżynierskich we Wrocławiu. Został przyjęty. Ukończył kierunek drogowo-mostowy. Po mianowaniu na pierwszy stopień oficerski od 1951 roku pełnił służbę wojskową jako dowódca plutonu w 77 Batalionie Saperów 29 DP w Rybniku. W latach 1951–1955 brał czynny udział w rozminowywaniu terenów powiatów Bielsko-Biała i Cieszyń oraz w różnych akcjach usuwa-



nia skutków działań wojennych na terenie województwa katowickiego. W 1956 roku przeszedł do pracy sztabowej, najpierw w WKR w Bolesławcu, a od 1974 roku w WKU w Jaśle jako kierownik sekcji. W roku 1982 pożegnał się z mundurem – przeszedł w stan spoczynku. Za wzorową wieloletnią i sumienną służbę został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotym Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny, Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, Medalem „Zasłużonemu Saperowi WP” oraz wieloma innymi odznaczeniami i medalami resortowymi. Będąc w stanie spoczynku, podjął pracę jako nauczyciel PO w szkołach średnich, również w strukturach OC. Do ZBZZ – Koła w Jaśle wstąpił w 1983 roku. Pełnił w nim wiele odpowiedzialnych funkcji z wyboru. Za działalność w Związku został wyróżniony m.in. Medalem 30-lecia, Honorową Odznaką za Zasługi dla ZBZZIORWP oraz Krzyżem ZZWP III klasy. W 2000 roku w uznaniu zasług na rzecz obronności kraju został mianowany na stopień pułkownika. Jest współautorem książki pt. „60. rocznica rozminowania i odbudowy miasta Jasła i powiatu jasielskiego”, która ukazała się w 2005 roku. Pochowany został na cmentarzu komunalnym w Jaśle zgodnie z ce remoniałem wojskowym. W ostatniej drodze towarzyszyła mu najbliższa rodzina, koledzy, przyjaciele, członkowie jasielskiego Koła ZZWP, ZKRPiBWP, Związku Żołnierzy AK i sąsiedzi. Zmarłego pożegnał zastępca komendanta WKU w Jaśle mjr Krzysztof Kowal. Salwę honorową oddali żołnierze 14 Dywizjonu Artylerii Samobieżnej.

**Jan SZYSZKA**

14 października 2016 roku odszedł na wieczną wartę nasz kolega, członek Koła nr 8 ZZWP, działającego przy Placówce Straży Granicznej w Kuźnicy Białostockiej, mjr Bonifacy SKONIECZNY – zastępca żołnierz Wojsk Ochrony Pogranicza, aktywny działacz naszego Związku. Urodził się 4 października 1947 roku w miejscowości Białowieża, gdzie spędził lata młodzieńcze i ukończył w 1967 roku Technikum Leśne. Zasadniczą służbę wojskową pełnił w Wojskach Ochrony Pogranicza w Koszalinie. Był absolwentem WSO w Szczytnie, a w 1977 roku ukończył ASW w Warszawie i uzyskał tytuł magistra administracji. Zawodową służbę wojskową w WOP pełnił w latach 1969–1991 w Podlasko-Mazurskiej Brygadzie w strażnicach Białowieża i Sokółka

na różnych stanowiskach, w tym od 1980 do 1991 roku na stanowisku dowódcy strażnicy Sokółka. Był wzorowym dowódcą – pododdział, którym dowodził, osiągał najwyższe noty w Podlasko-Mazurskiej Brygadzie WOP, a w ramach współzawodnictwa często zajmował pierwsze miejsce. Aktywnie uczestniczył w pracach organizacji społecznych i współpracował z terenowymi władzami na szczeblu gminy, powiatu i województwa podlaskiego. Znał osobście wielu mieszkańców pogranicza, których szanował i był przez nich szanowany. Stał na straży praworządności, często pomagał władzom terenowym i mieszkańcom wsi w rozwiązywaniu trudnych problemów życia na pograniczu. Służył im radą i pomocą. Za wzorową służbę w Wojskach Ochrony Pogranicza, działalność społeczną na rzecz lokalnej społeczności oraz aktywną pracę w ZZWP – w Kole nr 8, którego był wiceprezesem przez trzy kolejne kadencje, został uhonorowany m.in.: Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotym, Srebrnym i Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny, Honorową Odznaką za Zasługi dla Związku oraz medalami pamiątkowymi. W 2016 roku za promocję działalności związkowej został wyróżniony Brązowym Krzyżem Zasługi przez Zarząd Główny naszego Związku. Był wzorowym mężem i ojcem. Przez 46 lat wspólnie z żoną tworzyli wspianą rodzinę. Dochowali się dwóch synów i czwórki wnucząt. Nasz serdeczny Kolega kochał wojsko i mundur z zielonym otokiem. Był wierny przysiędze wojskowej i Ojczyźnie. Tak nagle odszedł na zawsze na kolejną strażnicę, mając zaledwie 69 lat. Został pochowany na cmentarzu św. Antoniego w Sokółce. Nabożeństwo żałobne celebrowali proboszcz i wikary parafii w Sokółce. W homilii wymieniono zasługi zmarłego oraz złożono kondolencje żonie i całej rodzinie. Udział w pogrzebie, poza rodziną, wzięli: prezes Zarządu Wojewódzkiego ZZWP w Białymstoku płk Józef Kosno, prezes Koła nr 8, działającego przy Placówce Straży Granicznej w Kuźnicy Białostockiej wraz z członkami Koła, ppłk Henryk Wiszniewski, wiceprezes ZW ZZWP, jednocześnie prezes Koła nr 1 mjr Wiesław Wierciński, mjr Leci Eckert oraz liczne grono przyjaciół i sąsiedzi z Sokółki i Kuźnicy Białostockiej. Niech pozostanie w naszych wspomnieniach jako dobry żołnierz Wojsk Ochrony Pogranicza i prawy człowiek, mąż, ojciec i dziadek.

**Kolega – przyjaciel zmarłego  
Antoni MIELESZKO**

Francis, fi- zyk, noblista, 1877–1945	Vonda, ame- rykańska pio- senkarka popowa	brulionik, kajecik		kronikarz ruski z XI–XII w.	amerykański system prze- ciwlotniczy		adnotacja, dopisek, komentarz		tonik, krem, balsam	dezintegra- cja, dekom- pozycja, rozkład	Q64 – franc. okręt podwod. z I wojny światowej		zawieszenie broni, przerwanie ognia	farba, jucha, posoka	makieta, podróbka, erzac
	3				część rzędu końskiego		smarownica, oliwiarka	17					11		
okres, trymestr		spadko- dawca		19						1	lotniczy, morski, rzeczny				
			10				spryskiwacz, spray						4		
włoska czkawka		erotyczny występ sceniczny			15						rzeka w Sankt Petersburgu				18
	8						dinetki					pojemnik na okulary		uelastycz- niony polichlorek winylu	
dichloro- difenilo- trichloroetan		do udrażnia- nia rur kana- lizacyjnych		13		wrocławskie osiedle w dzielnicy Fabryczna							16		
			łacińska nazwa Ziemi	przedrostek jednostki miary		ducho- wierstwo		dział biologii	karma z otrębów zbożowych	do obsługi pracującego żagla		złuda, miraż	radziecki zesław raketowy		teksaska telewizja
portal społeczno- ściowy D. Curtisa	zapobiega blokowaniu się kół		kucharz okrętowy		12			w USA sym- bol Partii Demokra- tycznej							
9				słynie z na- czyń emallo- wanych						14	małże, omułki		2		
jezioro w Nowej Zelandii					7		wyznawca religii poza- chrześci- jańskiej								
pułapka na ptaki		5		jeden z za- łożycieli al-Fatah							... Wilander, szwedzki tenista				

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 utworzą hasło:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13

Rozwiązanie krzyżówki nr 12-2016 zawiera hasło: „Zabawa sylwestrowa”. W losowaniach nagród książkowych szczęście uśmiechnęło się do: **Kazimierza Kiełtyki** – Stargard, **Michała Koprowskiego** – Muszyna, **Jadwigi Smarzek** – Łódź.

**Gratulujemy!**

„Głos Weterana i Rezerwisty” ukazuje się od 14 stycznia 2000 r.

Wcześniej: „Głos Weterana” – kwartalnik od 16 stycznia 1990 do grudnia 1994 r.

Od kwietnia 1995 r. – miesięcznik „Głos Weterana”.

**REDAKCJA**

Siedziba tymczasowa: ul. Marszałkowska 115 p. 349, 00-102 Warszawa,

www.gwir.pl, e-mail: rezerwaglos@poczta.onet.pl

Redaktor naczelny: **Marek Bielec** tel. 727 008 107 (wt., śr., czw.)

Sekretarz redakcji/wyd. elektroniczne: **Magdalena Kacprzak**

tel. 727 008 006 (pon-pt. 9-14)

Opracowanie stylistyczne: **Katarzyna Kocoń**

Opracowanie graficzne, przygotowanie do druku: **Kra-box**

Fotoreporter: **Alina Nowacka**

**RADA REDAKCYJNA**

**Bogdan Miller** – Przewodniczący, **Andrzej Krysiak** – Wiceprzewodniczący, **Zbigniew Moszumański** – Wiceprzewodniczący, **Milosz Biały** – Sekretarz, **Longin Pastusiak**, **Zdzisław Rozbicki**, **Tadeusz Böhm**, **Ryszard Cieślak**, **Zbigniew Kozłowski**, **Grzegorz Sikorski**, **Krzysztof Zabiegliński**.

**ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO**

Siedziba tymczasowa: ul. Marszałkowska 115 p. 349, 00-102 Warszawa

www.zzwp.pl

e-mail: zgbziorwp@poczta.onet.pl, zzwp@op.pl.

Prezes Związku: **Franciszek Puchała**, tel. 727 008 005 wt. 9-14

Sekretarz generalny ZG: **Jan Kacprzak**, tel. 727 008 001

**WYDAWCA, PENERUMERATA I DYSTRYBUCJA  
VETS & ARMY Sp. z o.o.**

Siedziba tymczasowa: ul. Marszałkowska 115 p. 349, 00-102 Warszawa

Konto bankowe: Bank Gospodarki Żywnościowej Spółka Akcyjna,

ul. Kasprzaka 10/16, 01-211 Warszawa;

nr: 46 2030 0045 1110 0000 0170 6380

**Drukarnia Offsetowa KRA-BOX**, 04-762, ul. Mrówcza 94 b.

tel/faks: 22 615 21 61, e-mail: biuro@kra-box.pl



**Prenumerata: Stanisław Kordowski**, tel. 727 008 003

Miesięcznik można zaprenumerować zbiorowo za pośrednictwem zarządów

wojewódzkich, rejonowych, kół oraz indywidualnie.

Opłaty wynoszą: w prenumeracie indywidualnej 1 egz. miesięcznie – 7,00 zł

w prenumeracie zbiorowej (powyżej 5 egz.) – 6,50 zł.

Prenumerata roczna: indywidualna – 84 zł, zbiorowa – 78 zł

**Prenumerata e-wydania „Głosu Weterana i Rezerwisty”:**

**Magdalena Kacprzak**, tel. 727 008 006

Cena e-wydania (pliki PDF) – miesięcznie – 2,50 zł; kwartalna – 7,50 zł; półroczna – 15,00 zł; roczna – 30,00 zł.

Zainteresowanych przy dokonywaniu wpłaty prosimy o podanie dokładnego

adresu e-mail, na który należy przysyłać zakupiony e-„GWIR”.

Redakcja „Głosu Weterana i Rezerwisty” zastrzega sobie prawo do redagowania, skracania i adiustowania nadesłanych materiałów oraz dokonywania zmian tytułów, honoraria uiszcza tylko za zamówione teksty, nie odpowiada za treść ogłoszeń, publikując artykuły nie zawsze podziela zdanie autorów.



*Pomóż nam realizować nasze cele  
w ramach działalności pożytku publicznego*

*Przeznacz swój*



**10%**

*Podatku na*

**ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO**  
**Organizację Pożytku Publicznego**

**KRS 0000141267**

**PAMIĘTAJ !!!**

**ŁĄCZY NAS MUNDUR**

*Informacja finansowana z środków Zarządu Głównego ZZW  
uzyskanych z 1% odpisu od podatku*

**Więcej informacji o naszej działalności na stronach  
[www.zzwp.pl](http://www.zzwp.pl) lub [www.gwir.pl](http://www.gwir.pl)**

# NOWA OFERTA TELEFONICZNA

Bazując na dotychczasowych doświadczeniach z wdrażania związkowej sieci telefonii komórkowej, wspólnie z Polkomtel przedstawiamy nową ofertę, która jest dostępna od 2 stycznia 2017 roku.

Jest to, naszym zdaniem, najatrakcyjniejsza cenowo oferta usług telekomunikacyjnych, która nie jest oferowana przez żadnego operatora komórkowego w wyspecjalizowanych punktach obsługi klienta.

Związek Żołnierzy Wojska Polskiego, a w jego imieniu spółka VETS&ARMY, jest tzw. operatorem wirtualnym sieci, czyli niemającym własnej infrastruktury telekomunikacyjnej. Związkowa sieć działa tylko na wybranych telefonach komórkowych, specjalizowanych kartach SIM, z pełnym wykorzystaniem infrastruktury technicznej Polkomtela.

W obecnej skomplikowanej sytuacji musimy wdrożyć nasz związkowy perspektywiczny program zakładający, że każdy zarząd wojewódzki powinien mieć minimum trzy telefony służbowe, każdy zaś zarząd rejonowy jeden telefon służbowy. Będą one działały niezależnie od stacjonarnej sieci MON oraz innych operatorów sieci komórkowych.

Zakładamy, że każdy związkowy służbowy telefon ma z założenia służyć głównie w godzinach dyżurów w biurach zarządów, a także po godzinach urzędowania osobom funkcyjnym do telefonowania i wysyłania (otrzymywania) krótkich wiadomości tekstowych SMS z wykorzystaniem dość prostych i zarazem tanich modeli aparatów, które – naszym zdaniem – odpowiadają naszym wymaganiom pod względem wyglądu i pełnionych funkcji.

Naszą ofertą usług telekomunikacyjnych pragniemy zainteresować także wszystkich chętnych abonentów, którzy podpiszą umowy indywidualne, w tym nasze żony, dzieci, wnuki oraz grono sympatyków i znajomych.

## Bonus!!!

Uruchamiany program bonusowy polega na:

- rezygnacji z jednorazowej opłaty aktywacyjnej karty SIM dla członków ZZWP i ich rodzin
- bezpłatnym korzystaniu z telefonu przez dwa miesiące w naszej związkowej sieci po podpisaniu umowy.

**Poniżej przedstawiamy nową szczegółową – bonusową ofertę cenową związkowej sieci komórkowej**

Miesięczny abonament cenowy	Biznes Plus 15 (bez wymiany telefonu)	Biznes Plus 21 (z wymianą telefonu na nowy)
Abonament (po trzech miesiącach)	<b>15 zł netto</b> <b>18,45 zł brutto</b>	<b>29 zł netto</b> <b>35,67 zł brutto</b>
Stawka za połączenia krajowe do sieci Plus oraz do krajowych operatorów stacjonarnych	bezpłatne <sup>1</sup>	
Stawka za połączenia krajowe do wszystkich krajowych operatorów sieci komórkowych	bezpłatne <sup>1</sup>	
Opłata miesięczna za jednosekundowe naliczanie opłat w kraju (na terytorium RP)	bezpłatne	
Opłata za wysłanie jednej krótkiej krajowej wiadomości SMS do krajowych operatorów sieci komórkowych	<b>0,053 zł netto</b> <b>0,06 zł brutto<sup>2</sup></b>	
Opłata za wysłanie jednej krótkiej krajowej wiadomości MMS do krajowych operatorów sieci komórkowych	<b>0,125 zł netto</b> <b>0,15 zł brutto<sup>2</sup></b>	
Miesięczny dodatkowy pakiet internetowy 2 GB na kartę SIM	<b>6,50 zł netto</b> <b>8,00 zł brutto</b>	

1 - Z wyłączeniem połączeń zagranicznych oraz na numery serwisów rozrywkowych, informacyjnych i inne numery specjalne (Premium), a także w roamingu.

2 - Z wyłączeniem wiadomości zagranicznych oraz na numery serwisów rozrywkowych, informacyjnych i inne numery specjalne (Premium) oraz w roamingu.

3 - Po przekroczeniu miesięcznego limitu korzystania z Internetu obowiązują dodatkowe opłaty według osobnego taryfikatora oraz wolniejszy transfer danych.

W ramach pakietu Biznes Plus 21 istnieje możliwość zakupu telefonu lub jednorazowej wymiany telefonu na nowy za jednorazową dodatkową opłatą. Szczegółowy pakiet oferowanych telefonów przedstawiamy poniżej.

## Wykaz oferowanych telefonów komórkowych (stan na dzień 9 września 2016 roku)

Wariant	Jednorazowa opłata brutto	Typy telefonów komórkowych	Wariant	Jednorazowa opłata brutto	Typy telefonów komórkowych
I	1,23 zł	Maxcom Classic MM143 3G – black	VI	367,77 zł	Microsoft Lumia 650 LTE – black, white
		Maxcom MM238 3G – black			Samsung Galaxy J3 (2016) – black, gold, white
		Maxcom Strong MM911 – black			Samsung Galaxy J5 – black
		Maxcom Strong MM916 3G – black			Honor 5X LTE by Huawei – gold, silver
II	72,57 zł	Huawei Y3 II – black, white			Honor 7 lite by Huawei – gold, grey, silver
		LG K3 LTE Dual SIM – black			Huawei P8 Lite LTE Dual SIM – black, white
		ZTE Blade A310 – grey, white			LG X power – black, titan
III	183,27 zł	Huawei Y5 II – black, white			Lenovo K5 – black, gold, silver
		Microsoft Lumia 550 LTE – black, white	Samsung Galaxy Xcover 3 – grey		
		ZTE Blade A452 LTE – black, gold, white	Sony Xperia E5 – black, white		
IV	244,77 zł	LG K8 Dual SIM LTE – black blue, white	VII	392,37 zł	Lenovo K6 Note LTE – dark grey, gold
		Samsung Galaxy J1 (2016) – black			Samsung Galaxy A5 LTE – black
		ZTE Blade V7 Lite – grey, silver			Samsung Galaxy J5 (2016) – black, gold, white
V	306,27 zł	Huawei Y6 II LTE – black, gold, white	Sony Xperia XA – black, white		
		LG K10 LTE Dual SIM – black blue	VIII	466,17 zł	Huawei P9 Lite – black, gold, rose gold, white
		LG Wine Smart H410 LTE – blue black			Samsung Galaxy A3 (2016) – black
		Microsoft Lumia 640 LTE – black, white			

UWAGA: 1. Dostępność modeli jest uzależniona od aktualnego stanu zapasów magazynowych Polkomtela. 2. Polkomtel zastrzega sobie prawo do modyfikacji listy dostępnych modeli w każdym czasie bez podawania przyczyn.

Gorąco zapraszamy wszystkich naszych członków oraz sympatyków Związku do włączenia się w tego przedsięwzięcie!!!

Pełnomocnikiem spółki Vets&Army ds. cyfryzacji jest kol. Miłosz Biały. tel. +48 727 008 004e-mail: bialymi7@gmail.com